Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki" i 16 stron tygodnika ilustrowanego „Panorama".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XII | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 27 MAJA 1934 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 143

Rumunja na drodze do dyktatury,

którą ma objąć gen. Avarescu. Przyjaciółka króla, pani Lupescu, opuści Rumunję. Bułgarja wzorem dla Rumunji

Bukareszt, 26 maja.

Z Rumunji nadchodzą tu wiadomości o komplikującej się sytuacji politycznej, której rozwiązanie niektóre koła widzą w ustanowieniu autorytatywnego rządu na wzór Bułgarji.

Wielką sensację w kołach politycznych wywołała **kilkugodzinna konferencja króla Karola z gen. Averescu, który uważany jest podobno na szefa rządu dyktatorskiego.**

Wypływa tu znów osoba osławionej pani Lupescu, bowiem, jak twierdzą pogłoski, **gen. Averescu zgodził się na stanięcie na czele rządu pod warunkiem, że przyjaciółka królewska opuści Rumunję.** W coraz konkretniejszej formie mówi się, iż ustąpienie obecnego gabinetu i przejęcie władzy przez gen. Averescu jest kwestją kilku dni. Pomysły rządu dyktatorskiego znajdują szczególnie przychylne uznanie w armji, gdzie od pewnego czasu daje się zauważyć niezadowolenie z kursu polityki rumuńskiej.

Król Karol przez oddanie władzy wojskowym chce ponadto pozyskać zaufanie armji, w której odzywają się narazie pojedyńcze głosy niechęci do korony.

Ewentualna zmiana kursu polityki rumuńskiej pociągnęłaby za sobą także zmiany w polityce zagranicznej, bowiem **gen. Averescu uchodzi za przyjaciela Włoch i entuzjastę Mussolinięgo.** Rząd wprawdzie zaprzeczył wiadomościom, iżby przewrót miał nastąpić w najbliższych dniach, niemniej jednak konferencje z gen. Averescu odbywają się nadal.

Bukareszt, 26 maja.

W dniu dzisiejszym zaszedł wypadek, który będzie miał poważny wpływ na rozwój sytuacji politycznej w Rumunji.

Dziś rano w jednem z sanatorjów bukareszteńskich zmarła małżonka gen. Averescu, przyszłego szefa rządu dyktatorskiego. Gen. Averescu, pogrążony w żałobie po stracie żony, odwołał dzisiejsze konferencje.

W rozmowach politycznych nastąpi przerwa. Będą one wznowione po Zielonych Świętach prawosławnych i po uroczystościach pogrzebowych.

Krwawe strejki w St. Zjednoczonych.

Nowsze starcia w Toledo. — Zacięta strzelanina między strejkującymi robotnikami a gwardją narodową. - Burzliwe zajścia w Nowym Orleanie.

Nowy Jork, 26 maja.

Mimo usiłowań rządu waszyngtońskiego, sytuacja strejkowa w Stanach Zjednoczonych nie doznała złagodzenia. W drodze arbitrażu, udało się jedynie zlikwidować ruch strejkowy w Minneapolis.

Głównym ośrodkiem niepokojów strejkowych jest nadal Toledo.

Wczoraj wieczorem strejkujący robotnicy poczęli ostrzeliwać z dachów objęte strejkiem gmachy fabryczne, w których znajdują się łamistrejki. Kilku robotników, ukrywających się w fabryce, odniosło rany.

Gdy nadjechały dwa samochody z lekarzami, aby nieść pomoc zranionym, tłum zniszczył samochody, a lekarzy odprowadził do miasta, nie czyniąc im zresztą krzywdy.

W nocy doszło do zaciętej strzelaniny między gwardją narodową a robotnikami, z których coraz więcej zaopatruje się w broń. **Walki w ciemnościach, trwały przez godzinę.** O ofiarach potyczki tej nie wiadomo.

Nad ranem, robotnicy ponownie przypuścili szturm do budynków fabrycznych. **Wywiązała się ponownie strzelanina, podczas której ciężko zranione zostały trzy osoby: porucznik gwardji, robotnik i przechodzień.**

Widoki na zakończenie strejku robotników portowych na wybrzeżu Pacyfiku są równieź bardzo nikłe.

W Nowym Orleanie, strejk raczej przybiera na sile i wczoraj doszło tam do burzliwych zajść, przyczem policja aresztowała 200 osób.

Nowy Jork, 26 maja.

(Pat) — Strejk szoferów samochodów ciężarowych w Minneapolis, zakończył się, gdyż większość strejkujących przyjęła nowe warunki pracy.

Wojna z Yemenem rozpoczęta.

Kair, 26 maja.

(Pat) — Z Dzeddy donoszą, że emir Ibn Saud wydał swym wojskom rozkaz marszu na stolicę Yemenu Sanaa. — Oddziały yemenitów w górach, zostały już ...

Przedłużenie stanu alarmowego w Hiszpanji.

Paryż, 26 maja.

(Pat) — Z Madrytu donoszą, że w całej Hiszpanji przedłużono „stan alarmowy" na miesiąc, poczynając od dnia ...

P. Prezydent R. P. jedzie do Krakowa

na uroczystość Bożego Ciała.

Kraków, 26 maja.

P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki weźmie udział w uroczystej procesji Bożego Ciała w dniu 31 maja b. r. w Krakowie.

W piątek dnia 1-go czerwca o godzinie 18-ej odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Narodowego. Na uroczystości tej będzie obecny P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Wybryki endeckich akademików

w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie

Lwów, 26 maja.

(PAT) Przed kilku dniami komisja wyborcza Bratniej Pomocy studentów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego unieważniła listę kandydatów do zarządu tegoż stowarzyszenia wystawioną pod firmą narodowców. Dnia 26 maja r. b. grupa akademików w liczbie około 50 osób niezadowolonych z tej decyzji w godzinach porannych wtargnęła na korytarz W. S. H. Z., gdzie demonstranci wznosząc okrzyki: „Niech żyje lista narodowa" zniszczyli gablotkę wzajemnej pomocy studentów żydowskich tejże uczelni. Następnie studenci udali się gdzie się do gmachu akademickiego, gdzie policja rozproszyła demonstrantów.

Sześciomiesięczne moratorjum dla Niemiec

wytargował Schacht na konferencji w sprawie długoterminowych pożyczek.

Londyn, 26 maja.

„Daily Herald" dowiaduje się, że odbywająca się w Berlinie od czterech tygodni konferencja w sprawie długoterminowych pożyczek niemieckich, zakończy się w najbliższych dniach przyjęciem przez przedstawicieli wierzycieli niemieckich moratorjum na wszystkie długoterminowe pożyczki, udzielone Niemcom.

Moratorjum to rozpocząć się ma 1 lipca i obowiązywać będzie 6 miesięcy. — Jedynie pożyczki Dawesa i Younga, ulec mają wyłączeniu z tego moratorjum.

Według „Daily Heralda", Schacht zamierza zwołać w krótkim czasie nową konferencję, aby specjalnie omówić z wierzycielami obsługę pożyczek Dawesa i Younga i zmusić ich również i w zakresie tych pożyczek do ustępstw.

Dziś—wybory.

(M) Dziś wybieramy ojców miasta. Powierzamy im pieczę nad miastem, troskę o jego przyszłość i rozwój.

Wybory dzisiejsze różnią się od parlamentarnych. Kiedyśmy wybierali posłów do Sejmu lub Senatu, wysyłaliśmy wybrańców do stolicy, by radzili nad sprawami ogólno - państwowemi. Nasi dzisiejsi wybrańcy natomiast mają pozostać na miejscu i radzić nad sprawami nam najbliższemi, **bezpośrednio każdego z nas obchodzącemi.**

Musimy zatem wybrać **ludzi, którym zaufać i którym powierzyć możemy te sprawy.** Ludzi, nie traktujących swego wyboru jako placówkę polityczną lub jako odskocznię do karjery politycznej. Ale tylko tych ludzi, którzy zajmą się gorliwie i poważnie **najbliższemi naszemi potrzebami.**

A potrzeb tych jest przecież nadmiar. Chcemy mieć **dobre drogi w mieście,** chcemy, aby nasze ulice i nasze domy były **skanalizowane i odpowiednio oświetlone,** chcemy mieć doskonałą straż pożarną i wzorowe budynki szkolne. Chcemy nadewszystko mieć pewność, że **budżety miejskie będą zrównoważone,** że ustanie szastanie groszem publicznym, rozrzutna gospodarka, a nieubłagane **prawo równowagi finansowej i jaknajdalej posuniętej oszczędności** będzie naczelnem wskazaniem nowego zarządu miejskiego. Ustać wreszcie musi gospodarka partyjna, **rozdawnictwo posad wedle „klucza partyjnego", „zdobywanie" miast dla „podziału łupów"** między głodnych posad kandydatów których jedyną legitymacją jest przynależność do tej czy owej partji, kandydatów, uważających się za delegatów „swej" partji, a nie za zastępców żywotnych interesów ogółu mieszkańców.

I dlatego też od decyzji, którą dziś poweźmie każdy wyborca, zależy wiele, bardzo wiele. Obóz, który **zdobył niepodległość Polski,** a następnie przez 15 lat pracował nad rozbudową i umocnieniem potęgi państwa, wyraźnie i jasno postawił **cele obecnych wyborów samorządowych.** Wydał on hasło: celem nie jest zwycięstwo partji, nawet nie ludzi własnego obozu, celem jest **wyplenienie ducha partyjnego z samorządu,** a zastąpienie tego ducha przekory i sobkostwa szczerą i skuteczną pracą realną, pracą głównie na odcinku społecznym i gospodarczym.

Dziś hasło to zostanie zrealizowane. Wyborca, mając do rozstrzygnienia, czy chce nadal tolerować politykujące i... bankrutujące rady miejskie, czy też woli stworzyć silny organ pracy realnej, pracy nad bezpośredniemi potrzebami mieszkańców — nie zawaha się!

Nie pozostanie przedewszystkiem w domu. Zbyt wielkie ważą się rzeczy, zbyt wielka jest odpowiedzialność, by przeważyć mogła wygoda osobista.

Wszyscy do urny! — oto hasło dnia dzisiejszego.

Wszyscy za listą pozytywnej, twórczej pracy! — oto przesłanka dzisiejszego zwycięstwa.

Eskadra szwedzka

jutro przybywa do Pucka

Sztokholm, 26 maja (Pat).

Eskadra 6-ciu samolotów szwedzkich, udająca się do Polski, odleciała wczoraj, zgodnie z programem, do Karlskrony.

Odlot eskadry do Pucka nastąpi w poniedziałek, dnia 28 b. m. rano. Przybycie do Pucka oczekiwane jest o godzinie 11-ej.

Wojna pastorów z bisk. Müllerem.

Gminy w Westfalji odmówiły płacenia podatku kościelnego. — Militaryzacja kościoła ewangelickiego w Badenji.

Berlin, 26 maja.

(Pat) — Zarządzenia dyscyplinarne władz kościoła ewangelickiego przeciw opozycyjnym pastorom, którzy zwalczają biskupa Rzeszy Muellera, wywołały masowe protesty wśród członków gmin ewangelickich w różnych częściach Niemiec. — W Berlinie, gmina samarytańska wystosowała zbiorowy protest przeciwku usunięciu z urzędu swego pastora, grożąc wystąpieniem z kościoła, w razie odrzucenia wysuniętych żądań. Protest podpisało 2.500 członków gminy.

Należące do wolnych synodów ewangelickie gminy na obszarze Westfalji, odmówiły płacenia podatku kościelnego.

12 pastorów opozycyjnych w Berlinie zawieszonych w urzędowaniu, odmówiło stawienia się przed zastępcę biskupa Muellera, oświadczając, iż uważają wdrożone przeciwko sobie postępowanie za bezprawne.

Berlin, 26 maja.

Kierownictwo kościoła ewangelickiego w Badenji, wydało okólnik, wzywający wikarjuszy do wstępowania do oddziałów szturmowych, celem zahartowania ducha i ciała w służbie społeczeństwa. Krajowi pastorzy ewangeliccy otrzymali instrukcję, aby zwalniali wikarjuszy od obowiązków służbowych na czas odbywania przez nich służby w szturmówkach.

Miasto się zawaliło

skutkiem długotrwałych deszczów.

Teheran, 26 maja.

(Pat) — Bezustanne ulewy spowodowały zawalenie się większej części miasta Nemin. Ponieważ przewidywano tego rodzaju wypadek, żadnych ofiar w ludziach nie było. Bezdomni zostali umieszczeni w meczecie, który jako wyżej położony, nie uległ zniszczeniu.



Zjazd Stowarzyszenia Elektryków w Krakowie

na który przybędzie p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Kraków, 26 maja.

(PAT) W dniach od 1-go do 3-go czerwca odbędzie się w Krakowie 6-te walne zgromadzenie Stowarzyszenia Elektryków Polskich, połączone z pokazem krajowej wytwórczości elektrotechnicznej. Obrady zaszczyci swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki — członek honorowy Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Na zebraniu wygłoszonych będzie około 50 referatów.

Uroczyste otwarcie walnego zgromadzenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich odbędzie się dnia 1-go czerwca w sali Starego Teatru o godz. 10-ej rano.

Otwarcie automatycznych telefonów w Katowicach

odbędzie się 5 czerwca przy udziale trzech ministrów.

Warszawa, 26 maja.

(PAT) W dniu 5 czerwca odbędzie się uroczyste otwarcie automatycznej sieci telefonicznej na Górnym Śląsku. Na uroczystość tę przybywa około 20 przedstawicieli sfer rządowych i przemysłu angielskiego. Obecni będą również ministrowie: poczt i telegrafów inż. Kaliński, przemysłu i handlu Floyar Rajchman, komunikacji inż. Butkiewicz. Poświęcenia dokona w nieobecności ks. biskupa Adamskiego ks. buskup polowy Gawlina.

Majątek autora „Cjankali"

został w Niemczech zasekwestrowany

Berlin, 26 maja.

(Pat) W Sztutgarcie policja polityczna obłożyła sekwestrem majątek znanego pisarza niemieckiego, dr. Wolfa, bawiącego na emigracji.

Dr. Wolf jest autorem szeregu sztuk teatralnych, z których najbardziej znane są: „Cjankali" i „Marynarze z Kafarro". Sztuki te grane były w swoim czasie z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach niemieckich i europejskich.

Żeby się w Niemczech ożenić

trzeba mieć za sobą odbytą służbę w „obozach pracy"

Berlin, 26 maja.

(PAT) Wirtemberskie kierownictwo kadr pracy wystąpiło z żądaniem aby w przyszłości przedsiębiorstwom prywatnym zakazano zatrudniania obywateli niemieckich w wieku poniżej lat 25, którzy nie wykażą się zaświadczeniem o odbyciu jednorocznej służby w t. zw. obozach pracy.

Również prawo zawierania związków małżeńskich ma być uzależnione od przedłożenia przez kandydatów do stanu małżeńskiego „paszportów pracy", stwierdzających, że odbyli oni służbę w obozach pracy.

„Wspólnota wiary niemieckiej"

Zjazd związków dążących do „religijnego" odrodzenia ludu.

Hamburg, 26 maja.

W Scharfeld, w górach Harcu, odbył się zjazd związków „Niemieckiej wiary". Uchwalono rozwiązać poszczególne stowarzyszenia i stworzyć jednolitą „Wspólnotę wiary niemieckiej", której przywódcą wybrano prof. Hauera z Tybingi.

Zadaniem nowej wspólnoty — jak głosi deklaracja — ma być religijne odrodzenie ludu na zasadzie dziedzictwa niemieckiego ducha, który w swej boskiej prapodstawie jest zleceniem wieczności. Być posłusznym temu zleceniu, znaczy wieść życie niemieckie.

Oficer niemiecki założył sklep w Srasburgu

żeby móc prowadzić akcję szpiegowską.

Paryż, 26 maja.

Dzienniki podają bliższe szczegóły, dotyczące aresztowania w Strasburgu szpiega niemieckiego Heima, który był oficerem niemieckim. Heim przybył do Strasburga przed trzema miesiącami i założył sklep kolonjalny. Pozyskawszy zaufanie członków miejscowego stowarzyszenia kupców, wyzyskiwał te stosunki dla swych celów. Odbywał częste wycieczki za miasto, dokonując zdjęć fotograficznych miejsc ufortyfikowanych. Na jednej z takich wycieczek został aresztowany w czasie fotografowania zakazanych objektów.

Prasa francuska domaga się spowodu ujawnienia tej afery przeprowadzenia surowej kontroli wśród Niemców zamieszkujących w Alzacji i Lotaryngji którzy jako rzekomi emigranci polityczni często prowadzą akcję szpiegowską na rzecz Niemiec.

Paryż, 25 maja.

W północnej dzielnicy Paryża spłonęły dwa wielkie garaże. W ogniu zginął właściciel garażu. Pastwą pożaru padła ponadto psiarnia, złożona z 50 psów.

Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Jak się odbył zamach stan[u]

w stolicy Bułgarji.—Relacja francu[za] który bawił w Sofji.

Podczas zamachu stanu w Bułgarji, bawiła w Sofji delegacja Rady miejskiej Paryża w wiceprezesem p. Fiquet na czele. Stawszy się w ten sposób mimowolnymi świadkami dramatycznych perypetyj w stolicy państwa, delegaci paryscy zaobserwowali sporo ciekawych szczegółów.

Jak donosi więc jeden z nich, radca Pinot, wypadki zaskoczyły nietylko mieszkańców Sofji, ale i były gabinet, którego prezes, b. minister Mouchanow, stwierdził ze zdumieniem wczesnym rankiem, że **dom jego jest obstawiony strażą.**

Nie mogąc wyjść na ulice, premjer biegnie do telefonu, łączy się z ministerstwem spraw wojskowych, aby zażądać wyjaśnień od ministra: w odpowiedzi dowiaduje się, iż **rozmów prywatnych prowadzić nie wolno.** Powołując się na swoje stanowisko premjera, Mouchanow zostaje w odpowiedzi poinformowany przez oficera z centrali telefonicznej, że **Bułgarja posiada inny rząd.** A jeszcze poprzedniego premjer otrzymał od króla misję rzenia nowego rządu.

Aczkolwiek ulice Sofji były nie zamknięte do południa dla pieszego i kołowego, to jednak de[legacja] m. Paryża miała do swej dyspo[zy]cji auta i bez względu na stan ob[lęże]nia w mieście zwiedzała swobo[dnie] wszystko, co było godne widzen[ia] stolicy. Podczas przejazdu dele[gacji] przez główne arterje Sofji miesz[kańcy] zablokowani w domach wynagr[adzali] sobie przymusowy areszt domowy[,] serwowaniem z okien i balko[nów] wszystkiego, co się działo na ulicach[,] witali serdecznie okrzykami dele[gatów] paryskich. Jeśli chodzi o stronę [poli]tyczną zamachu stanu, twierdz[i] Pinot, iż **armja odgrywa w państ[wach] bałkańskich tę sama role zakul[isową] co wielka finansjera na zachodzie.**

Olbrzymi wybuch w zakładach pirotechnicz[nych]

zdemolował 8 domów. — Kilkad[zie]siąt osób odniosło rany

Paryż, 26 maja.

(Pat) — Donoszą z Alicante o olbrzymiej eksplozji, jaka nastąpiła w jednym z zakładów pirotechnicznych. 8 domów zostało zdemolowanych, stwierdzono śmierć 3 robotników. Kilkadziesiąt [osób] odniosło rany.

Przypuszczają, że katastrofa p[ocią]gnęła za sobą większą liczbę ofiar.

Wystawę polską w Tel-Awiw[ie]

zwiedził Wysoki Komisarz Palestyński.

Jerozolima, 26 maja.

(PAT) W czwartek wystawę polską w Tel-Awiwie zwiedził wysoki komisarz Palestyny sir Wauchope, witany i oprowadzany przez konsula R. P. Łukaszewicza i komisarza wystawy Ankera.

Wysoki komisarz zwrócił specjalną uwagę na pawilon łódzki, na wyst[awę] próbek i wzorów Państwowego In[sty]tutu Eksportowego, stoisko zakła[dów] Tele-radjo-technicznych, P. K. O., [sztu]ki ludowej i t. p.

Wysoki komisarz wyraził uzn[anie] dla rozwoju przemysłu polskiego.

Urzędnik pocztowy popełniał defraudacje

6 mies. więzienia za przywłaszczanie sobie kwot, wpłacanych do P.K.O.

Bydgoszcz, 26 maja.

(sm) Przed sądem okręgowym na ławie oskarżonych zasiadł Bolesław Rybak, były asystent pocztowy Urzędu P. i T. w Pruszczu (powiat bydgoski).

Rybak przywłaszczył sobie w czasie służby różne kwoty, pobrane od klijentów jako wpłaty czekowe na rachunek P. K. O. Wystawiał on i wydawał wpłacającym potwierdzenie odbioru sumy, jednakże pobranych kwot nie wpłacał do kasy Urzędu, lecz chował je w własnej kieszeni. Ogółem zdążył w ten sposób przywłaszczyć sobie sumę ... złotych. Podczas rozprawy przy[znał] się do winy w zupełności. Ponie[waż] w międzyczasie zwrócił on kasie U[rzę]du połowę sumy przywłaszczonej, a resztę zobowiązał się wkrótce ur[egu]lować, sąd — biorąc pod uwagę o[ko]liczności łagodzące, — skazał go n[a 6] **miesięcy więzienia** oraz opłatę kosztów sądowych.

Tragiczne katastrofy w Hamburgu

Trzy osoby zabite, 25 rannych

Hamburg, 26 maja (Pat).

Niezwykły zbieg nieszczęśliwych wypadków samochodowych zdarzył się jednego dnia w Hamburgu i okolicy.

W czterech zderzeniach samochodów z motocyklami *było 2-ch zabitych i 4-ch ciężko rannych.*

Przy wywróceniu się samochodu skutkiem pęknięcia opony została zabita 1 osoba, a 1 ciężko ranna.

Najtragiczniejszym był wypadek wywrócenia się wielkiej platformy samochodowej, na której stało 70 osób wracających ze zjazdu adwentystów, przytem zostało *zranionych, przeważnie ciężko 20 osób.*

Świat się zbroi.

Angielskie i czeskie fabryki idą pełną parą.

Londyn, 26 maja. Socjalistyczna „Daily Herald" w ...cyjnej formie podaje wiadomość, w angielskich fabrykach uzbrojenia ...e od szeregu tygodni gorączkowa ...ca. Rozmaite fabryki przyjęły w ...tnich czasach setki robotników i ...cują na trzy zmiany.

Jest to jedyna gałąź przemysłu, ...óre panuje jaknajpomyślniejsza koniunktura.

W Sheffield dniem i nocą tysiące robotników produkują specjalną stal ...konstrukcji samolotowych. Produk... niektórych fabryk podwoiła się.

Największy ruch panuje w zakła...ch pracujących dla fabryk samolo...w oraz w zakładach produkujących samoloty wojenne.

Trzy największe angielskie wytwórnie samolotów otrzymały ostatnio miljonowe zamówienia na aparaty bojowe i bombardowe. Silny stan zatrudnienia i wzmożona produkcja angielskich fabryk materjału wojennego odbiła się także na giełdzie, gdzie akcje przemysłu wojennego z dnia na dzień uzyskują coraz wyższe kursy.

Praga, 26 maja. Fabryka broni w Bernie „Zbrojovka" otrzymała ostatnio olbrzymie zamówienia na materjały wojenne, a ponieważ są to wszystko zamówienia wojenne, zmuszona była do przyjęcia 2.000 nowych robotników.

Zakłady pracują na trzy zmiany i mają zapewnione pełne zatrudnienie do jesieni. Fabryka produkuje na zamówienia z Dalekiego Wschodu i Południowej Ameryki.

Przesilenie w rządzie japońskim.

Gabinet poda się do dymisji, gdy zostanie wyszukany nowy premjer.

Tokjo, 26 maja. Pisma japońskie „Miako" i „Dzi-Dzi" podają, że ministrowie spraw wojskowych, gen. Hayashi, spraw morskich, admirał Osumi i przemysłu i handlu Matsuoka, przychylili się do opinji ministra skarbu, Takahasi, o konieczności podania się rządu w całości do dymisji, a to w związku z oskarżeniem wiceministra skarbu, Kurody, o udział w aferze korupcyjnej.

„Dzi-Dzi" komunikuje, że odbyła się w dniach ostatnich narada premjera Saito, ministra spraw wewnętrznych, Yamamoto i ministra skarbu, Takahasi, z członkiem „genero" (rada prywatna cesarza), księciem Salondżi, poświęcona sytuacji rządu. Książę Salondżi nalegał, by obecny gabinet pozostał u władzy przynajmniej do czasu wyszukania odpowiedniego premjera na miejsce Saito.

Ruch nacjonalistyczny w Persji

...wanie pracowników-europejczyków z posad. — Zatarg o koncesje na terytorjum perskiem.

Teheran, 26 maja. (Pat) — Z powodu nadania przez an... w konsorcjum amerykańskiemu koncesji na wyspie Bahrein w zatoce perskiej, władze perskie wystosowały protest przeciwko tego rodzaju uzurpatorskiemu postępowaniu ze strony władz angielskich, domagając się rozstrzygnięcia tej sprawy przez sąd międzynarodowy w Hadze.

Władze perskie zastrzegają się zgóry przeciwko jakimkolwiek pretensjom natury materjalnej, mogącym wyniknąć dla konsorcjum amerykańskiego oraz poddanych angielskich, którzy bez pozwolenia władz perskich zainstalowaliby się na wyspie, ponieważ stanowi ona część terytorjum państwa perskiego.

***

Teheran, 26 maja. (Pat) — Wszystkim urzędnikom pochodzenia europejskiego, pracującym dotychczas w perskich urzędach celnych wymówiono posady. Wszystkie stanowiska celne obsadzone zostały przez persów, zaś jedynym językiem urzędowym, stał się język perski.

Kilkadziesiąt ofiar zawalonego mostu.

Londyn, 26 maja. Z New Yorku donoszą o strasznej katastrofie, która wydarzyła się w Kaszmirze. Most na rzece Czenah zawalił się. W chwili katastrofy na moście znajdowało się około 100 osób. Dotychczas wydobyto z nurtów rzeki zwłoki 13 osób. Liczba ofiar katastrofy wynosi według prowizorycznych obliczeń kilkadziesiąt osób.

Biskup sowiecki we Francji

Paryż, 26 maja. Do Paryża przybył biskup Neveu, jedyny katolicki biskup w Z. S. S. R., który pozostawał dotychczas na wolności, odprawiając do ostatniej chwili nabożeństwa we francuskim kościele w Moskwie.

Wobec zbliżenia politycznego pomiędzy Francją a Z. S. S. R. władze sowieckie zezwoliły biskupowi Neveu, który jest obywatelem sowieckim, na odbycie podróży do Francji, gdzie biskup był po raz ostatni przed 22 laty. Biskup Neveu zamierza powrócić do Moskwy.

Dalsza ofensywa bombiarzy w Austrji.

Bomba pod barakami policyjnemi i bomba w kanale koło centrali turbin. — Rozszerzenie kompetencji sądów doraźnych.

Wiedeń, 26 maja. W 10 dzielnicy Wiednia aresztowano **dwuch robotników za podłożenie bomby pod baraki,** w których znajdował się oddział policji ochotniczej. Bomba nie wybuchła. Aresztowani robotnicy przyznali się do czynu, twierdząc, że chcieli pomścić swoich kolegów, którzy padli w walkach lutowych.

W Braunau pod Immen rzucono wczoraj w nocy bombę do kanału, doprowadzającego wodę do centrali turbin. Centrala nie została uszkodzona. Oświetlenie miasta przywrócono po krótkiej przerwie.

***

Wiedeń, 26 maja. W myśl wczorajszej uchwały rady ministrów opublikowane zostało dziś w południe rozporządzenie o rozszerzeniu kompetencji sądów doraźnych na zbrodnie popełnione przy użyciu środków wybuchowych oraz na zbrodnie gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie własności w szczególności telegrafu i telefonu.

Obwieszczenie grozi sprawcom tych zbrodni sądem doraźnym i karą śmierci.

Bandyta Dillinger ukrywa się w Londynie?

Wielka obława policji angielskiej.—Nowe występy członków groźnej szajki w Ameryce

Londyn, 26 maja (Pat). „Daily Mail" wywołała dzisiaj wielką sensację swoją alarmującą wiadomością, że najgroźniejszy bandyta amerykański Dillinger ukrywa się chwilowo w Londynie.

„Daily Mail" twierdzi, że Scotland Yard czyni gwałtowne przygotowania do obławy wśród świata przestępców londyńskich, aby ująć Dillingera, którego podobno dwa dni temu zauważono w Londynie.

Za nieuregulowanie należności pracownikom,

skazanie na bezwzględny areszt członków zarządu fabryki „Perkun".

Warszawa, 26 maja. Dnia 24-go b. m. odbyła się w starostwie Praga rozprawa karno - administracyjna przeciwko członkom zarządu fabryki motorów „Perkun". W wyniku rozprawy zostali ukarani: Potworowski Gustaw — prezes zarządu, na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu, Oszrowski Stanisław — dyrektor finansowy — na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu. Pfeifer Mieczysław członek zarządu na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu. Górski Zdzisław grzywna 2.000 zł.

Powodem rozprawy było niewypłacanie od dłuższego czasu tak pracownikom fizycznym, jak i umysłowym zarobków, w wyniku czego wybuchł strejk. Zaległości pracowników fizycznych wynosiły w chwili wybuchu strejku około 80.000 zł.

Ministerstwo Opieki Społecznej oraz Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, chcąc zapobiec temu nienormalnemu stanowi rzeczy oraz przyjść z pomocą robotnikom, odbyli szereg konferencyj, mających na celu skłonienie właścicieli fabryki do uregulowania zaległości. Jednocześnie wspomniane władze dołożyły wszelkich starań, ażeby po uruchomieniu fabryki, zapewnić „Perkunowi" szereg zamówień, mogących na dłuższy okres czasu zatrudnić robotników w tej samej co dotychczas liczbie.

Zarząd firmy „Perkun" w postawionych mu terminach nie uregulował należności swoim pracownikom. W tym stanie rzeczy okręgowy inspektor pracy złożył skargę w starostwie Praga.

Znaczne oziębienie w Niemczech.

Berlin, 26 maja (Pat) — W całych Niemczech nastąpiła znaczna zniżka temperatury, dochodząca miejscami poniżej zera stopni. — W górach Olbrzymich, ubiegłej nocy spadł obfity śnieg. Tereny ponad 800 mtr. pokryte są grubą warstwą śniegu.

WIELKI PROCES W HISZPANJI.

Przed sądem stanął kpt. Royas, oskarżony o zabójstwo 13-tu jeńców-powstańców. — Ministrowie występują jako świadkowie.

Rozkaz brzmiał: „Nie brać jeńców, naboi nie żałować".

Madryt, 26 maja.

W Kadyksie, rozpoczął się wielki proces polityczny, który w-wołał niesłychane poruszenie w całej Hiszpanji.

Na ławie oskarżonych zasiadł kapitan Royas, który podczas zaburzeń politycznych, powstałych w dniu 10 grudnia r. ub w miasteczku Casa Fieya, dowodząc oddziałami policji, które otrzymały rozkaz zlikwidowania zajść, wykazał niezwykłe okrucieństwo.

Sprawa kpt. Royasa była kilkakrotnie tematem burzliwych interpelacyj w parlamencie, powodując nawet

dymisję kilku ministrów.

Akt oskarżenia oraz materjał dowodowy obejmuje 5000 stron druku. Royas odpowiada pod zarzutem

zabójstwa 13-tu osób.

W dniu 10 grudnia naczelnik hiszpańskiej policji państwowej polecił Royasowi, udać się na teren powstania, dając mu instrukcję

strzelania do każdego, kto wyda mu się podejrzany,

nie ograniczając się do wzięcia powstańców do niewoli. W miasteczku Casa Fieva, do którego udał się z tym rozkazem Royas, dokonali powstańcy napadu na posterunek policji. Przybyły wcześniej por. Artal zameldował kapitanowi, że jeden policjant i podoficer zostali zabici. Powstańcy zabarykadowali się w jednym z domów, broniąc się z niezwykłą energją

Podczas ataku na dom, poniósł śmierć jeszcze jeden policjant. Kpt. Royas zorganizował prawdziwe oblężenie. W międzyczasie nadszedł nowy rozkaz gubernatora

zlikwidowania powstania jak najszybciej i za wszelką cenę.

O świcie, Royas otworzył ogień z karabinów maszynowych, rzucając jednocześnie bomby zapalne do wnętrza domu. — Twierdza powstańców staje w płomieniach. Z domu wybiega z dzieckiem na ręku kobieta. Jest to — jak się okazało

kierowniczka powstania,

znana pod przezwiskiem „Wolności". — Kobieta ta zeznała w śledztwie, że Royas wstrzymał na kilka chwil ogień karabinowy, ażeby umożliwić jej ucieczkę. W tym czasie jednak wybiegająca z innej strony domu kobieta z dzieckiem zginęła na miejscu.

Powstańcy bronili się zaciekle, lecz w końcu „twierdza" zmuszona była się poddać i

Royas dostał w swe ręce około dziesięciu jeńców.

Kiedy prowadzono ich obok spalonych ciał innych powstańców, Royas zawołał: To wasza sprawka! — Wówczas jeden z aresztowanych, **obrzucił kapitana obelgami i podniósł na niego rękę.** Royas oddał w jego kierunku strzał, lecz chybił. Strzał ten jednak był sygnałem do

bestjalskiej rozprawy żołnierzy Royasa z wszystkimi jeńcami.

Po powrocie do Madrytu, kpt. Royas otrzymał od swego zwierzchnika podziękowanie za wykonanie polecenia i ostry nakaz trzymania szczegółów w najgłębszej tajemnicy. Jednakże por. Artal, który brał udział w ekspedycji karnej, wygadał się i szczegóły krwawej rozprawy poczęły przenikać do wiadomości opinji publicznej. Powstało wielkie oburzenie. **Pięciu oficerów podpisało dokument, stwierdzający, że otrzymali rozkaz zlikwidowania powstania bez brania jeńców.** Oficerów tych aresztowano. Skandal rozrastał się i przeniósł się na teren parlamentu. Wdrożono śledztwo. Odpowiedzialne za krwawą masakrę w Casa Fieya osoby wypierały się kategorycznie winy, oskarżając por. Artala o fałszywe zeznania. Mimo to, naczelnik policji zmuszony był podać się do dymisji, zaś

kpt. Royas zasiadł na ławie oskarżonych

Do rozprawy powołano w charakterze świadków wybitnych hiszpańskich działaczy politycznych, w tej liczbie b. **premjera Asana i innych ministrów.**

Prokurator domagał się dla kpt. Royasa 21 lat więzienia, ponieważ został on uznany winnym 13-tu zabójstw. Jest to najsurowszy wymiar kary, ponieważ kara śmierci została w Hiszpanji zniesiona.

Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że **wykonał jedynie rozkaz swego bezpośredniego zwierzchnika.**

Radjostacje letniskowe.

Wyjaśnienie dla wyjeżdżających na lato.

Posiadacz zarejestrowanego aparatu radjowego, wyjeżdżający na letnisko kuracje lub urlop, ma prawo do t. zw. stacji **letniskowej.** Przywilej ten polega na tem, że stacja letniskowa nie wymaga oddzielnego zezwolenia i dodatkowego uiszczania opłat radjofonicznych, pod tym jednak warunkiem, że **opłaty radjofoniczne za stałego miejsca są nadal uiszczane w miejscu stałego mieszkania** (t.j. bezpośrednio w tym urzędzie pocztowym, który wydał upoważnienie), samo zaś zezwolenie znajdować się będzie przy stacji letniskowej wraz z ostatniemi kwitami opłat radjofonicznych. Na czas uruchomienia stacji letniskowej radjostacja odbiorcza w stałem miejscu zamieszkania musi być tak zabezpieczona, **by nie było nawet pozorów, że może być wykorzystywana jednocześnie ze stacją na letnisku.** Gdy więc lokal w stałem miejscu zamieszkania jest zamknięty i nikt w nim nie przebywa, zabezpieczenie to może być uskutecznione przez trwałe połączenie (zlutowanie) anteny i uziemienia na zewnątrz mieszkania. Jeżeli jednak lokal ten jest przez kogokolwiek zamieszkiwany, wówczas radjourządzenie (antena i uziemienie) powinno być na czas istnienia instalacji letniskowej bądź **usunięte całkowicie bądź radjostację na letnisku należy we właściwym urzędzie pocztowym zarejestrować i opłacać oddzielnie.**

Z chwilą zaprzestania korzystania ze stacji letniskowej i uruchomienie aparatu radjowego w stałem miejscu zamieszkania, instalacja radjowa na letnisku winna być całkowicie usunięte. Pozostawienie bowiem letniskowych urządzeń radjoodbiorczych niezarejestrowanych naraża właścicieli nieruchomości, na których takie anteny lub uziemienia się znajdują, na represje karne za nielegalne posiadanie urządzeń radjowych.

Choroby zakaźne w Polsce.

Według ostatnich danych departamentu służby zdrowia w ministestwie opieki społecznej, w okresie od 6 do 12 bm. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

178 przypadków duru brzusznego, 5 duru rzekomego, 125 duru plamistego, 12 czerwonki, 229 płonicy, 239 błonicy, 11 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 685 odry, 58 róży, 101 krztuśca, 28 gorączki połogowej, oraz po 1 przypadku zimnicy i włośnicy.

Podatek lokalowy.

30 b.m. mija termin płatności.

W dniu 30 b. m. mija ostatni termin płatności drugiej raty podatku lokalowego za rok bieżący i raty za I kwartał b. r. podatku od nieruchomości. Ponieważ urzędy skarbowe otrzymały nakaz z ministerstwa skarbu, by energiczniej egzekwowały podatki miejskie, już w przyszłym tygodniu urzędy skarbowe przystąpią do wysyłania upomnień tym płatnikom, którzy raty nie uiszczą w terminie.

W ciągu tygodnia od chwili upomnienia nastąpi egzekucja. Wskazane jest wobec tego dopilnowanie terminu, by nie narazić się na koszty w postaci odsetków i kar za zwłokę. (i).

Zmiany w szkolnictwie sowieckiem.

Powrót do dawnego systemu

Rząd sowiecki wprowadza rygor i dyscyplinę we wszystkich uczelniach. — Stare podręczniki, egzaminy maturalne i doroczne oraz skasowanie polityki w szkołach.

Wszystkie eksperymenty zostały zaniechane.

Prasa sowiecka przynosi tekst rozporządzenia rady komisarzy ludowych ZSRR i centralnego komitetu partji komunistycznej o strukturze powszechnej i średniej szkoły w Unji Sowieckiej.

Jak wielką wagę przywiązują w Rosji do tych reform, które mają być wprowadzone w szkołach, świadczy fakt, iż dekrety podpisane zostały osobiście przez Stalina i Mołotowa. A znamionują one **powrót do tych form, które zostały niegdyś przez bolszewików potępione i odrzucone,** jako nienadające się dla nowego ustroju społecznego.

Trzeba wspomnieć, że na terenie szkolnictwa w Sowietach dokonywane na przestrzeni lat niezwykłych eksperymentów. Początkowo **cała władza w szkołach oddana była w ręce uczniów,** raczej rad uczniowskich. Skasowano dyscyplinę szkolną, skasowano szereg podręczników, zmieniono programy nauczania i zniesiono wymagany cenzus dla personelu nauczycielskiego i administracyjnego. Wszystko to uważane było za przejaw rewolucyjnego nastawienia w szkołach sowieckich.

Zmieniono również **system nauczania.** Ideologja nowego ustroju domagała się początkowo, by wszystkie wykłady przeniknięte były duchem marksizmu. Wprowadzono to nietylko do nauki historji, ale nawet do nauk ścisłych, starając się nawiązać wszystkie teorje do materjalistycznego pojmowania dziejów.

Tak działo się przez szereg lat. Okazało się jednak, że w różnych dziedzinach przemysłu, rolnictwa, techniki, gdy pracę obejmowali nowi ludzie, iż ci wychowankowie zreformowanych szkół nie mają elementarnych pojęć, bez których praca staje się zupełnie niemożliwą.

„Komsomolska Prawda" przytoczyła niedawno szereg **rażących przykładów analfabetyzmu i ignorancji wśród młodego pokolenia.** Profesorowie szkół wyższych coraz częściej wskazywali, że wiedza studentów szwankuje wskutek niedostatecznego ich przygotowania do wyższych studjów.

Musiał wobec tego nastąpić odwrót. Zaczęto stopniowo powracać do dawnego typu szkół i ustroju szkolnictwa. Przedewszystkiem **skasowano rady uczniowskie, wprowadzono znów dyscyplinę szkolną, zabroniono uczniom poświęcać czas na t. zw. „politgramotę", by nie odrywać ich od zajęć i wskazano, że nauki społeczne mają uczniowie przechodzić tylko na specjalnych kursach, w ciągu dwuch godzin tygodniowo.**

Stopniowo **przywrócono egzaminy, wprowadzono podręczniki, przeprowadzono selekcję nauczycielstwa, ponownie domagając się cenzusu pedagogicznego, aż wreszcie ukazały się dekrety, o których była mowa na wstępie, które ostatecznie reformują całe szkolnictwo sowieckie.**

Szkoły w Sowietach dzielić się będą teraz **na trzy kategorje.** Szkoła powszechna — **4 klasowa,** szkoła niepełna średnia — **7 klasowa** i szkoła średnia — **10 klasowa.**

Absolwenci szkół średnich, niepełnych, mają prawo kontynuować studja w szkołach zawodowych, technicznych aby być jednak przyjętym do wyższej uczelni, trzeba się wykazać **świadectwem ukończeniu pełnej szkoły średniej.**

Dyrektorami szkół powszechnych mogą być tylko **absolwenci szkół pedagogicznych** (seminarjów nauczycielskich), zaś dyrektorami szkół średnich niepełnych i średnich — **wyłącznie ludzie z wyższem wykształceniem i trzyletnią praktyką pedagogiczną.** Dyrektorów wybierać będzie nie rada nauczycielska danej szkoły, jak było dotąd, lecz będą oni **mianowani przez ludowy komisarjat oświaty.**

Jednem słowem, **zupełny powrót do systemu przedwojennego.** Jeszcze bardziej charakterystyczne są dekrety o nauce historji i geografji. Dekrety stwierdzają, że dotychczas, zamiast historji, wykładano uczniom społeczno-ekonomiczne doktryny. Obecnie historja musi być wykładana z uwzględnieniem **wszystkich dat w chronologicznym porządku, ze szczególnem uwzględnieniem historji carskiej Rosji, gdyż daje możność — według treści dekretu — marksistowskiego zrozumienia dziejów.**

Jeśli chodzi o geografję — wykładano, miast niej, statystyczny i ekonomiczny materjał. Obecnie nauka geografji ma być prowadzona jak dawniej.

Dekrety domagają się przygotowania w terminie **do lipca 1935 roku starych podręczników z historji starożytnej, wieków średnich, najnowszej historji, historji ZSRR i historji krajów kolonjalnych.** Układem podręczników zajmie się specjalna komisja profesorów wyższych zakładów naukowych. Tak samo i w tym samym terminie mają być sporządzone nowe podręczniki geografji i mapy do użytku szkół.

Te zmiany są bardzo ciekawe i bardzo charakterystyczne. Świadczą one bowiem, iż Rosja sowiecka coraz bardziej zbliża się, w wielu dziedzinach do krajów zachodnich, mimo głębokich różnic ustrojowych.

Dziś decydują się losy Łodzi.

Każdy z Was musi spełnić swój obowiązek, biorąc udział w wyborach.— Komisje obwodowe są czynne od godziny 9-tej rano do 7-ej wiecz.

Manifestacje na rzecz jawnego głosowania.

Dziś zadecyduje się, kto będzie rządził naszem miastem i stanowił o jego losach przez długi okres 10 lat. Dlatego właśnie wybory obecne są bardzo ważnym aktem i ani jednego wyborcy nie powinno zabraknąć przy urnach.

Gdzie odbędzie się głosowanie — wiedzą już wszyscy. W obwieszczeniach podane są adresy obwodowych komisyj wyborczych. Kartki z adresami lokali do głosowania widnieją też na bramach wszystkich domów. Przypomnieć więc tylko trzeba jeszcze pokrótce, jak odbywa się sama technika głosowania, **co winien uczynić każdy wyborca, by głos jego nie został stracony.**

Głosowanie rozpocznie się o godz. 9 rano i trwać będzie bez przerwy do godz 7 wiecz. Odbywać się ono będzie w następujący sposób: **wyborca, podszedłszy do stołu, przy którym czynna jest komisja wyborcza, wymienia swe imię, nazwisko i adres. Gdy zostanie sprawdzone, że wymienione imię i nazwisko znajduje się w spisie wyborców danego obwodu, wyborca otrzyma kopertę do głosowania. Powinien sprawdzić, czy koperta jest na leżycie ostemplowana, poczem wkłada do niej kartkę do głosowania i wręcza przewodniczącemu komisji, który musi ją wrzucić do urny wyborczej w obecności wyborcy.**

Karty do głosowania nie mogą być koloru oczywiście innego, niż biały. Karta winna zawierać **numer, ewentualnie nazwę jednej z ważnie zgłoszonych list kandydatów oraz nazwiska kandydatów, na których wyborca oddaje głos.**

Brak numeru lub nazwy listy nie powoduje nieważności karty, o ile wszyscy kandydaci wpisani na karcie, pochodzą z jednej listy, lub gdy karta zawiera nazwisko jednego tylko kandydata. Karta, zawierająca tylko numer lub nazwę listy bez conajmniej jednego nazwiska ważnie zgłoszonego kandydata, jest nieważna.

Wyborca może głosować wyłącznie na kandydatów, których nazwiska umieszczone są na jednej tylko liście kandydatów.

Każdy wyborca rozporządza tylu głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu wyborczym. A więc: **wyborcy mieszkający w I okręgu — mają 7 głosów w II okręgu — 5 głosów, w III okręgu — 6 głosów, w IV okręgu — 6 głosów, w V okręgu — 8 głosów, w VI okręgu — 4 głosy, w VII okręgu — 8 głosów, w VIII okręgu — 6 głosów, w IX okręgu — 10 głosów i w X okręgu — 12 głosów.**

Każdy wyborca może tymi głosami dowolnie dysponować. Może na kartce wyborczej napisać tyle nazwisk, wiele ma głosów, lub też oddać kilka lub wszystkie głosy na jednego kandydata.— Nprz. w okręgu X wybiera się 12 radnych, a więc wyborca ma 12 głosów. — Może więc na kartce wypisać 12 nazwisk, albo tylko jedno nazwisko 12 razy, albo dwa nazwiska po sześć razy, lub też jedno 8 razy, a drugie 4 razy. Może więc przeprowadzać dowolną kombinację swemi głosami, z tym wszakże warunkiem, by trzymał się nazwisk tylko z jednej listy. — **Napisanie na kartce nazwisk z różnych list, powoduje unieważnienie głosu.**

Treść karty do głosowania może być odbita mechanicznie lub pisana.

Każdy wyborca, udający się dziś do lokalu głosowania, musi posiadać przy sobie **jakiś dowód, stwierdzający jego tożsamość, albowiem przewodniczący lub jego zastępca oraz członkowie komisji, mogą zażądać ustalenia tożsamości osoby głosującej.** Wyborca, który nie posiada żadnych dokumentów, uznanych przez komisję za wystarczające, może powołać się na świadectwo dwuch wiarygodnych świadków, znanych komisji wyborczej.— Zaznaczyć należy, że od decyzji komisji w sprawie tożsamości wyborcy niema odwołania.

O godz. 7 wiecz. nastąpi zamknięcie lokalu wyborczego. Od tej chwili mogą głosować tylko ci wyborcy, którzy znajdują się już w lokalu. Gdy ci ostatni wyborcy wyjdą, obwodowa komisja przystąpi do prowizorycznego obliczania rezultatów głosowania. (i)

***

Komitet żydowskiej inteligencji pracującej i zawodów wyzwolonych wydał odezwę, która obok postulatów, dotyczących zagadnień gospodarki komunalnej, wysuwa hasło walki o bezwzględne równouprawnienie ludności łódzkiej, bez różnicy przynależności grupowej, wyznaniowej lub narodowościowej. O realizację tych postulatów walczyć będzie w radzie miejskiej czołowy kadydat komitetu, inż. Natan Król.

***

Jak się dowiadujemy, organizacja sjonistów-rewizjonistów w Łodzi, postanowiła dać wolną rękę swym członkom w sprawie dzisiejszego głosowania do rady miejskiej. Wyjątek stanowi jedynie okręg IX, gdzie wszyscy sjoniści-rewizjoniści i sympatycy uchwalili jednomyślnie głosować na kandydata zjednoczonego bloku żydowskiego, znanego działacza rewizjonistycznego, p. M. Zajde, założyciela instytutu dla popierania wytwórczości palestyńskiej i prezesa żydowskiego towarzystwa krajoznawczego.

***

W dniu wczorajszym, przy ul. Smugowej 6, odbył się przy licznym udziale kobiet wiec zblokowanych organizacyj kobiecych, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„My, kobiety Polki, zebrane na wiecu przedwyborczym w dniu 25 maja 1934 wysłuchawszy przemówień prelegentek: Marji Brożyńskiej i Zofji Lewandowskiej ze zblokowanych organizacyj kobiecych, solidaryzujemy się z ich poglądami i dążeniami, by kobiety wzięły czynny udział w pracach gospodarki miasta, przez wzgląd na wysoką wartość umysłową i społeczną kobiet i postanawiają oddać wszystkie głosy na kandydatkę kobieca II okręgu, p. Marję Brożyńską".

***

W dniu wczorajszym odbyła się niezliczona ilość zebrań. Na wszystkich zebraniach uchwalono rezolucję głosowania na listę nr. 1, a niektóre zebrania upłynęły pod znakiem żywiołowych manifestacyj na rzecz Powszechnego Bloku Wyborczego Pracy dla Samorządu. Ogólnie wśród zwolenników jedynki panuje **tendencja do jawnego, manifestacyjnego głosowania na listę Powszechnego Bloku Wyborczego Pracy dla Samorządu.**

W godzinach przedwieczornych liczne grupy maszerowały w zwartych szeregach przez miasto przy dźwiękach orkiestr, niosąc transparenty z napisem: **„Głosujemy jawnie, jak jeden mąż, na listę Powszechnego Bloku Wyborczego".** Tylko kandydaci jedynki są ludźmi godnymi zaufania i t. p. — Manifestacyjne pochody wzbudziły w mieście wielkie wrażenie.



Maj **27** Niedziela

Dziś Trójcy Św.
Jutro Augustyna B. W.

Wschód słońca	3.28
Zachód słońca	19.37
Wschód księżyca	18.55
Zachód księżyca	2.19
Długość dnia	16.19
Przybyło dnia	8.01

Pobór rocznika 1913.

Kto ma się stawić jutro.

Dziś, w niedzielę, komisje poborowe nieczynne.

Jutro, w poniedziałek, dnia 28 maja przed komisją poborową Nr. 1 (ul. Piotrkowska 89, poprzeczna oficyna— winni się stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 5 komisarjatu P. P. o nazwiskach rozpoczynających się od liter J, L; przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska 89 poprzeczna oficyna — II piętro) winni stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 7 komisarjatu P.P. o nazwiskach na litery Sz, W, Y, Z, Ż; przed komisją poborowa Nr. 3 (Piotrkowska 165), poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 12 i 14 komisarjatu P. P. o nazwiskach na wszystkie litery, przed komisją poborową powiat łódzki (Rzgowska 84), poborowi roczników 1913, 1912 i 1911 na litery od A do J włącznie, zamieszkali na terenie miasta Aleksandrowa.

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód oświaty, lub zaświadczenie, posiadać dowód osobisty, lub zaświadczenie o rejestracji, kartę odroczenia służby wojskowej, świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne. Na komisję należy się stawić punktualnie o godzinie 8 rano.

Dzień Matki

odbędzie się w Łodzi 3 czerwca

Dorocznym zwyczajem odbyć się miał dziś tradycyjny „Dzień Matki". Wyjątkowo jednak w tym roku w dniu Święto Matki nie odbędzie się jednocześnie z innemi miastami. Na przeszkodzie stanęły wybory do rady miejskiej. Zbyt są dziś wszyscy zajęci i zainteresowani wyborami, by mogli godnie i właściwie uczcić Matkę.

Z tego względu „Dzień Matki" w Łodzi odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 3 czerwca. (i).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:— Pelasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Zgierska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczycko (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanic-

Zjazd plakietowy do Spały

oraz defilada przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej.

Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu w Warszawie, organizuje w dniu dzisiejszym ogólnopolski zjazd Samochodowo-Motocyklowy do Spały.

Zjazd powyższy odbędzie się z **okazji pobytu w Spale Pana Prezydenta Rzeczypospolitej,** przed którym o godz. 13, odbędzie się defilada samochodów.

Udział w Zjeździe dostępny jest dla wszystkich automobilistów i motocyklistów. Meta w Spale (dojazd od strony dworca kolejowego) otwarta będzie w niedzielę, 27 b. m. od godz. 10 do 12.

Ze względu na wybory do Rady Miejskiej, dla uczestników startujących z Łodzi, **meta zostaje przedłużona do godz. 14-tej.** Pożądanem jednak byłoby, aby uczestnicy Zjazdu spełnili swój obowiązek ze względu na defiladę o godz. 13 — jaknajwcześniej.

Sekretarjat Touring Klubu — Łódź, Andrzeja 4, tel. 237-11 — udziela szczegółowych informacyj w dniu dzisiejszym od godz. 9 do 12.

Zjazd do Spały odbywa się bez względu na pogodę.

Za zniesławienie prof. Handelsmana

sąd skazał redaktorów „Gazety Warszawskiej" na areszt i grzywnę.

W warszawskim sądzie okręgowym zapadł wczoraj wyrok w sprawie „Gazety Warszawskiej", oskarżonej o zniesławienie profesora Uniwersytetu warszawskiego dr. Handelsmana.

W toku przewodu sądowego świadkowie zeznali, iż dane zawarte w artykule „Gazety Warszawskiej" zniesławiającym prof. Handelsmana, **są niezgodne z prawdą.**

Po przemówieniu prokuratora Sieroszewskiego i obrońców, sąd ogłosił wyrok, skazujący redaktora naczelnego „Gazety Warszawskiej" p. Olszewskiego i redaktora odpowiedzialnego p. Bieleckiego, **każdego na 4 miesiące aresztu i po 500 zł. grzywny.**

Sędzia Wiszniewski w krótkiem uzasadnieniu wyroku, podanem ustnie, podkreślił, że artykuł miał na celu **poniżenie prof. Handelsmana i jest aktem złej woli.** Linja postępowania prof. Handelsmana zarysowała się w świetle przewodu sądowego zupełnie bez zarzutu. Profesor postępował jak doświadczony doradca młodocianych, a często zbyt zapalczywych studentów.

Obraza swastyki.
Przesyłki będą zwracane nadawcom

(B) Ministerstwo poczt i telegrafów rozesłało dziś bardzo ciekawy komunikat. Ministerstwo twierdzi mianowicie, że w ostatnim czasie zauważono naklejanie na listach idących z Polski do Niemiec specjalnych nalepek, na których znajduje się **rysunek, obrażający symbol władzy w Niemczech — swastykę.** Przesyłki opatrzone tego rodzaju nalepkami kierowane są również do Gdańska. Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje, że **używanie tego rodzaju nalepek jest sprzeczne z międzynarodowemi przepisami pocztowemi i dlatego przesyłki takie będą wstrzymywane, nie wysyłane zagranicę i zwracane nadawcy, o ile adres jego będzie na przesyłce podany.**

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI: — Przedstawienia niema.
ŻYD. TEATR KAMERALNY (Al. 1 Maja 2): — „Czterdziesty pierwszy“ z J. Turkowem i D. Blumenfeld.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 4.30 i o 8.30 „Stawiski — król aferzystów“
TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dziś. „Śpiewak ulicy“ z Paulem Bursteinem.

K I N A:

CASINO — „Precz z kryzysem“
GRAND-KINO — „Nocny lot“
MUZA: — „Człowiek, który ukradł serce“.
ROXY: — „Przybłęda“.
CAPITOL: — „Królewski kochanek“.
CZARY — 1 „Szaleństwo amerykańskie“, 2) „Miłostki księcia pana“
CORSO: — 1. „Grzech“. 2. „Kobieta Tarzan“.
PRZEDWIOŚNIE: — „Parada Rezerwistów“.
SŁOŃCE: — I. Królowa Podziemi. II. Buster nawarzył piwa.
RAKIETA: — „Świat należy do Ciebie“
SZTUKA: — „Syn Indyj“.
PALACE: — „Lady Lou“.
METRO: — „Moby Dick“.
ADRIA: — „Moby Dick“.
OŚWIATOWY: — 1. „Niepotrzebna Matka“. 2. „Pionierzy Texasu“.
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza ...

Popełniamy codzień samobójstwo

spożywając potrawy przyjemne dla podniebienia, ale wysoce szkodliwe dla organizmu.— Celowa, rozumna djeta jest najlepszem lekarstwem na rozmaite niedomagania

Sami stale się zatruwamy.

Proces trawienia rozpoczyna się już w kuchni i tam zapada wyrok, decydujący o naszem zdrowiu lub chorobie. po wodzenu życiowem lub beznadziejnej abnegacji, prowadzącej do niedołęstwa Niema lepszego lekarstwa ani trafniejszej metody leczenia, aniżeli **właściwie zastosowane odżywianie.**

Oto pogląd słynnego lekarza angielskiego Mc Canna, wypowiedziany na kongresie pań domu Wielkiej Brytanji.

Na kwestję odżywiania zwraca się ostatnio coraz baczniejszą uwagę na całym świecie. Prowadzone sa specjalne studja naukowe, powstała cała teorja o witaminach czyli środkach odżywczych, znajdujących się w pokarmach. Fakt, że nie ilość, lecz jakość pożywienia odgrywa decydującą rolę, już dawno został uznany jako pewnik. A obecnie, na przełomie wiosny i lata, sprawa ta staje się ważniejszą, niż kiedykolwiek i dlatego zainteresować się nią winni wszyscy — przedewszystkiem panie domu.

Jak poznajemy czy odżywiamy się właściwie?

U dzieci obserwujemy to bardzo łatwo. Jeśli wykazują one **objawy osłabienia i zmęczenia, apatji lub zwiększonej pobudliwości nerwów, bóle głowy, wyrzuty, zepsute zęby** — jest to najwymowniejszą ilustracją, że są one niewłaściwie odżywiane.

U dorosłych objawia się to cierpieniami na tle złej przemiany materji. artretyzmem, nadmierną otyłością lub nadmierną chudością wysokiem ciśnieniem krwi, przygasłym wzrokiem, zwiotczeniem mięśni ciała, zwłaszcza twarzy, zwiędłą i przedwcześnie zmarszczoną cerą. A wystarczy tylko **zmienić sposób odżywiania się, by te wszystkie niedomagania zostały usunięte w jaknajkrótszym czasie.**

Nikt chyba nie zastanawiał się nad tem, że przeważna ilość potraw, które konsumujemy codziennie traci własności odżywcz e jeszcze zanim zostały podane na stół i to, co otrzymujemy na talerzu, jest już tylko bezwartościową mąką czy kaszą. A poza tem zupełnie wadliwie przyrządza się potrawy w kuchni, pozbawiają je w ten sposób najwyższej ich wartości.

Jakżeż to się dzieje?

Słyszeliśmy wszyscy o witaminach. Wydaje się nam, że skoro część potraw zawiera te odżywcze składniki, reszta może być zupełnie bezwartościowa. Byłoby to jednak uzasadnione tylko w tym wypadku gdybyśmy unikali przewagi potraw zakwaszających organizm a przeciwnie raczej w ten sposób układali stosunek potraw, by w każdem daniu więcej było części zdrowych, a mniej zakwaszających. Drugą ważną zasadą jest — tak przyrządzać potrawy, aby nie niszczy... jakie... **ważniejszych składników, witaminy i sole mineralne.**

Pierwszej zasady nie stos... prawie nigdy. Wolimy smaczne... szkodliwe potrawy, jak **mięso, przyprawy, konserwy,** aniżeli ... **bne dla zdrowia jarzyny.** Gdy ... bodaj na chwilę zastanowimy ... wielką krzywdę wyrządzamy ... zdrowiu, wówczas zastanowi... nad proporcją szkodliwych i po... nych potraw, używanych przez ... dziennie.

Jakież więc są potrawy zak... jące, szkodliwe? — **Mięso, drób, ... jaja, masło, białe pieczywo, ... cukiernicze, ryż i kasze ... groch, fasola, kwaśna śmietana.**

Otwieramy szybko oczy ze ... nia. Istotnie ani przez chwilę n... nawialiśmy się nad tem, że po... **pokarmy są szkodliwe.** Jakto? ... jaja?

Nie, oczywiście. nie należy ... tego dosłownie. Jeśli konsum... dziennie różne potrawy, będzie... małej ilości używać wyżej w... nych, nie będą one zagrażać ... zdrowiu. **W dużych ilościach — bardzo.**

A pokarmy szczególnie zdr... **Kartofle, rzodkiew, buraki, ... pietruszka, selery, cebule, czo... midory, sałaty ogrodowe i zielo... marańcze, cytryny, figi, śliwki, ... porzeczki, banany, poziomki. ... kier naturalny i t. d.** Dalej — twaróg, maślanka, kefir, pełny ... pełne kasze i ryż (niełuszczone) ... chy, migdały i t. d.

Bardzo ważną rzeczą jest ... **umiejętne przyrządzanie potraw** ... nie traciły one swej wartości ... czej. Jak bezmyślnie traktuje ... sto kwestję pożywienia dowodzi ... przyrządzania u nas kartofli, s... i t. d. Otóż gotuje się jarzyny w ... dzie, a gdy się już wygotow... **wszystkie odżywcze składniki ... ją się w tej właśnie wodzie, ... się ją jako nieużytek, podając ... pozbawione wartości, jałowe potrawy.**

Trzeba potrawy tak przyrz... by nie tracić witamin. Jarzyny ... **trzeba gotować we własnym so... w małej ilości wody, której nie ... zlewać i solone muszą być ... przy końcu.**

Należy pamiętać, że szykując ... żywienie, świadomie podtrzymu... uzdrawiamy lub też trujemy org...

Dr. ...

Odbiornik radjowy na wycieczce
może być wielkiem urozmaiceniem i przyjemnością.

W promieniu około 300 kilometrów od Warszawy, około 100 kilometrów od Katowic, Poznania Lwowa czy Wilna i około 20 kilometrów od Krakowa względnie Łodzi, odbiornik detektorowy, zabrany na wycieczkę, na camping lub na letnisko **może dać znakomitą audycję na słuchawki przy zastosowaniu anteny zewnętrznej przenośnej, bardzo prostej i łatwej do zainstalowania.**

Zabieramy w tym celu ze sobą oprócz samego odbiornika detektorowego z kryształkiem i słuchawkami, również **antenę i uziemienie,** które instalujemy w sposób następujący: 50 mtr. linki antenowej, przywiązujemy jednym końcem do t. zw. łańcuszka izolatorów jajowych, złożonego przynajmniej z dwuch izolatorów, drugi zaś koniec linki zaopatryjemy wtyczką, zapomocą której włączymy do gniazdka w odbiorniku. Do drugiego końca łańcuszka izolatorów przywiązujemy kilkanaście metrów sznurka konopnego. Przygotowaną w ten sposób antenę nawijamy na płaską deseczkę z wycięciami w kształcie krzyża. Celem uzyskania zaś prowizorycznego uziemienia jeden koniec kilku lub kilkunastu metrów linki antenowej przylutowujemy do pręta miedzianego względnie mocno owiązujemy dookoła pręta z żelaza ocynkowanego, drugi zaś koniec linki zaopatrujemy wtyczką, którą później przyłączymy do odbiornika.

Po przybyciu na miejsce **wybieramy w pobliżu drzewo, oddalone o 20 — 30 mtr. i rozwinąwszy linkę antenową przywiązujemy do kończącego ją szpagatu ciężki kamień.** Przy pomocy tego kamienia zarzucamy jeden koniec linki antenowej na wystającą gałąź drzewa tak, aby linka wraz z kończącemi ją izolatorami wisiała z jednej strony gałęzi, a szpagat z uwiązanym kamieniem — z drugiej strony. Zawieszoną w ten sposób linkę naciągamy lekko i drugi jej koniec przy pomocy wtyczki łączymy z gniazdkiem antenowym odbiornika. Następnie wbijamy w ziemię pręt metalowy długości od pół metra wwyż, poczem drugi koniec linki, połączonej z prętem, doprowadzamy do gniazdka uziemienia w odbiorniku. Wystarczy teraz włączyć słuchawki i nastroić odbiornik, aby móc na wycieczce, na campingu lub na letnisku uzyskać doskonały odbiór krajowych audycji radjowych.

Oczywiście nie należy zapomnieć, o zabraniu ze sobą pozwolenia na korzystanie z radja, względnie kwitu opłaconego abonentu radjowego za ostatni miesiąc.

Jak zdobyć pracę i stanowisko.

...zeba siebie należycie i właściwie zareklamować,—Praca jest towarem, który trzeba dobrze sprzedać—Nie wolno apelować do litości i współczucia.—Bądź potrzebny temu, na kim tobie zależy.

Strategja walki o życie, o pracę i chleb.

...k długo ludzie żyją, cieszą się i bo... trudza się i radują — tak długo ...tęsknota ludzka za szczęściem. Za ...ch przedwojennych czasów drogę ...szczęścia wskazywały książki o ty... ...tego rodzaju: **„Jak zostać boga...**", **„Jak dojść do majątku i być szczę...**", **„Najszybsza i najpewniejsza ...do zostania miljonerem"** i t. d. ...ki te miały zawsze wielkie powo... — nawet w rzekomo dobrych ...ch przedkryzysowych.

Dziś, w okresie światowego bezro... ...mniej już marzymy o majątku, a ...szczęściej o pracy. Człowiek, któryby ...wynalazł system, zapewniający ...stkim bezrobotnym zatrudnienie — ...uważany za wielkiego dobroczyń... ...ludzkości.

...ak znaleźć pracę.

...rzeczywiście niema dla tych, ...ją ostatnio stracili? Na to pyta... ...tysiączne rzesze bezrobotnych same odpowiadają przecząco. Nie, tak ...st, tak być nie może. Nie wolno ...nadziei. Trzeba szukać pracy, ...nie ustawać w jej poszukiwaniu. ...szukuje dziś pracy cała armja lu... ...często wykwalifikowanych, zdol... ...i sprytnych. Oczywista że znaj... ...ją ten, kto

lepiej umie szukać.

...poszukiwanie zajęcia jest rów... ...do pewnego stopnia kunsztem i to ...kunsztem, którego nigdzie nie mo... ...nauczyć. Trzeba umieć działać ...psychikę ludzką, trzeba wiedzieć w ...strunę uderzyć, by zachęcić do na... ...tego towaru, który się tak gorli... ...pragnie sprzedać: t. j. własnej pra... Krótko mówiąc, pracę znajdzie ten, ...lepiej potrafi zareklamować samego ...

...żyliśmy wyrazu „zareklamować" ...myślnie, bowiem w lwiej mierze bez... ...ny istotnie reklamuje się: ogłasza ...w pismach i pragnie swem ogłosze...

Zwrócić uwagę ludzi, poszukujących pracowników.

O tem, jak się starać o pracę, jak się ogłaszać w poszukiwaniu zajęcia, jak odpowiadać na wezwanie do złożenia oferty i, wreszcie, jak rozmawiać z tym człowiekiem, który ma nasze losy w rękach — gdyż w zależności od wrażenia, jakie na nim sprawimy, zaangażuje nas lub nie — o tem poucza doskonale książka p. Kazimierza Jabłonowskiego pod tytułem:

„JAK ZDOBYĆ PRACĘ I STANOWISKO".

Autor tej książki nie gwarantuje nikomu skutku, nie mówi, że daje klucz do znalezienia chleba tym, którzy go dziś nie posiadają; jednak autor czyni wszystko, co dyktuje logika, rozum i doświadczenie — by poszukującego pracy, a idącego za jego wskazówkami postawić w sytuacji uprzywilejowanej w porównaniu z konkurentami.

Autor mówi przedewszystkiem o samych ogłoszeniach. Nikomu z poszukujących pracy nie wpada na myśl, by do swego ogłoszenia wprowadzić nowe tony — by niem

zwrócić uwagę pracodawców.

A jednak tak czynią przecież wszyscy inni ludzie, którzy mają coś do zbycia. Błędem jest sądzić, że swej własnej pracy nie należy reklamować tak samo, jak fabrykant pasty do zębów reklamuje swój towar, lub kupiec manufaktury swe materjały. Autor przytacza przykłady. ogłoszenie, zaczynające się od słów: „Młody", „Inteligentny", „Panienka", „Absolwent" — nic nie mówi. Przejadło się, nikt go nie przeczyta. Czy nie lepiej, gdy maszynistka ogłosi się bodaj w drobnem ogłoszeniu jak następuje: **„Sześć uderzeń na sekundę — dzielna, zdolna maszynistka poszukuje zajęcia".** Ten sam „inteligentny" stenograf daleko lepiej zareklamuje samego siebie, gdy poda chociażby trzy razy z rzędu dużemi literami: **„STENOGRAF, STENOGRAF, STENOGRAF"**, a potem umieści krótki, ale dobitny tekst z wyliczeniem swych kwalifikacyj, niż gdy zacznie od swego „Inteligentny". Również nie należy pisać o tem, że się przyjmie każdą pracę. Trzeba mieć specjalność.

Kto szuka wszystkiego, ten nic nie znajdzie.

Błędne jest apelowanie do litości lub współczucia ludzkiego, gdy się poszukuje pracy. Przecież pracodawca, angażując pracownika, stara się na nim zrobić interes. Liczy, że dzięki niemu wypełni lukę w swem przedsiębiorstwie, że powiększy obrót swych interesów. Uczuciom litości i współczucia dla bliźnich, potrzebom działalności filantropijnej może dać pracodawca upust przy zupełnie innych okazjach, niż wtedy, gdy angażuje pracownika. **Nie wolno również legitymować się b. ciężkiemi warunkami,** jako motywem, który winien skłonić pracodawcę do udzielenia pracy. Przeciwnie raczej! Choćby się było w złej sytuacji — **należy zachować dobrą minę i niczem nie zdradzać się przed tym, któregoby pragnęło się pozyskać za szefa, że w domu jest bardzo źle i że się jest głodnym.** Pewność siebie, uprzejmość, ale **nie uniżoność,** grzeczność, **ale nie służalczość** i ton pogodny przy dobitności każdego słowa — powinny cechować zarówno słowa pisane, jak i mówione człowieka, który poszukuje pracy.

Autor książeczki — p. Jabłonowski — podaje cały szereg rad i wskazówek, daje przykłady.

JAK PISAĆ OFERTY I JAK ICH NIE PISAĆ,

wyjaśnia, jak przemówić do psychiki pracodawcy, by go przekonać że angażując tego właśnie a nie innego pracownika robi doprawdy dobry interes.

Książka jest, naszem zdaniem, bardzo pożyteczna, bo — aczkolwiek **nie podaje żadnych „pewnych i niezawodnych" sposobów uzyskania posady,** zawiera jednak szereg bardzo słusznych, opartych na doświadczeniu życiowem i znajomości psychiki ludzkiej, porad i wskazówek praktycznych. Żyjemy w warunkach bardzo ciężkich i skomplikowanych, zorjentować się w tem, poprowadzić tę

wojnę o swoją egzystencję,

obronić się przed ciosami i wyzyskać dogodną sytuację, — **toć to niekiedy cała strategja!** A w tych sprawach każdy z nas jest najczęściej zupełnym laikiem skazanym na własną raczej intuicję, aniżeli świadomą taktykę. To też rady praktyczne p. Jabłonowskiego mają swoją niewątpliwą wartość.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. inż. Koźmiński: — Niestety, dokładniejszych danych w tej sprawie nie posiadamy.

...ze z piasku.

Jak zostałem masonem.

Wczoraj odbyły się wybory do za... ...du T-wa Racionalnej Hodowli Ka... ...ków. Moi przyjaciele polityczni ...co mnie namawiali, abym pozwo... ...postawić moją kandydaturę. Za... ...rzegłem sobie 24 godziny do namy... ...bo nie można lekkomyślnie brać ...swoje barki takiej odpowiedzialno... Przez całą noc rozmawiałem w ...ery oczy z własnem sumieniem i ...wreszcie delegaci zgłosili się po ...zie, rzekłem im wzruszonym gło...

— Panowie! Przez całą noc radzi... ...się sumienia. Sumienie mi powie... ...ło, że jeśli lud chce mnie widzieć ...zarządzie T-wa Hodowli Kanarków, ...moim obowiązkiem obywatelskim ...uszanować tę wolę, godnie odpo... ...dzieć pokładanemu we mnie zaufa... ...i wytężyć wszystkie siły dla dobra ...sprawy. Oto moja odpowiedź.

Nazajutrz odbyły się wybory i po ...ciei walce zdobyłem trzy głosy ...rzości, odnosząc w ten sposób de... ...jące zwycięstwo nad kontrkandy... ...m.

Chciałem szlachetnie wyciągnąć do... ...ręke i ślubować publicznie, że ...się nie będę, ale przeciwnicy z ...podniesionemi czołami osten... ...cyjnie opuścili salę.

Mimoto wierzyłem, że taktem i bezstronnością w przyszłości potrafię ich sobie zjednać i stosunki jakoś się ułożą.

Po zebraniu usunąłem się do prywatnych apartamentów, aby w skupieniu przygotować się duchowo do nowego posłannictwa.

Sen dopiero nad ranem skleił moje powieki.

W ciągu tych paru godzin snu dokonała się jednak we mnie gruntowna przemiana, o której sam nie wiedziałem.

Otworzyła mi oczy dopiero poranna gazetka, w której pod tytułem „Zwycięstwo Masonerji" stało jak byk:

„Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków T-wa Racionalnej Hodowli Kanarków. Potężna organizacja międzynarodowego wolnomularstwa, która oddawna już zmierzała do opanowania i tej placówki, zmobilizowała wczoraj wszystkie siły i karnym szeregiem swych członków kazała solidarnie głosować za swym kandydatem Padalcem, który dzięki temu uzyskał większość w wyborach do zarządu. Zmajoryzowana mniejszość, na znak protestu i oburzenia opuściła salę. W ten sposób jeszcze jedna instytucja wpadła w sidła żydowsko-masońskie, co notujemy z prawdziwym bólem, jako złowieszcze memento wzrostu sił masonerji".

Tak z czwartku na piątek we własnem łóżku, pod własną kołdrą i nic o tem nie wiedząc, zostałem masonem.

O wyparciu się udziału w masonerji nie było już mowy.

Znajomi słuchali grzecznie, z dyskretnym uśmieszkiem i odpowiadali:

— My wiemy, że to tajemnica, rozumiemy, że pan nie może się jawnie przyznać, bo za zdradę tajemnicy grozi u was kara śmierci, prawda?

A pewna panienka dodaje:

— Czy to prawda, że masoni żywią się niechrzczonemi niemowlętami

— Prawda, prawda, — potakuje babcia, — porywają także i gwałcą nieletnie dziewczęta!

— A ja słyszałem, — wtrąca stryjek — że co noc zbierają się w maskach w podziemiach swej świątyni i tam całują pod ogon czarnego mopsa.

Wszystko wiedzą, nic się przed niemi nie dało ukryć. Jestem zdemaskowany — jakże w tych warunkach przeczyć?

Sądzę, że lepiej mieć odwagę publiczną powiedzieć „jestem mason — trzymam fason" i przyznać się do wszystkich praktyk.

Otóż mój dzień masoński układa się mniej więcej tak:

Przed 9 rano wychodzę na miasto i w myśl instrukcji otrzymanych z centrali drogą telepatji zajmuję się intensywnie snuciem intryg międzynarodowych i kopaniem dołków. O godz 11 spotykam się w pewnej zacisznej kawiarence z kilku Żydami, rozpoznajemy się zapomocą tajnych znaków, zamieniamy parę słów szeptem w żargonie, wybuchamy szatańskim śmiechem i rozchodzimy się znowu, każdy do swojej roboty. Ja obchodzę różne instytucje i urzędy, sypię złotem na prawo i na lewo (my, masoni, mamy złota do dyspozycji ile tylko chcemy!) i w ten sposób urabiam grunt dla naszej akcji.

Po południu krwią z serdecznego palca piszę raport do Ligi Narodów. A wieczorem wkładam maskę, zawijam się w płaszcz, haftowany w trupie główki, dosiadam ożoga — i jazda w podziemia na posiedzenie Loży.

I o tym mopsie też prawda.

A po powrocie zjadam z apetytem niemowlę z rożna, potem przed snem zgwałcę sobie parę nieletnich dziewczynek — lu-lu!

Ale nawet we śnie nie ustaje moja zbrodnicza działalność: śnią się ludziom bogobojnym, a ubogich duchem i włos jeży im się z przerażenia na głowie i zmuszam i ich także do całowania Czarnego Mopsa pod ogon.

I to jest największa moja zasługa.

Tak żyjemy, my, masoni. Żyć nie umierać.

Padalec.

Jubileusz 30-lecia
pracy scenicznej Saby Zielińskiej

Związana z Łodzią długoletnią pracą na naszych scenach utalentowana aktorka p. Saba Zielińska obchodziła w tych dniach w Wilnie jubileusz 30-lecia swej pracy.

Teatry miejskie w Wilnie, prowadzone przez ZASP pod dyrekcją p. Szpakiewicza, wystawiły na benefis p. Zielińskiej sowiecką komedję Szkwarkina „Cudze dziecko", w której jubilatka dała kapitalną postać matki.

We czwartek, dnia 24 b. m., nawiązując do miłych wspomnień łódzkich, Akademickie Koło Łodzian w Wilnie złożyło wraz z wiązanką kwiatów szanownej jubilatce życzenia długich lat pracy i wyraziło nadzieję, że rzesze łodzian nieraz ją jeszcze będą podziwiać na deskach teatrów łódzkich.

WYCIECZKA DO JUGOSŁAWJI.

Staraniem Ligi Stowarzyszeń Polsko - Jugosłowiańskich, odbędą się trzy wycieczki do Jugosławji, w czerwcu, sierpniu i wrześniu. Wycieczki trwać będą od 20 do 25 dni, a pierwsza wyruszy w dniu 16 czerwca. Wycieczki zatrzymają sie w Budapeszcie, Wiedniu, Zagrzebiu, Splicie oraz na dłuższy pobyt w Raguzie. — Zapisy przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela Sekretarjat Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Łodzi. Sienkiewicza 3-5, front, II piętro, codziennie od godz. 6 do 8-ej wieczorem. Zapisy będą przyjmowane tylko do dnia 2-go czerwca.

„WYCIECZKI NA LOTNISKO ŁÓDZKIE".

Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. podaje do wiadomości p. p. Opiekunów Kół Szkolnych L. O. P. P., że wycieczki młodzieży szkolnej na lotnisko łódzkie mogą być organizowane w dnie powszednie pomiedzy godziną 9-tą a 12-stą po uprzedniem uzgodnieniu daty wycieczki z Okręgiem Wojewódzkim L. O. P. P. (Plac Gen. Dabrowskiego 5, pokój 119, telefon 203-11), dokąd prosimy zwracać się bezpośrednio.

Wycieczki korzystać mogą ze znacznych ulg przy przejeździe tramwajami podmiejskiemi.

Bliższe szczegóły zawarte są w okólniku Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. z dnia 25 maja r. b. Nr. 5

ODCZYT TOW. IM. „DANTE ALIGHIERI".

We wtorek, dnia 29 bm. o godz. 9-ej wiecz. w lokalu Bibljoteki Publ. przy ul. Andrzeja 14 p. Gino Lorenzi, lektor uniwersytetu we Lwowie wygłosi w języku włoskim odczyt p. t. „La lirica civile di Gabriele d' Annunzio".

Echa włamania do Banku Handlowego
Woźny — Jung żyje i mieszka w Afryce.

Piętnastego czerwca 1930 roku dokonano włamania do Banku Handlowego w Łodzi. Sprawa ta była przed kilku laty jedną z najgłośniejszych sensacyj. Włamywacze dostali się do banku głównem wejściem, związali i ciężko pobili nocnego dozorcę, zamknęli w skarbu trzech urzędników, i

z łupem, wynoszącym przeszło półtora miljona złotych ulotnili się.

Głównym winnym powodzenia akcji włamywaczy, tym, który złodziei wprowadził do banku, który im wszystko ułatwił i który razem z nimi zbiegł — był

woźny banku — Otto Jung.

Poszukiwania za Jungiem nie dały rezultatu. Były pogłoski, że Jung został zabity w jednej ze spelunek portowych w Hamburgu, że został zaaresztowany w Berlinie, były wersje, że utonął — dość, że

ślad po nim zaginął zupełnie.

W tej sprawie wyszedł na jaw obecnie fakt, który jeśli się potwierdzi, może mieć znaczenie rewelacyjne i może się przyczynić do ujęcia włamywaczy. Oto jeden z kupców łódzkich, stały klient Banku Handlowego w Łodzi, człowiek który dobrze znał Junga, twierdzi, że podczas swego pobytu w Marokko

widział Junga na własne oczy.

Jung mieszka jakoby z żoną, pracuje jako rolnik i wiedzie żywot dostatni i najspokojniejszy w świecie.

Władze zajęły się tem doniesieniem i obecnie podjęte już zostały kroki, celem uzyskania od władz marokańskich potwierdzenia tej wieści i celem ewentualnego zaaresztowania Junga. (gr).

Fabryka fałszywych 10-złotówek
wykryta została przy ul. Przędzalnianej 97.

Już od dłuższego czasu władze zwróciły uwagę na stosunkowo znaczną liczbę podrobionych monet srebrnych, jakie ukazywały się w obiegu, szczególnie na Wodnym Rynku.

Przed kilku dniami skazany został za kolportowanie falsyfikatów właśnie na Wodnym Rynku znany policji fałszerz Czarnecki. Mimo to, falsyfikaty pojawiały się nadal, a skargi ze strony poszkodowanych kupców i wieśniaków, stale napływały do policji.

Roztoczona baczna obserwacja nad całą dzielnicą, przylegającą do Wodnego Rynku, dała wreszcie wczoraj rezultaty.

Poszlaki wskazywały na to, że dom przy ul. Przędzalnianej 97 jest siedzibą fałszerzy. Dane te potrwierdziły się całkowicie i wczoraj, w świadomości, że w fabryce fałszywych monet wre praca w całej pełni, kilku wywiadowców wkroczyło do mieszkania Klementyny Woelfel.

W mieszkaniu powstał, z chwilą wkroczenia policji, popłoch. Jednak Franciszek Łuczak, główny wytwórca falsyfikatów nie zdołał już ujść ani ukryć swych wyrobów. Okazało się, że Łuczak fabrykował dziesięciozłotówki. Kilkanaście sztuk fałszywych monet, jeszcze niewykończonych i liczne gotowe już falsyfikaty zostały przez policję skonfiskowane. Łuczak i Woelfelowa zostali osadzeni w więzieniu. (gr.)

Walki wśród narodowych socjalistów
Znów proces w Katowicach

Katowice, 26 maja.

W najbliższych dniach odbędzie się przed sądem okręgowym w Katowicach sensacyjna sprawa z oskarżenia prywatnego.

Założyciel partji narodowych socjalistów i wydawca „Jednej karty" adw. Kozielski zaskarżył członka centralnego komitetu wykonawczego tej partji, Żmidzińskiego, o zniewagę. Mianowicie na posiedzeniu tej partji Żmidziński zarzucił adw. Kozielskiemu, że przed zwołaniem zebrania konstytucyjnego partji narodowo - socjalistycznej, **wszedł w kontakt z Baumanem, który miał stać na usługach hitlerowców niemieckich i prowadził z nim dłuższe narady.**

W wyniku tych konferencji Bauman miał zaproponować Kozielskiemu subwencjonowanie ruchu narodowo - socjalistycznego w Polsce, pod warunkiem, że Kozielski będzie go prowadzić w myśl poleceń rządu niemieckiego.

Sprawą tą zajmował się sąd grodzki, który skazał Żmidzińskiego na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Od wyroku tego Żmidziński apelował.

Na obecnej rozprawie przesłuchanych zostanie przeszło 50 świadków, **którzy mają stwierdzić, że Kozielski rzeczywiście konferował z Baumanem w sprawie otrzymania subwencji.**

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).
Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 i 8.30 rep... także w 3-ch aktach i 28 obrazach p. t. „Stawi... — król aferzystów" — P. Joosa.

TEATR REWJI W OGRODZIE (Piotrkowska Nr. 109).
Dziś, w niedzielę o godz. 6, 8 i 10 dana będzie rewja p. t. „Wybory pod 109" z udziałem znanych sił artystycznych.

KONCERT ORKIESTRY KARASIŃSKIEGO I KATASZKA.
W nadchodzący piątek dnia 1 czerwca o godzinie 9-ej wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji występ fenomenalnej orkiestry jazzowej kompozytorów pod dyrekcją popularnych kompozytorów Karasińskiego i Kataszka, z udziałem Joanny ...kel, primabaleriny oper zagranicznych i W... mierza Macherskiego świetnego artysty ... Miejskiego. Orkiestra jazzowa złożona z ... strumentów, ciesząca się we wszystkich ... stach niebywałem powodzeniem, wykona ... i wielce urozmaicony program.

OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY STYKÓW.
Ciesząca się wielkiem powodzeniem wystawa obrazów A. i T. Styków z dniem jutrzejszym zamyka swoje podwoje. Większość obrazów ... dujących się na Wystawie zakupili ... Mecenasi Sztuki. Pozostałe zostają wys... paryskiego Salonu.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, dn. 27 maja 1934 r.

9.00—9.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05—9.25: Gimnastyka. ...—9.35: Muzyka z płyt. 9.35—9.40: Dziennik ranny. 9.40—9.55: Muzyka z płyt. 9.55—10.00: Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00: Transmisja Nabożeństwa z Bazyliki ... Po Nabożeństwie religijny odczyt. 11.5...: Hejnał z ... Sygnał czasu z Warszawy.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień ... 12.10—12.15: Wiadomości meteorologiczne ...
12.15—14.00. Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra ... niczna pod dyr. Bolesława Tyllji i ... W przerwie: Karol Stromenger wygł. ... muzyczną p. t. „2.000 lat muzyki". 14... Odczyt Romana Mersona p. t. „Łódzka ... 14.15—14.30. Muzyka z płyt. 14.30—14... śni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie.
14.45—15.00. Polska muzyka popularna ...
15.00—15.20. Odczyt p. t. „Spożywca a Spół... czość" — wygł. lustrator Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej p. Pieczyński.
15.20—16.00. Koncert zespołu mandolinistów ... chowskiego i Wróblewskiego.
16.00—16.30. Program dla dzieci: Audycja ... ganizowana przez Warsz. Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża pod nazwą „Święto Matki".
16.30—16.45. Kwadrans sławnych artystów: Erica Morini — skrzypce (płyty).
16.45—17.00. „Niejaki Kastalski" — fragment powieści Juljusza Kaden - Bandrowskiego p. t. „Miasto mojej matki" — (Kwadrans ... teracki).
17.00—17.15. Pogadanka „O czystości ... gdzieindziej" — wygł. R. Dalborowa.
17.15—18.00. Koncert polskiej kapeli ... Dzierżanowskiego i Suchockiego.
18.00—18.40. Słuchowisko ze Lwowa.
18.40—19.00. Recital śpiewaczy Jerzego ... plickiego.
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.
19.05—19.10: Wiadomości sportowe.
19.10—19.30: Rozmaitości.
19.30—19.45: Radjotygodnik dla młodzieży ... „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu Bruno Winawera.
19.45—19.50: Repertuar teatrów i kin łódzkie.
19.50—19.52: „Myśli wybrane".
19.52—20.50: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława ... i Janina Kulczycka (śpiew).
20.50—21.00: Dziennik wieczorny.
21.00—21.02. Transmisja z Gdyni. Trąbka ... strzyk Marynarki Wojennej.
21.02—21.17. „Tam, gdzie stała kolebka ... kiego" — wygł. Michalina Grekowicz (Felieton transmitowany ze Lwowa)
21.17—22.15. „Na wesołej lwowskiej fali".
22.15—22.25. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.15—23.00: Muzyka taneczna z kawiarni ... stronomja".
23.25—23.30: Wiadomości meteorologiczne ... komunikacji lotniczej i komunikat policji ...
23.05—23.30: Muzyka taneczna z kaw. „Ga... nomja".

DZIŚ SŁUCHAMY.

15.30. RZYM. „Don Juan" — opera Mozarta z Teatru Miejskiego we Florencji.
17.20. MOSKWA (Stalin). „Borys Godunow" opera Mussorgskiego.
18.30. MOSKWA (WZSPS). Koncert symfoniczny pod dyr. Sebastiana.
19.30. LIPSK (Drezno). „Trystan i Izolda" — opera R. Wagnera (akt I)
20.45. RZYM. „Bajadera" — operetka Kalmana.
21.10. BEROMUENSTER. „Próba w Operze" — opera kom. Lortzinga.

Nr. 143

Kurjer Handlowo-Przemysłowy łódzkiego okręgu włókienniczego.

Konfiskata długów.

Łódź, 27 maja 1934 r.

Skonfiskować długi — marzenie nie...alne dla dłużnika. Chyba, że jest państwo suwerenne.

Niemcy **konfiskują swe długi** i chcą ...ić na to zgodę swych wierzycieli. ...jest sens istotny konferencji berlińskiej.

Jak wiadomo, dotąd transferowali Niemcy 30 procent odsetek swych długów. Przytem przekazywali całkowicie ... na obsługę obu pożyczek reparacyjnych (z roku 1924 i 1930) ponieważ te pożyczki, z uwagi na okoliczności w jakich je udzielono, mają przecież ...Rzeszy charakter prestiżowy i płacenie ich jest uważane w świecie za ...m przywoitości dłużniczej.

Teraz **Niemcy nie chcą już transferować żadnych odsetek,** nawet za pożyczki reparacyjne. Jak zwykle, gdy zaczynają Niemcy swe „non possumus" — demonstrują cyfry swego upadku gospodarczego. Złoto w Banku Rzeszy stopniało: ...cie obiegu wynosi ledwie 4 procent. Bilans handlowy, którego utrzymywanie się we względnie pomyślnym stanie było do niedawna punktem chluby ...ów hitlerowskich — za pierwszy kwartał b. roku wykazuje saldo ujemne ...mo zastosowanych niezwykłych ...w restrykcji importowej, obejmującej nawet szereg doniosłych surowców z włókienniczemi na czele.

Sytuacja Niemiec **jest dzisiaj niewątpliwie daleka od wspaniałości.** Z drugiej jednak strony wierzyciele wykazują ...momentów wskazujących na — tyle zresztą już doświadczoną — **złą wolę niemiecką.** Zapas złota w Reichsbanku nie jest jedynym, ponieważ obok istnieje jeszcze (wprawdzie w ...kowej postaci) kilka mniejszych ...kularnych banków biletowych, mających również swoje zapasy kruszcowe i dewizowe; ma także swój odrębny ...Bank dyskonta złotego, służący ...właśnie głównie celom handlu ...nicznego. Wytknięto Niemcom pewne kombinacje zmierzające do **utajenia ...nego stanu zasobów dewizowych** ...bilansowanie pewnej części weksli ...ch ogólnego portfelu wekslowego itd. itd.

To pewna, że większe lub mniejsze ...ność argumentów pro i contra nie ...faktu, że **Niemcy nie chcą więcej transferować** i jeżeli nie z aprobatą wierzycieli, to bez tej aprobaty, **transferować przestaną.** Oczywista że przymus ...ty w Rzeszy nietylko kapitału ale i ...ntów na czas niemożliwy do przewidzenia jest dla wierzycieli zagranicznych równoznaczny **z konfiskatą.**

Wierzyciele robią groźne miny. Jak ...y — Anglicy grożą retorsjami. Mogą niemi grozić, bo mają nadwyżkę importową niemiecką. Gorzej z Amerykanami, bo mają nadwyżkę eksportową i ...graniczenie **przywozu reprodukcyjnego** ...którem Schacht tak reklamuje szumne ubóstwo swej ojczyzny — **uderza w amerykańskie surowce** z bawełną na czele (surowce potrzebne do zbrojeń są po...no mimo to przywożone w zwiększonych ilościach: Niemcy dzisiejsze widocznie wolą się raczej nie ubierać, ale nie rezygnują ze zbrojenia).

Inni wierzyciele — zależnie od ich zainteresowań w niemieckim bilansie handlowym — stanęli za anglikami lub za amerykanami. Już widać, że **o żadnej jednolitej akcji nie może być mowy.** Stąd ...liasko.

M...ko, a Niemcy wierne swej tak... ...z lat 1924 i 1930, zażądają nowej ...pożyczki międzynarodowej dla ...nia transferu. Przecież to się ...dzieje w interesie... wierzycieli.

Dr. A. Z.

Układ polsko-niemiecki.

Niemcy kupią drzewo i produkty rolne, Polska—samochody.

Warszawa, 26 maja.

(B) Wedle niesprawdzonych dotąd, ale pochodzących z wiarogodnych źródeł wiadomości, omawiana jest obecnie możliwość zawarcia układu handlowo - kompensacyjnego między Polską a Niemcami. Na mocy tego układu, **Niemcy mają zakupić w Polsce towarów na ogólną sumę 15 milj. marek niemieckich.** W sumie tej uwzględnione byłoby drzewo cięte na 5 miljonów, drzewo do wyrobu papieru na 2,5 miljona i produkty rolne i hodowlane wartości 7,5 miljona marek.

Polska ze swej strony przyznałaby Niemcom dodatkowe kwoty importowe na 15 milj. marek przedewszystkiem w **dziedzinie wytwórczości samochodowej,** jak wiadomo bowiem, obecnie polski rynek samochodowy jest dla eksportu niemieckiego zamknięty spowodu nieistnienia żadnych ceł ulgowych dla wyrobów przemysłu samochodowego niemieckiego.

Akcje przeszły w ręce polskie.

Doniosła tranzakcja finansowa cukrowników

Warszawa, 26 maja

(B) Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym sfinalizowana została w Warszawie niezmiernej doniosłości tranzakcja finansowa. Mianowicie, część pakietu akcyj w szeregu cukrowni znajdujących się na terenie województwa poznańskiego przeszła z **rąk grupy kapitalistów holenderskich do rąk grupy banków i cukrowników polskich.**

Myśl dokonania tej tranzakcji powstała na tle dochodzących z zagranicy wiadomości, głoszących, jakoby kapitaliści holenderscy, posiadający pakiet akcyj wielkich cukrowni polskich Jankowo, Pakość, Tuczno, Opalenica, Środa, Wierzchosławice i Września, **mieli zamiar sprzedać je na jednym z międzynarodowych rynków akcyjnych innej grupie kapitalistów zagranicznych.** Zachodziła obawa, że pakiet akcyj mógłby dostać się **w ręce nieodpowiednie.** Aby zapobiec temu, kilka wielkich grup cukrowników zrzeszonych w związku cukrowniczym warszawskim nabyło przy pomocy finansowej kilku banków polskich z Bankiem handlowym w Warszawie i Anglio - Polskim Bankiem na czele, ów pakiet akcyj.

W ten sposób **poważna część posiadania w grupie cukrowników poznańskich przeszła w ręce polskie.**

Kupcy łódzcy tracą 50 proc.

na tranzakcjach z Rzeszą Niemiecką.

Łódzcy przemysłowcy i kupcy, którzy mają kapitały ulokowane w Niemczech względnie, którzy mają tam krótkoterminowe wierzytelności z tytułu operacji handlowych, wreszcie posiadacze kuponów długoterminowych pożyczek niemieckich zostali dotknięci ostatnio nowem zarządzeniem Rzeszy Niemieckiej, które **pozbawia ich prawie połowy majątku ulokowanego w Niemczech.** Jak wiadomo, dotychczas mogli posiadacze tych kapitałów przekazywać swoje fundusze do Polski w postaci towarów, ale w wysokości od 60 do 75 proc. należności.

Obecnie ograniczenia wywozowe wzmogły się w związku z wydaniem tak zwanego 6 rozporządzenia do ustawy dewizowej. Na podstawie tego rozporządzenia wierzyciel polski, chcąc odebrać swoją wierzytelność w Niemczech, musi zwrócić się do Golddiskontobanku, który nabywa tę należność po kursie **50 fenigów za jedną markę,** a więc wierzyciel przymusowo sprzedaje swoją należność za połowę wartości.

Zaznaczyć należy, że chodzi tutaj przedewszystkiem o należności krótkoterminowe, **co specjalnie daje się we znaki kupcom łódzkim, pozostającym w stałych stosunkach z Rzeszą.** Przypomnieć jeszcze należy, że pieniądze w ten sposób uzyskane Golddiskonto bank przeznacza na popieranie eksportu niemieckiego. Odbywa się to w ten sposób, że Bank **sprzedaje odkupione należności eksporterom niemieckim po kursie 55 proc.** Z jednej więc strony zarabia bank na tej operacji 5 proc., z drugiej doraźnie pomaga eksporterom niemieckim, zarówno bowiem fabrykant, jak i kupiec niemiecki, który za 55 marek w walucie zagranicznej otrzymuje 100 marek wywłaszczonego kapitału zagranicznego, może sprzedawać swoje towary na rynkach zagranicznych o 40, względnie o 45 proc. taniej.

Rozwój przemysłu palestyńskiego.

5 i pół miljona funtów zainwestowanych w ciągu roku.

W drugiej połowie ub. r. powstały w Palestynie 133 przedsiębiorstwa przemysłowe: w tem 25 przedsiębiorstw przemysłu metalowego, 11 — przemysłu drzewnego, 22 — materjałów budowlanych, 13 — przemysłu spożywczego, 13 — przemysłu konfekcyjnego, 5— galanterji skórzanej, 8 — przemysłu chemicznego, 9 — drukarń i papierni, 11 — różnych.

Według prowizorycznych obliczeń **przedsiębiorcy żydowscy zainwestowali wr .ub. 5.5 miljonów funtów palestyńskich,** z tego w przemyśle i transporcie 80 tys. funtów palestyńskich, gdy w r. 1932 zainwestowano 3.250.000 ŁP., z czego w przemyśle i transporcie około pół milj. ŁP.

W najbliższych miesiącach **powstać ma 50 nowych przedsiębiorstw przemysłowych,** z których większa część posiadać będzie kapitał zakładowy od 20.000 do 70.000 ŁP. W ostatnim roku dało się zauważyć znaczne rozszerzenie zasięgu pracy istniejących przedsiębiorstw przemysłowych. **Zwiększono inwestycje i przystąpiono do produkcji na większą skalę.** Naskutek większego zapotrzebowania prądu elektrycznego przez przedsiębiorstwa przemysłowe, Palestine Electric Corporation przystąpi do wybudowania czwartej turbiny o sile 800 HP.

Bezcłowy przywóz szmat.

W związku z zapytaniem min. przemysłu i handlu Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi dała wyraz opinji, iż **obłożenie cłem przywozu szmat jednobarwnych nie leży w interesie krajowego przemysłu włókienniczego.**

Szmaty i skrawki przeznaczone są do przerobu na tanie artykuły wigoniowe i odpadkowe, z których znaczna część eksportowana jest zagranicę pod postacią konfekcji lub tkanin. **Zaniechanie więc przez ministerstwo udzielania ulgi celnej na szmaty jednobarwne powiększyłoby koszt produkcji m. in. artykułów eksportowych,** co skolei zmniejszyłoby w odpowiedniem stopniu zdolność konkurencyjną przemysłu włókienniczego na rynkach zagranicznych wzgl. wymagałoby podwyższenia opłat wyrównawczych przy eksporcie.

Pojęcie chałupnictwa.

W związku z projektem rozporządzenia w sprawie cech wyłączających przemysł ludowy i domowy oraz pracę chałupniczą z pod przepisów prawa przemysłowego konieczną stała się w szczególności sprawa określenia pojęcia chałupnictwa. Po szczegółowych dochodzeniach łódzka Izba Przem.-Handl. wypowiedziała się za przyjęciem następującej definicji:

Za chałupników należy uważać osoby, które na mocy umowy zawartej z nakładcą lub nakładcami (przemysłowcami, kupcami pośrednikami itp.) zarobkowo bez zatrudniania sił najemnych i używania silników wyrabiają, przerabiają lub wykończają przedmioty zamówione lub oddane im do przeróbki czy też wykończenia przez odnośnego nakładcę (nakładców), skoro praca ta jest wykonywana na rachunek zlecającego poza jego zakładami pracy (zazwyczaj we własnem mieszkaniu pracującego) i nie podlega kierownictwu i nadzorowi nakładcy.

4.6 proc. wynosi pokrycie

marki niemieckiej.

Sprawozdanie Banku Rzeszy na dzień 23-go maja wykazuje **zmniejszenie się depozytów o 67 milj. RM do 3,625,6 milj. RM., oraz skurczenie się obiegu o 102,3 milj. RM.**

Zapas środków pokrycia zmniejszył się o 11,6 milj. RM. do 154,5 milj. RM., przyczem zapas złota spadł o 13,9 milj. RM. do 147 milj. RM., zapas dewiz zaś wzrósł o 2.3 milj. RM. do 7,5 milj. RM.

Stan pokrycia w dniu 23 maja wy**nosił zaledwie 4,6 proc. wobec 4,8 proc. w dniu 15 maja.**

Wzrost obrotów

handlu światowego.

Biuro Ligi Narodów przeprowadziło obliczenia wartości handlu światowego za marzec rb. Według tych obliczeń import światowy wykazał w marcu w porównaniu z miesiącem poprzednim t. j. lutym po raz pierwszy od dłuższego czasu dość **znaczny wzrost.** Mianowicie import światowy wyniósł 997 milj. dolarów w złocie, w porównaniu z 904 milj. w lutym i 987 milj. w styczniu r. b. **Podobna tendencja zauważyć się dała i w zakresie eksportu,** który osiągnął w marcu wartość 931 milj. dol. w zł. w porównaniu z 869 milj. w lutym i 900 milj. w styczniu rb.

Zebranie Stow. Fabrykantów

Przemysłu Włókienniczego.

W dniu 6 czerwca r. b. odbędzie się walne zebranie członków Stowarzyszenia Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, Zachodnia 6?, na którem m. in. wygłoszone zostanie sprawozdanie Zarządu za rok 1933, wybory nowych władz itd.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocna, przy zapotrzebowaniu normalnem. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.25. Notowano: Berlin 208.25 (—5), Belgja 123.86 (+4), Holandja 359.12, Londyn 26.96 (+2), Nowy Jork - kabel 5.29.50 (+1), Paryż 34.96, Praga 22.03,50 (+1/2), Sztokholm 139 (+53, Szwajcarja 172.27, Włochy 45.07 (+1). W obrotach prywatnych marka niemiecka 206 (+50), szyling austrjacki 98.50, korona czeska 21.89, frank francuski 34.93, funt angielski 26.93 (+3), dolar gotówkowy 5.27, rubel złoty 4.59, dolar złoty 8.90,75 (+3/4), rubel srebrny 1.35, bilon 0.64.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 86—86.50—86.25 (—75), Lilpopy 11.60—11.65 (—10), Starachowice 10.60—10.55 (—25).

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była nieco słabsza. Większych obrotów dokonano 7 proc. stabilizacyjną. Notowano: dolarówka 53.25, 4 proc. inwestycyjna zwykła 113.50 (+50), 5 proc. konwersyjna 66, 5 proc. kolejowa 58.75 (+25), 6 proc. dolarowa 76.50 (—25), 7 proc. stabilizacyjna 66.50—66.75—66.50 (—88), 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 48.50 (—25), 7 proc listy zastawne ziemskie dolarowe 36.75—36 (—50), 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 56.25—56, 5 proc listy zastawne m. Łodzi 63. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 3 proc. budowlana 45, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszwy 60, 5 proc państwowa renta ziemska 63.75, 8 proc. dillonowska 86.25, za 7 proc. śląską chciano płacić 68, za 7 proc. warszawską chciano płacić 66.25.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: dolary — sprzedaż 5.27, kupno 5.26 poż. budowlana 45.00 — 44.75., poż. stabilizacyjna 67.25 — 66.75, poż. inwestycyjna 112.50 — 112.000, dolarówka 53.50 — 53.00, Bank Polski 87.00 — 86.75 5 proc. m. Łodzi za r. 1933 — 50.00 — 49.50, 5 proc. m. Łodzi 60.50 — 60.00, 4 proc. m. Łodzi 54.75 — 54.25 Sytuacja wyczekująca.

***

Na rynku pozagiełdowym zmian wczoraj nie notowano. Dolary w żądaniu 5.27, w placeniu 5.25. funty 26.95 — 26.90. Za dolary złote żądano wczoraj 8.93, płacono 8.92. Bank Polski ceny dolarów nie zmienił, natomiast cenę funta podwyższył o 2 punkty do 26.80.

Z walorów dokonywano obrotów jedynie L. Z. m. Łodzi, których kurs w sprzedaży wynosił 49.75, w kupnie 49.25.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY YORK. Loco 11.50, czerwiec 11.27 lipiec 11.33—34 sierpień 11.40, wrzesień 11.47, październik 11.54, listopad 11.60, grudzień 11.67, styczeń 11.71, marzec 11.82, maj 11.91

NOWY ORLEAN. Loco 11.45, lipiec 11.35, październik 11.56, grudzień 11.65 styczeń 11.70, marzec 11.83, maj 11.96.

LIVERPOOL. — Giełda nieczynna

BREMA. Loco 13.13 lipiec 13.09, październik 13.28, grudzień 13.38, styczeń 13.53, marzec 13.55.

ALEKSANDRJA (Sakkelaridis). Lipiec 15.13, listopad 15.47, styczeń 15.46, marzec 15.39.

ASHMOUNI. Czerwiec 11.59, sierpień 11.68, październik 11.68, grudzień 11.79, luty 11.96.

JEDZIEMY DO ŁOWICZA.

Tutejszy Oddział Wagons-Lits. Cook wzorem lat ubiegłych organizuje na dzień 31 maja b. r. (Boże Ciało) pociąg popularny do Łowicza w cenie zł. 3.00 za przejazd w obie strony. Pociąg popularny wyruszy z Łodzi Kaliskiej o godzinie 8-ej rano i powróci na 8.30 wieczór do Łodzi.

Wobec ograniczonej ilości biletów, zainteresowani winni we własnym interesie zgłosić swój udział jaknajwcześniej w biurze Wagons-Lits-Cook, ul. Piotrkowska 64, tel. inf. 170-77.

Łódź domaga się większych kontyngentów

przy wywozie włókienniczym do Rumunji.

(m) Zgodnie z naszą zapowiedzią, w Łodzi bawił radca handlowy poselstwa polskiego w Bukareszcie, p. Vetulani, który przeprowadził szereg konferencyj z przedstawicielami przemysłu łódzkiego **w sprawie eksportu włókienniczego do Rumunji.** Jak już zaznaczaliśmy, sprawa ta ma doniosłe znaczenie, bowiem do Rumunji kieruje się bardzo poważny procent wywozu włókienniczego, dochodzący w niektórych działach produkcji, jak np. przędzy czesankowej — **do 40 procent.**

Ostatnio wskutek wydatnego ograniczenia kontyngentów wwozowych, **eksport nasz do Rumunji gwałtownie maleje, wykazując już obecnie spadek niemal do połowy.** Konferencje z p. Vetulanim miały na celu omówienie tych kwestyj i ustalenie wysokości kontyngentów, jakich przyznania na następny kwartał winno domagać się włókiennictwo łódzkie.

Pierwszą koferencję p. Vetulani odbył z branżą najbardziej zainteresowaną w eksporcie do Rumunji — przędzalniami czesankowemi. Na konferencji poruszono m. in. kwestję **możliwości zwiększenia eksportu przędzy drogą handlu kompensacyjnego przez zakup pewnych ilości surowca rumuńskiego.** Przedewszystkiem dla potrzeb naszych możnaby sprowadzać z Rumunji **niektóre gatunki wełny, nadającej** się do wyrobu tkanin wojskowych — i w tym też kierunku postanowiono wszcząć odpowiednie kroki zarówno u rządu polskiego, jak i rumuńskiego.

Dalsze konferencje p. Vetulani przeprowadził z przedstawicielami przędzalń bawełnianych, przemysłu chemicznego, gumowego oraz przemysłu maszyn włókienniczych.

Na konferencjach tych podkreślano **niewspółmierność pod względem jakości naszego wywozu do Rumunji z importem.** Eksport polski ma dla Rumunji charakter przemysłowy, jest dla niej konieczny, gdy my natomiast otrzymujemy stamtąd przeważnie artykuły zbędne, luksusowe. Już te względy **winny zaważyć na innem oparciu przyznawanych Polsce kontyngentów** niż tylko na stosunku eksportu do importu. Argumenty te wraz z żądaniami przemysłu włókienniczego, dotyczącemi wysokości kontyngentów przedstawione będą przez p. Vetulaniego zainteresowanym czynnikom rumuńskim.

Poza konferencjami z poszczególnemi branżami, p. Vetulani odbył następnie konferencję ogólną, na której zaznajomił zebranych z techniką postępowania przy zabiegach o licencje przywozowe w Rumunji oraz **obiecał interwenjować w sprawie częstego zwlekania Rumuńskiego Banku Narodowego z przydziałem dewiz za wywożone z Polski towary.**

W części poufnej konferencji omówiona została sytuacja kredytowa w Rumunji oraz sytuacja, wytworzona przez rosnącą marżę między oficjalnym i nieoficjalnym kursem leja, wynoszącą obecnie już 40 proc.

Bliski Wschód zainteresowany towarami polskiemi.

Prasa palestyńsko-egipska o udziale Polski w Targach Lewantyńskich.

Targi Lewantyńskie w Tel-Avivie, które miały być zamknięte w dniu 26 bm., przedłużone zostały do dnia 4-go czerwca rb. W Targach tych Polska bierze, jak wiadomo, żywy udział, a pawilonowi polskiemu cała prasa hebrajska, jak również dziennik egipski „La Bourse Egiptienne“ i wychodząca w Bejrucie „La Syrie“ **poświęcają nader życzliwe uwagi.**

„La Syrie“ w dłuższym artykule szczegółowo opisuje pokaz produkcji polskiej, zaznaczając, **że towary polskie tak pod względem jakości, jak i cen nie ustępują w niczem produkcji innych krajów, a w niektórych wypadkach nawet ją przewyższają.** Dziennik jest zdania, iż Polska może znaleźć wdzięczny rynek zbytu dla swych towarów nietylko w Palestynie, lecz i w krajach ościennych, przyczem uważa, iż eksporterzy syryjscy zaintersować się winni bliżej wyrobami polskiej produkcji.

Nieznaczny spadek zapasu dewiz

i obiegu banknotów Banku Polskiego.

W ciągu drugiej dekady maja **zapas złota w Banku Polskim wzrósł o przeszło 0,7 milj. zł. do 484,9 milj. zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 8,5 milj. zł. do 40,8 milj. zł.**

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian obniżył się o 35,4 milj. zł. i wynosi 886.5 milj. złotych.

Pokrycie złotem podniosło się z 46,02 proc. do 47,18 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 17 punktów.

Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowa — 6 proc.

Na fali radjowej.

KONCERT KOMPOZYTORSKI KAZIMIERZA WIŁKOMIRSKIEGO

W poniedziałek, dnia 28 maja o g. 20.00 w ramach cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“, rozgłośnia stołeczna [illegible] je koncert, który w całości poświę[illegible] będzie twórczości cenionego mu[illegible] Kazimierza Wiłkomirskiego. Na pro[illegible] audycji złożą się utwory o różnym [illegible]rakterze, a więc: pieśni na chór ż[illegible] towarzyszeniem orkiestry, poemat [illegible] foniczno-recytacyjny „Jungfrau“, Sc[illegible]zo Symfoniczne oraz Allegro de Co[illegible] Chopina, do którego Wiłkomirski [illegible]nio opracował, opierając się ściśle [illegible] matach Allegra, akompanjament [illegible]strowy. Jako wykonawcy wystąpią: [illegible]kiestra P. R., pod dyrekcją kompo[illegible] ra, zespół solistek Adeli Comte-W[illegible]kiej, Marja Wiłkomirska oraz Mar[illegible] cerkiewiczówna.

MIECZYSŁAW FOGG W RADJO

Ulubieniec radjosłuchaczów, Mie[illegible]sław Fogg, wystąpi w radjo w pon[illegible]łek, dnia 28 maja o godz. 21.15, jako [illegible]lista w wieczornym koncercie [illegible] lekkiej. Sympatyczny artysta przy[illegible]wał na wieczór ten szereg nowych [illegible]nek ze swego zawsze ciekawego i [illegible]rodnego repertuaru.

JANINA BROCHOWICZÓWNA PRZED MIKROFONEM.

W popołudniowej audycji muzy[illegible]kiej, jaką rozgłośnia stołeczna na[illegible] środę, dnia 30 maja o godz. 16.35, [illegible]mie udział, jako solistka, pełna w[illegible] i nieprzepartego uroku, Janina Br[illegible]czówna. Program artystki prze[illegible] szereg piosenek z dawnego i nowe[illegible]pertuaru.

LETNI SEZON KONCERTÓW SYMFONICZNYCH.

Z dniem 1-szym czerwca Polskie [illegible]djo rozpoczyna letni sezon konc[illegible] symfonicznych, które nadawane b[illegible] studja radjostacji warszawskiej. Ko[illegible]ty te zachowają swój tradycyjny d[illegible] piątek, w jaki stale nadawane były [illegible] harmonji Warszawskiej. Pierwszy z [illegible] koncertów nadany będzie w d. 1 cz[illegible]ca o zwykłej godzinie — 20.15, i po[illegible]cony jest w całości muzyce polskiej [illegible]

Program zawiera piękną sym[illegible] „Od wiosny do wiosny“, obejm[illegible] wszystkie cztery pory roku, Zygm[illegible] Noskowskiego, „Odwieczne pieśni“ [illegible]czysława Karłowicza, oraz „Bajeczkę“ [illegible] orkiestrę Adama Wieniawskiego. S[illegible]ką będzie znakomita śpiewaczka, [illegible] Fedyczkowska, która z towarzysz[illegible] orkiestry odśpiewa kilka aryj opero[illegible] dyryguje koncertem Adam Dołżycki.

CHÓR JURANDA.

W urozmaiconym programie świą[illegible]nym dnia 31 maja, o godz. 18.40, wy[illegible]pi w radjo znany i lubiany zespół pi[illegible]karzy „Chór Juranda“, który na aud[illegible] radjową przygotował urozmaicony re[illegible] repertuar.

Katowice, 26 maja

„Opolskie Nowiny Codzienne“ do[illegible]szą, że z dniem 22 bm. przeniesiona [illegible]stanie siedziba urzędu prowincjonal[illegible]go Górnego Śląska z Raciborza [illegible] Opola.

4—10 czerwca Tydzień propagandy wychowania fizycznego
Święto miejskiego P. W. i W. F. 10 czerwca

Życie społeczne.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE WŚRÓD POCZTOWCÓW.

W dniu 24 b. m. w Świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odbyło się wobec licznie zebranych pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu oraz wszystkich związków zorganizowanych na terenie poczty, z Pocztowem Przysposobieniem Wojskowem, Oddział w Łodzi na czele, zebranie przedwyborcze, które zagaił p. W. Taff, naczelnik Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego, powitaniem urzędującego wiceprezesa Zarządu Głównego Pocztowego P. W. w Warszawie p. posła S. Dobrzańskiego, p. Starzyka, profesora p. Borawskiego, przedstawiciela B. B. W. R., pp. naczelników urzędów i zaproszeniem na przewodniczącego zebrania p. Z. Gruszeckiego sekretarza Oddziału Okręgowego Pocztowego P. W. w Warszawie.

Pierwszy zabrał głos p. poseł Starzyk, który w swych słowach wykazał potrzebę współpracy wszystkich pocztowców w wielkiej pracy Rządu, zmierzającej do sanacji stosunków gospodarczych w samorządach oraz na każdym polu życia państwowego.

Z kolei przemawiał poseł p. Stanisław Dobrzański, — całe przemówienie którego nacechowane było wielkim patrjotyzmem, szczerą troską o dobro Państwa.

Po wyczerpaniu przemówień przewodniczący zebrania p. Gruszecki Z. zgłosił rezolucję, jednogłośnie uchwaloną przez zebranych, w której zebrani deklarują się i zobowiązują gremjalnie głosować w dniu 27 b. m. na kandydatów Bloku Gospodarczego, poczem wszyscy wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Profesora Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

KOMUNIKAT POWSZECHNEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH.

Zarząd P. Związku Emerytów Państwowych, Oddział w Łodzi, niniejszem podaje do wiadomości swych członków, że zgodnie z zarządzeniem M. K. wszystkie legitymacje należy oddać w nadruk, stwierdzający prawo danego do korzystania z ulgi kolejowej. W tym celu sekretarjat Zarządu (ul. Kilińskiego 163, fr., I p., wejście z podwórza) w dniach 30 i 31 maja oraz 1 czerwca r. b. w godz. 4 — 7 wiecz. przeprowadzi zbiórkę legitymacyj kolejowych.

Przyjmowane są zapisy na członków i wpłata składek członkowskich; biuro czynne w poniedziałki, środy i piątki w godz. 4 — 7 wiecz.

ODZNACZENIE ŁODZIANKI.

Na konkursie zorganizowanym przez Komitet Nagrody przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem p. Jadwigi Beckowej, łodzianka, pani Stefanja Halpernówna, uzyskała dwie nagrody za prace swe, będące rysunkami na jadłospis potraw i opatrzone godłami — „...ak" i „Krakowjanka".

TYDZIEŃ P. W. i W. F.

Wielka rewja tężyzny fizycznej młodego pokolenia, jaka odbędzie się w ramach wspaniałego tygodnia propagandy P. W. i W. F. (od 4 do 10 czerwca) ma na celu zobrazowanie dorobku rocznego pracy W. F. wszystkich hufców szkolnych oraz organizacyj P. W. i W. F., skoncentrowanie dokoła haseł komitetu wychowania fizycznego jaknajwiększych rzesz społeczeństwa naszego miasta, spopularyzowanie idei P. W. i W. F. oraz masową propagandę na rzecz Państwowej Odznaki Sportowej (P. O. S.) i Odznaki Strzeleckiej (O. S.).

Nic dziwnego więc, że mimo, iż do „Tygodnia propagandy" dzieli nas jeszcze osiem dni, popularność tego obchodu wzrasta już dziś coraz bardziej, zarówno wśród młodzieży szkolnej jak i całego społeczeństwa.

Program „Tygodnia propogandy" ustalony został bardzo szeroko. Naczelnem jednak zadaniem programu, będzie zrealizowanie hasła „Wszyscy do P. O. S.".

W „Tygodniu propagandy" i w samem święcie weźmie udział około 5000

Sport

Dział oficjalny Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Zarządu Nr. 31
z dnia 26 maja 1934 r.

Podaje się do widomości, że Walne Zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych w dniu 22.4. 1934, na wniosek Polskiego Komitetu Olimpijskiego, uchwaliło obniżyć opłaty na rzecz Z. Z. od dochodu brutto z zawodów z 2 proc. na 1 procent.

W związku z powyższem zwraca się uwagę klubom, że rozliczenia z zawodów muszą być przedstawione Skarbnikowi ŁZOPN. w przepisowym terminie (7 dni). W tym samym terminie muszą być wpłacone kwoty, przypadające dla Z. Z. pod rygorem zawieszenia.

Wzamian za obniżkę Walne Zgromadzenie ZPZS zobowiązało związki i kluby sportowe do naklejania płatnego znaczka olimpijskiego na wszystkich biletach wstępu w dniu olimpijskim, który w roku 1934 zostanie wyznaczony przez Polski Komitet Olimpijski dla każdego związku oddzielnie.

Odnośne znaczki zostaną dostarczone w odpowiednim czasie

Dzisiejsze imprezy sportowe

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Godz. 9-ta — Boisko WIMY — międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Białystok — Łódź o nagrodę ofiarowaną przez redakcję „Expressu".

Godz. 10.30. — Boisko ŁKS-u — mecz piłkarski ŁTSG — Widzew. Boisko Widzewa — Makkabi — WIMA, boisko WKS-u — SKS — WKS. Wszystkie mecze o mistrzostwo klasy A.

Godz. 17-ta. — Boisko ŁKS-u — mecz ligowy — Garbarnia—ŁKS.

Porażki tenisistów polskich we Francji.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo międzynarodowe Francji w tenisie, stoczył mistrz Polski, Tłoczyński ciężką walkę z australijczykiem, Mac Grathem.

Walka zakończyła się zwycięstwem australijczyka, który wszedł do dalszych rozgrywek eliminując Tłoczyńskiego.

Sprawozdawcy pism sportowych podkreślają, że Tłoczyński grał po mistrzowsku i że australijczyk z trudem pokonał polaka w 5-ciu setach w stosunku 4:6, 6:4, 1:6, 6:0, 6:2.

W grze podwójnej panów, w drugiej turze zawodów o mistrzostwo Francji, para polska: Hebda—Tłoczyński, została pokonana przez parę angielską Austin Hare w stosunku 6:3, 6:2, 6:4.

Turyści—Hakoah 3:3 (3:3)

Spotkanie powyższe miało sensacyjny przebieg. W pierwszej części meczu Turyści mając bezustanną przewagę nie są w stanie uzyskać bramki przed 30-ą minutą. Po uzyskaniu prowadzenia przez Michalskiego, Hakoah rewanżuje się kilkoma atakami, z których padają 3 bramki w ciągu 4 min. zdobyte przez Pressera, Aronowicza i Koplewicza z karnego. Dalsze pięć minut gry przynoszą znów dwie bramki Turystom z ładnych główek Beckera i Nykla. Stan 3:3 utrzymuje się już do końca meczu, mimo iż Turyści mają przygniatającą przewagę.

Hakoah broni się jednak bardzo dzielnie i grając na czas zdołał utrzymać wynik remisowy.



Ruch budowlany.
Zatwierdzono 19 planów.

W związku z zapowiadającym się doskonale sezonem budowlanym w Łodzi, do zarządu miejskiego wpływa ostatnio coraz więcej podań i planów budowy nowych domów.

Wobec powyższego wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie rady budowlanej, celem rozpatrzenia wszystkich planów. Postanowiono w dalszym ciągu traktować projekty nowych budowli liberalnie, nie stosując się do starego projektu regulacji miasta, który i tak zostanie w najbliższym czasie przez nową radę miejską zmieniony.

Ogółem rozpatrzono wczoraj 31 planów. 19 zatwierdzono, 10 zawieszono z powodu stwierdzenia w nich braków, które polecono usunąć i zakwalifikowano 2 projekty nowych budowli fabrycznych. (i).

ULGOWE PASZPORTY DO CZECH.

Podajemy do wiadomości zainteresowanym, że biuro podróży Wagons-Lits-Cook Łódź, ul. Piotrkowska 64 przystępuje do wydawania paszportów do Czechosłowacji (Karlsbadu, Marienbadu i t. p. uzdrowisk czeskich) z dniem 28 maja.

Wobec ograniczonej ilości paszportów, reflektanci winni niezwłocznie zgłosić swój zapis do biura podróży Wagons-Lits-Cook, wpłacić zadatek i wyznaczyć chociażby w przybliżeniu termin wyjazdu.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Nieodwołalnie ostatnie 5 dni ciekawej, cieszącej się powodzeniem i stale wzrastającą frekwencją wystawy: Prof. Józefa Pankiewicza z Paryża, Anieli Cukierówny i Marji Obrębskiej z Warszawy.

Nasz reporter zanotował...

Centrala straży ogniowej zaalarmowana została wieścią o wybuchu pożaru w przędzalni wigoniowej firmy „Lorentz i Hauk" przy ul. Sienkiewicza 113.

Na miejsce pożaru przybyły II i III oddział straży ogniowej, które po kilkuminutowej akcji, pożar ugasiły.

Straty dość znaczne, lecz dotychczas nie ustalone.

*

Na budowli przy ulicy Świętojańskiej 1 spadł z rusztowania murarz, 39-letni Stanisław Wygodny, zamieszkały przy ulicy Garapicha 87 w Rudzie Pabjanickiej. Odniósł on złamanie prawej nogi oraz liczne uszkodzenia zewnętrzne ciała.

Lekarz pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł rannego do szpitala okręgowego.

*

Nocy wczorajszej na ulicy Lutomierskiej 40 wynikła bójka, w czasie której ranni zostali tępem narzędziem 28-letnia Chana Stahl, zamieszkała przy ul. Wolborskiej 5 i 21-letni Moszek Krauskopf, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 16.

Obojgu rannym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

*

Na ulicy Murarskiej 18, jadący bryczką Maks Steigert najechał na przechodzącego przez jezdnię 8-letniego Leszka Sulimowskiego, zamieszkałego przy ul. Zduńskiej 18.

Chłopiec odniósł ciężkie obrażenia ciała. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do domu. Woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

*

Z balkonu domu przy ul. Śródmiejskiej 31, nieznany sprawca skradł wietrzące się futro wartości 1200 zł., należące do Izaaka Sołowiejczyka.

Na przystanku tramwajowym przy zbiegu Piotrkowskiej i Nawrot, nieznany złodziej wyciągnął z kieszeni Abramowi Friedemu (6-go sierpnia 33) portfel, zawierający 70 zł., 9 dolarów oraz 6 odcinków pożyczki dolarowej.

Tomaszów Mazowiecki

DZIŚ WYBORY.

Dzisiaj wybory do rady miejskiej. Wszyscy uprawnieni do głosowania winni spełnić swój obowiązek i złożyć swój głos do urny!

PLAGA WŁÓCZĘGÓW.

Napływ włóczęgów z różnych stron kraju staje się istną plagą dla naszego miasta. Żebracy ci stają się coraz bardziej natrętni.
dziej natrętni, a nawet dopuszczają się teroru wobec gospodyń, wymuszając od nich siłą datki.

Mieszkańcy Tomaszowa winni mieć się na baczności przed tego rodzaju ludźmi i nie wpuszczać ich do mieszkań, a nawet na teren posesji.

SZAJKA ZŁODZIEJSKA PRZED SĄDEM TOMASZOWSKIM.

W grudniu r. ub. donosiliśmy o kradzieży mieszkaniowej u Efroima Koenigheita (ul. Marsz. Piłsudskiego). Łupem złodziei padły futra i ubrania ogólnej wartości przeszło 2000 zł.

Policja w niespełna trzy godziny wpadła na trop szajki, która organizowała, jak się później okazało, szereg wypraw na terenie Tomaszowa.

Hersztem był złodziej tomaszowski Symcha Karmazyn (Żeromskiego 54), który udzielał wskazówek i informacyj złodziejom Dawidowi Lernerowi z Łodzi i Altemu Kossowerowi, nieobznajmionym z tutejszym terenem.

Po dokonaniu kradzieży cały łup ulokowano w piwnicy Karmazyna, który miał zająć się „ekspedycją".

Cała trójka zasiadła na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący każdego z nich **na 3 lata więzienia.**

KRADZIEŻ ROWERU.

Janowi Lasocie (ul. Główna 37) nieznany sprawca skradł z sieni rower, wartości zł. 110.

REGATY WIOŚLARSKIE.

Tomaszowskie Towarzystwo Wioślarskie urządza w dniu 3 czerwca drugie doroczne regaty wioślarskie (kajaki) dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych na trasie Sulejów — Tomaszów. Długość trasy wynosi 30 klm.

Start na przystani piotrkowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Sulejowie o godz. 14-ej.

Startowe wynosi zł. 3 od osoby.

Zwycięzcom wydawane będą żetony.

Lokale

ODNAJMĘ pokój 2-okienny frontowy, słoneczny, umeblowany z używalnością kuchni i wygód. Żeromskiego 77, m. 7, 10—5 pp.

5-3-2-1 POKOJE z kuchniami wyremontowane do wynajęcia. Telefon 220-97.

POKÓJ umeblowany osobne wejście do wynajęcia. Kilińskiego 30, m. 6.

POKÓJ umeblowany, słoneczny wejście z korytarza z łazienką, tanio do odnajęcia. Piramowicza 5, front m. 11.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, 1 piętro, front. Gdańska 65a, m. 4.

POKÓJ duży umeblowany z telefonem dla pani, lub bezdzietnego małżeństwa Piotrkowska 121, m. 26.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami odnajmę (izr.) Telefon na miejscu. 6-go Sierpnia 32, m. 20, II p.

PIĘKNE słoneczne 2 pokoje z używal. kuchni, lub 1 pokój z kuchnią. Wszelkie wygody, odnajmę, Piotrkowska 182, m. 16.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia za tanie komorne. Kilińskiego 89, m. 14. Zastać: do 10, 2—4 i od 8 wiecz.

POKÓJ z oddzielnem wejściem umeblowany dla pojedyńczego pana od zaraz do wynajęcia. Zawadzka 25, m. 7

POKÓJ elegancko umeblowany wygody, telefon I piętro do wynajęcia. — Piotrkowska 120, m. 42

BEZ ODSTĘPNEGO 2 i 3 pokoje z kuchnią frontowe, balkon, łazienka, wygódka, gaz itp. do wynajęcia. Al. 1-go Maja nr 40 u dozorcy.

FRONTOWY pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Sienkiewicza 34, m. 4.

ELEG. UMEBL. pokój wszelkie wyg., telef. zaraz do wynajęcia. Śródmiejska 46, m. 7, 10—20.

Laboratorjum Analiz Lekarskich
„Higjena"
Gabinet światło-leczniczy
Gdańska 31a, tel. 192-64
Ceny lecznicowe.

2 POKOJE umeblowane do oddania. Kamienna 22, m. 6, fr. I p.

POKÓJ frontowy umebl. wprost z klatki schodowej do wynajęcia. Aleja 1-go Maja 23, m. 6.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia. Zawadzka 15, m. 18.

POKÓJ umeblowany przy spokojnej rodzinie tanio oddam od zaraz. Mielczarskiego 22, m. 7.

FRONTOWY pokój elegancko umebl., słoneczny z całkowitą używalnością kuchni, dla małżeństwa do wynajęcia. Sienkiewicza 91, m. 5.

MIESZKANIA 1, 2 i 3 pokojowe z wszelkiemi wygodami, gaz, wodociąg, elektryczność, łazienka, czynsz niski. Park miejski pośród bloków. Wiadomość w administracji nieruchomości Z.U.P.U., Bednarska 24, m. 81, od 8—13 i od 16—18, tel. 181-05. Dojazd tramwajami 4 i 11.

POKÓJ umeblowany niekrępujący, wyremontowany. Śródmiejska 23, m. 4, I piętro, front. Telefon.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje z kuchnią, sklep i lokal handlowy. Wiadomość — Piotrkowska 165, u dozorcy.

DWA pokoje z kuchnią, suche, słoneczne, tanie komorne, zaraz do oddania. Grabowa 8, m. 13, II p.

SŁONECZNY dwuokienny pokój z niekrępującem wejściem, telefon łazienka do wynajęcia z utrzymaniem. Zielona 5/7, m. 18, tel. 176-40.

UMEBLOWANY pokój, frontowy, duży i niekrępujący oddamy jednemu lub dwum panom. Piramowicza 2, m. 2, tel. 10067 od 11 do 6-ej.

PIĘKNE trzypokojowe mieszkanie wśród zieleni do oddania od połowy czerwca lub od lipca, z gazem elektrycznością, wodociągiem, bez odstępnego. Ul. Rokicińska 53. Porozumieć się 4—6, tel. 124-01.

POSZUKUJĘ garsoniery na kilka wieczorów w tygodniu w cenie 35 zł. miesięcznie. Oferty sub. „K. W." do Republiki.

L. dz 1107/34

ZARZĄD STOWARZYSZENIA FABRYKANTÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ŁODZI, ul. Zachodnia Nr. 68, komunikuje P. T. członkom, że w środę, dnia 6-go czerwca 1934 roku o godz. 20-tej min. 30 odbędzie się w lokalu własnym

XII DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie i wybór prezydjum,
2) Odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
3) Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej,
4) Sprawozdanie Zarządu za rok 1933,
5) Zatwierdzenie budżetu na rok 1934,
6) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej
7) Wolne wnioski.

Uwaga: W myśl art. 27 statutu Walne Zgromadzenie jest ważne bezwzględnie na ilość obecnych członków.

Szkoła Powszechna i Gimnazjum Męskie

z prawami gimnazjów państwowych
TOW. SZERZENIA OŚWIATY I WIEDZY TECHN. WŚRÓD ŻYDÓW w ŁODZI

Pomorska 46-48, tel. 106-64

Kancelarja przyjmuje zapisy codz. w godz. 8—2-ej.
Opłata w Szkole Powszechnej wynosi **15 zł.** miesięcznie. Od nowego roku szk. będzie czynne PRZEDSZKOLE dla dzieci obojga płci, w wieku 3—6 lat. — Opłata — 12 zł. mies.

Prywatna Szkoła Powszechna i Gimnazjum Żeńskie

R. Konopczyńskiej - Sobolewskiej

UL. KILIŃSKIEGO 94, tel. 128-62, (naprzeciwko parku Sienkiewicza) zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 9—14-ej.
Egzaminy wstępne odbędą się w 2 terminach t. j. 28, 29 i 30 maja oraz 15, 16, 17 i 18 czerwca.

DYR. B. CHORĄŻY-CHRUPKOWA.

POKÓJ umeblowany, słoneczny świeżo wyremontowany do wynajęcia. — Żeromskiego 39, of. II piętro, m. 7.

WYNAJMĘ pokój z kuchnią, wygody na lato, tamże do sprzedania różne meble. Aleja 1-go Maja 77, fr. I p. m. 9

NIEKRĘPUJĄCY, ładnie umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami, wejście z korytarza. Piramowicza 9, front m. 8.

3 i 5 POKOJOWE mieszkania I piętro balkon, wygody w lepszym czystym domu do wynajęcia, przy ul. Żwirki (Karola) 18.

Letniska i uzdrowiska

Pensjonat Besserowej
w KOLUMNIE, tel. 4, Poleca się na sezon bieżący pokoje słoneczne, woda bieżąca ciepła i zimna, łazienka. Kuchnia rytualna. Inf. w Kolumnie list. lub tel. Nr. 4. 20-2

PENSJONAT „Bogdanka" w Włodzimierzowie pod zarządem Heleny Hornowej b. dzierżawczyni pensjonatu „Włodzimierzanka", otwarty od 1 maja. Komfortowe pokoje, Kuchnia obfita. Ceny konkurencyjne. Dla młodzieży, urzędników 25 proc. taniej

Pensjonat „ZOFJA" pod zarządem Szajnowej i Kirsztajnowej w uzdrowisku Włodzimierzów poleca pokoje słoneczne, taras. Kąpiele rzeczne. Kuchnia wykwintna. — Informacje Łódź 169-96.

PIERWSZORZĘDNY pensjonat „Różana" Jadwigi Łukowskiej i Bruzdowej w Uzdrowisku Włodzimierzów p. Piotrkowem przyjmuje zamówienia na pokoje z utrzymaniem. Ceny przystępne. Wiadomość na miejscu lub w Łodzi tel. 191-16. 26

PENSJONAT dla dzieci i młodzieży znanej freblanki R. Rozenówny już czynny. Wiadomość: Wiśniowa Góra — Stróża „Czerwony dworek" Richtera. Tel. 217-28. 26

PENSJONAT „Bella" Wiśniowa Góra willa Krenicera. Idealne warunki pobytu. Kuchnia wyborowa. Ceny niskie.

MORSZYN. Pierwszorzędne pensionaty „Felicja" i „Italja". Ceny umiarkowane.

W CIECHOCINKU
willa „JANINA"
przy ulicy Dębowej, w pobliżu łazienek, poleca p. p. Kuracjuszom pokoje kompletnie umeblowane, pod osobistym kierownictwem właścicielki. — Ceny przystępne.

LETNISKO SUCHIE, las, woda, radjo, różne gry, dziennie 4 zł., i różne lokale tanio. Wiad. Rzgowska 72, Ditkowski.

JAREMCZE. Pierwszorzędny pensjonat „Raj" położony centralnie zaopatrzony w bieżącą ciepłą i zimną wodę, łazienki angielskie W. C., poleca pokoje słoneczne z balkonami. Piękny ogród. Kuchnia wykwintna, na żądanie djetetyczna. Ceny niskie.

Zaleszczyki,
Pensjonat „IRENA"
w dużym ogrodzie owocowym nad samym Dniestrem. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny przystępne. 20-2

W KOLUMNIE. 2, 3 pokojowe letniskowe mieszkania luksusowe z wszelkiemi wygodami, skanalizowane z całkowitem umeblowaniem do wynajęcia. Wiadomość tel. 165-44 do 11 pp. i 2—4 popoł.

NA LETNISKU odstąpię zaraz restaurację, cukiernię, rentowny interes, małym wkładem. Zgłoszenia: Zgierz, tel. 3.

CIECHOCINEK, pensjonat „Świt" poleca pokoje z całkowitem i częściowem utrzymaniem. Kuchnia djetetyczna. Ceny przystępne. Tel. 29

Kupno i sprzedaż

LISA SREBRNEGO używanego kupię. Oferty z ceną pod „Lis" administracja Republiki.

1 ASORTYMENT przędzalniczy w dobrym stanie: 3 gremple szerok. 1550, 120 nitki, 2 selfaktory po 420 wrzecion oraz motor elektryczny 32 HP. na 220/380 Volt do sprzedania. Zgłoszenia sub. „Okazja 24" do adm. Repub.

APARAT do kawy 14 ltr „Expresso" [illegible] Wólczańska 169, 4a, I p. fr. od 9—14.

Prywatna Szkoła Powszechna i Gimnazjum Męskie

ZGROMADZENIA KUPCÓW M. ŁODZI

ul. Prez. Narutowicza 68

zawiadamiają, iż sekretarjat przyjmuje zapisy nowych kandydatów codziennie od godziny 9 do 14.
Egzaminy wstępne w pierwszym terminie odbywać się będą w dniach 28, 29 maja o godzinie 4 po południu.

Dyrektor
Antoni Idźkowski

Prywatna Szkoła Powszechna zawiadamia, iż czesne za klasę pierwszą zostało zniżone

Pokój
2 OKIENNY
frontowy słoneczny z meblami lub bez **do WYNAJĘCIA**
Kilińskiego 48 m. 6

Perła Uzdrowisk Śląskich
JASTRZĘBIE - ZDRÓJ

Radoaktywne kąpiele solankowo - jodobromowe — borowinowe, kwasowęglowe — tlenowe. Elektro i hydroterapja. Inhalacje. Pijalnia.

LECZY SKUTECZNIE: reumatyzm, ischias, artretyzm, choroby kobiece, skrofulozę, choroby serca i t. d.

Niezwykle obniżone kuracje ryczałtowe we wszystkich sezonach.

185.50 wynosi w I i III sezonie kuracja ryczałtowa wraz z taksą klimatyczną, wszechkrotną poradą i opieką lekarską, wszelkiemi zabiegami leczniczemi i kąpielami, zaordynowanemi przez lekarza, pokojem, zdrojowego, oddzielnym pokojem, bielizną, światłem, obsługą, pościelą, utrzymaniem (3-krotny posiłek dziennie).

3-tyg. kuracja rycz. z 5-krotnym posiłkiem dziennie zł. 206.50
4-tyg. kuracja rycz. z 3-krotnym posiłkiem dziennie zł. 240.—
4-tyg. kuracja rycz. z 5-krotnym posiłkiem dziennie zł. 268.—

Żadnych opłat dodatkowych. Dworzec, poczta i telefon na miejscu. Prospekty na żądanie.

Wszelkich informacyj udziela Zakład Kąpielowy.

SPRZEDAM natychmiast 4-pokojowy nowy murowany domek, frontowy w Rokiciu z ogrodem owocowym, elektrycznością i oparkanieniem. Łódź, ul. Grabowa 20, Marszel, tel. 217-04.

APARAT Obermeyera. Fabryka włókiennicza poszukuje dla farbiarni aparatów Obermeyera w dobrym stanie; pożądane miedziane o dużej pojemności. Zgłoszenia telefoniczne nr. 237-43.

DO SPRZEDANIA dom z zabudowaniem i 3 place. Ruda Pabjanicka, ul. 3-go Maja Nr. 14.

PLAC 1150 mkw. przy ul. Tkackiej (ewent. dwa obok leżące) i plac-ogród przy ul. Norwida (za kaliskim dworcem) do sprzedania. Wiadomość: Kopernika 44, p. Jagiełło, sklep.

PARCELA leśna 6450 mkw. w Głownie pięknie położona, wolna od obciążeń, dwa fronty — ogrodzona siatką do sprzedania. Oferty do admin. sub. „Głowno".

SAMOCHODY okazyjnie do sprzedania — Ford, Chevrolette, Steyer, Lancia Super-sport, Oakland, Praga nowa Dodge Cabriolette i inne. Zamenhofa 25, tel. 155-88.

POSZUKIWANE są meble biurowe używane w dobrym stanie, jakoteż stoły do składu towarów manufakturowych. Łask, oferty adm. Republiki sub. „Biuro".

MASZYNĘ Singera gabinetową prawie nową, tanio sprzedam. Ogrodowa 28, m. 16, nad bramą frontową III p.

MŁODEGO rasowego psa kupię zaraz Oferty „L. P."

KRZESŁO dentystyczne oraz inne części urządzenia nawet uszkodzone kupię. Zgłoszenia „Dentysta".

SPRZEDAM okazyjnie prasę litograficzną 50×70, kamienie, wałki itp., tanio Zgłoszenia tel. 191-73.

SPRZEDAM patefon walizkowy z płytami oraz obrazy olejne, tanio. — Dzwonić tel. 109-66.

BIURKO amerykańskie, waga dziesiętna okazyjnie do sprzedania. Tel. 235-07.

SKLEP spożywczy sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Franciszkańska 11.

Nauka i wychowanie

ARTYSTYCZNA pracownia pulowerów ręcznych. Wyuczam szydełkowania, haftów i filet. Kurs 10 zł., praca zapewniona; przyjmuje zamówienia Kaufmanowa, Zgierska nr. 16, pr. of. I piętro m. 29.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a. front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po poł. 20

PO 15-LETNIM pobycie zagranicą — nauczyciel (dyplom paryski), udziela francuskiego, angielskiego, niemieckiego. Cegielniana 8, m. 5. Tel. 236-90 (2 pp.).

DOKTÓR Uniwersytetu Paryskiego. udziela lekcyj francuskiego. Oferty sub. „Postępy".

GUWERNER niemiecki, francuski poszukuje kondycji na wyjazd za małe wynagrodzenie. Oferty sub. „Widzoziemiec".

BUCHALTERJI podwójnej z gwarancja samodzielnego prowadzenia ksiąg miarodajnych dla władz udzielam po cenach niskich. Zawadzka 52 m. 2.

KROJU, szycia oraz wszelkich [illegible] każda z Pań nauczyć się może [illegible] townie szybko i tanio (płacąc [illegible] ratami) tylko u specjalistki nauczycielki zawodowej p. mistrzyni [illegible] Nawrot 9, m. 1.

PALESTYNKA udziela lekcji [illegible] kiego. Inform. Traugutta 2, m. [illegible]

Dr.
Roman Bornstein
Ciechocinek
dw. „ORMUZD"

CZYTELNIKU! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić [illegible] ważniejsze fakty Twego życia [illegible] lić kim jesteś, kim być możesz [illegible] dzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wyliczę na zasadzie astrologicznych obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer losu Loterji Państwowej [illegible] wskazać, gdzie [illegible] można nabyć. W tym celu proszę [illegible] miast napisać [illegible] ręcznie [illegible] nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę [illegible] jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przyjmuję żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom „Republiki", wysyłam horoskop [illegible] płatnie. Na koszty pocztowe i [illegible] laryjne załącz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122627, wybrany przeze mnie, padła wygrana 150.000 [illegible] Na niewielką ilość wybranych przez mnie numerów, padło mnóstwo wygranych, lecz z braku miejsca [illegible] podaję tylko niektóre z nich: [illegible] Józef, Limanowa, urzędnik [illegible] 10.0000 zł.(—). E. Zausznica, Bank [illegible] mieśniczy, Włocławek, 5000 zł. [illegible] Frychel Katowice, Brunów [illegible] dy 3 — 5000 zł. (—). Pozatem [illegible] osób, którym przypadły większe [illegible] grane, postanowiło zachować incognito [illegible] to co obowiązuje nas do niepodawania nazwisk. Przyjęcia osobiste [illegible] dzień. Warszawa, Redakcja [illegible] Żórawia 47. Psychografolog [illegible] Szkolnik. Ogłoszenie załączę [illegible] album chwalebnych protokułów [illegible] warzystw naukowych st. m. Warszawy, odezwy i podziękowania [illegible] bitniejszych ludzi świata, lekarzy [illegible] do przejrzenia i sprawdzenia [illegible] miejscu.

REDAKTOR
Szyller-Szkolnik
(Psycho-grafolog)

„DISZKIN" Piotrkowska 51 tel. 219-85 zawiadamia, że wkrótce będzie wydawała **OBIADY** pierwszorzędnej jakości. Wydaje się codziennie KOLACJE mięsne oraz ZAKĄSKI GORĄCE i ZIMNE. Uwaga: Kuchnia znajduje się pod kier. pierwszorzędnego fachowca.

Dnia 24 czerwca 1934 r., o godzinie 2 pp. w parku **„Helenów"** odbędzie się

WIELKA ZABAWA OGRODOWA

na rzecz Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" Koło Łódź—Miasto.

Moc niespodzianek i atrakcyj. Doborowe orkiestry.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie"



ŻEROMSKIEGO № 74—76 (róg Kopernika) tel. 129-88

Ostatnie 2 dni!

Wielki Świąteczny program. Najweselsza polska komedja wojskowa p. t.

„Parada Rezerwistów"

Film tysiąca pomysłów, pięknych melodyj i humoru.

W rolach głównych: TOLA MANKIEWICZÓWNA, ADOLF DYMSZA, WŁADYSŁAW WALTER i STANISŁAW SIELAŃSKI.

Następny program: ŚWIAT JEST PIĘKNY. W roli główn.: Maurice Chevalier.

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Początek w niedziele i święta o g. 12 w poł. Passepartout i bilety ulgowe w święta nieważne.

POLSKO-PALESTYŃSKA IZBA HANDLOWA

ODDZIAŁ W ŁODZI

Piotrkowska 113.

Niniejszym, iż we wtorek, dnia 29 b. m. rozpoczynają się w lokalu wykłady języków hebrajskiego i angielskiego, a mianowicie: od hebrajskiej ang. początk., od g 21—g. 22 hebr. Zapisy do tych grup zamknięte, dnia 29 b. m.

Jednocześnie komunikuje się, iż zapisy na hebrajski zaawansowany trwa wykłady rozpoczną się w najbliższych dniach. 50-4

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.

CENTRALNA LECZNICA ZĘBOWA i gabinet dentystyczny

LEKARZA DENTYSTY 30 4

A. ŻADZIEWICZA

przeniesione do własnego domu przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ № 164, parter, Telefon № 127-83.

INSTYTUT Kosmetyki lekarskiej i Szkoła Kosmetyczna

Zatw. przez Min. Opieki Społ.

MIMAR

Prez NARUTOWICZA 9. Tel. 122-09

pod fach. kierown. lekarsk. przyjmuje od 11—2 i od 4—8

Zapisy na następny kurs trwają

PORADNIA WENEROLOGICZNA

LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Została przeniesiona na ul.

Zielona 2

od 9 rano — 9 wiecz.

PORADA 3 ZŁ.

Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od 11—1 i od 3—4.

Zioła „CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego

stosuje się przy chorobach wątroby, złej przemianie materji i kamieniach żółciowych.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Broszury wysyła labor. „Cholekinaza". Nowy-Świat Nr. 5, Warszawa, tel. 9-74-96.

SZKOŁA POWSZECHNA

przy

Społecznem Polskiem Gimnazjum Męskiem

W ŁODZI, POMORSKA 105, tel. 132-18.

Zapisy przyjmuje Sekretarjat codziennie od godz. 9—13

NOWO-OTWARTA

LECZNICA Gdańska 20

czynna od 9—8-ej wiecz. PRZYJMUJE WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH

wszelkie zabiegi lekarskie i wizyty do domu.

LECZNICA

chorób

uszu, nosa i gardła

ZE STAŁEMI ŁÓŻKAMI

Dr. Dr. A. Wołyński, J. Imich

PIOTRKOWSKA 55.

Fr. I p. Tel. 174-74.

DOKTÓR

REICHER

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH. LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.

Południowa 28. Tel. 201-93

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

Doktór

Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

NAWROT 7, tel. 128-07

Przyjmuje od 10—12-ej i od 5—7-ej.

LEKARZ - DENTYSTA

G. Szymańska

przeprowadziła się na ul.

Narutowicza 3.

przyjmuje od 11 i pół—1 i od 3—8 w.

Dr. med. S. Halborn

CHOROBY DZIECI

ul. Gdańska 65a.

tel. 228-82. przyjm. od 5—6 pp.

Dr. Neumark

CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE

Andrzeja 4

tel. 170-50

przyjmuje od 12—2 i od 6—8 w. w niedz. i święta od 10—1.

Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dla niezamożnych CENY LECZNICOWE.

PROSZEK z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

MIGRENĘ, NEWRALGJĘ, **BÓLE ZĘBÓW**, GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P.

PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI **TABLETEK.**

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW **z „KOGUTKIEM"**

Dr.

W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200

róg Pustej

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR.

R. Augenfiszowa

Choroby kobiece i akuszerja

Śródmiejska 12, tel. 126-87

przyjmuje od 12—2 i 4—7 wiecz. 29

PRZYCHODNIA

Wenerologiczna

Lekarzy specjalistów

ZAWADZKA 1, tel. 205-38

czynna od 8 r. do 9 wiecz. Choroby weneryczne — moczopłciowe (Porady seksualne). ZAPOBIEGAWCZA czynna stale. Dla pań oddzielna poczekalnia. Porada 3 złote.

Doktór

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1

Ceny lecznicowe.

Dr. Józef CHAIN

ordynuje jak zwykle w KRYNICY willa NAŁĘCZÓWKA

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3—7 po poł.

Piotrkowska 51

telef. 121-23

DR. MED.

T. RUNDSZTEJNOWA

CHOROBY DZIECI

Pomorska Nr. 7

tel. 127-84

przyjmuje od 4—7-ej.

DR. MED.

Jakobson

SPEC. CHIRURG CHIRURGJA KOSTNA (złamania kości i zwichnięcia)

Pl. Dra-Sterlinga 22 (Kilińskiego-Narutowicza) tel. 174-42.

Dr. med.

S. KANTOR

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

przeprowadził się na ul.

PIOTRKOWSKA 90

Telefon 129-45.

przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—1

Dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED.

S. Kryńska

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)

POWRÓCIŁA

Sienkiewicza 34

telef. 146-10

przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po pol.

DOKTÓR

S. BROTMAN

Choroby WENERYCZNE, MOCZOPŁCIOWE i SKÓRNE.

Przyjmuje od 8—10, 2—3 i od 7—9 w.

Panie od 3—4.

Zawadzka 36. Tel. 109-07

Dla bezrobotnych i niezamożnych ulgi w cenach.

DOKTÓR

Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-50.

chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne

przyjmuje od 9—1 i 5—9

W NIEDZIELE i ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

Do akt Nr. Km 161/34 r.
OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 12-go zamieszkały w Łodzi przy ulicy 11-go Listopada Nr. 17 na zasadzie art. 602 K. P.C. ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1934 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: krzeseł, stołu, obrazów, szafy, szeslągu, kozetki, lustra, kredensu kuchennego, żyrandola, pianina, kasy ogniotrwałej, kredensu dębowego, pomocnika kredensu, zegara stojącego itp. oszacowanych na łączną sumę zł. 2498.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź dnia 5 maja 1934 r.
Komornik: (—) Adam Jaroszyński.
Sprawa firmy „Elibor“, p-ko S. Borsztajnowi.

Do akt Nr. Km 108…
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 14-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Aleja 1-go Maja Nr 34 na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 1 czerwca 1934 r. o godz. … w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. … odbędzie się publiczna licytacja mebli, … mości, a mianowicie: … należących do …la, patefonu i lampy … Izraela Granowskiego … oszacowanych na łączna sumę zł. 655.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 22 maja 1934 r.
Komornik: (—) St. DULKOWSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

...YNAJĘCIA duży dwuokienny, ...y umeblowany pokój z niekrę-...ym wejściem, wszelkiemi wygo-..., Aleja 1-go Maja 8, m. 20. Telef.

... lub 2 ze wszelkiemi wygoda-... oddania. Południowa 28, m. 14.

...J ładny umeblowany, słoneczny ...elkiemi wygodami do oddania ...Południowa 18, m. 35.

...J frontowy, słoneczny, umeblo-...do wynajęcia. Żeromskiego 12, ...róg Zawadzkiej.

...J frontowy o 2 oknach ume-...ny ze wszelkiemi wygodami, od ...m wejściem w czystym domu, ...do wynajęcia Południowa nr. 24.

...J słoneczny, wyremontowany, ...umeblowany, telefonem do wy... Główna 67/11.

...KA poszukuje od 1 lipca duży ...pokój z używaln. na 2 godz. ...czekalni wzgl. gabin. w okol. ...od Traugutta do Główn. Dzwo-...8 do 10-ej i od 3—4.

...J umeblowany frontowy piękny, ...na skwer kolejowy do odnaję-... 144-06.

...YNAJĘCIA sala fabryczna o 7 ... z dodatkowym pomieszcze-... kantor tamże do wydzierża-...ompletnie urządzona pończo-... Wiadomość u gospodarza Rad...52.

...słoneczny, balkonowy, ume-... lub próżny, wejście niekrę-...wszelkie wygody oddam Że-...go 4, front II p. m. 10.

...umeblowany, słoneczny z wy-... do wynajęcia. Wigury 9 (Pu-...9.

...YNAJĘCIA pokój częściowo u-...ny ze wszelkiemi wygodami ...ującej Pani. Mielczarskiego ...9 od 4—6.

...EBLOWANE pokoje z klatki ...owej oraz 2 pokoje ze wszelkie-...wygodami. Śródmiejska 12, tel.

...YNAJĘCIA pokój lub dwa po-...frontowe, wygody, winda. Ce-...ga 3. m. 9. telef. 129-14.

...ODDANIA wprost od gospodarza ...eszkania po 4 pokoje z kuchnią i ...kiemi wygodami II piętro strona ...czna Piotrkowska 101, tel. 138-23 ... handlowy 7 pokojowy, front ...ro, Piotrkowska 51 i 2 pokoje, ...ro. Wiadomość tel. 138-23. Klu-... dozorcy.

...AJMĘ duży, słoneczny pokój, ... umeblowany, telef. Piotrkowska ...m. 5. Obejrzeć od 12-ej do 4 pp.

...UKIWANY zaraz niekrępujący ... — garsoniera. Oferty z poda-... ceny sub. „B. C." do Republik.

...WYNAJĘCIA pokój umeblowany z ...aniem dla dwuch osób przy ul. ...ewicza 18. Wiadomość. telef. ...32.

...ZUKUJĘ obszernego pokoju z od-...nym wejściem front okolica Piotr-...wska od Cegielnianej placu Wolno-... Oferty sub. „Pokój".

...OKÓJ z kuchnią z wygodami do ...dania. Gdańska 15. m. 11

...KÓJ umeblowany frontowy dla ...jedyńczej osoby do wynajęcia. Pira-...wicza 9. m. 6.

...NO pokój do odstąpienia z powo-... wyjazdu. Wiadomość: Słowiańska ...od godz. 10—16-ej. Rowiński.

...NAJMĘ b. duży frontowy pokój ...frontowy. Osobne wejście z klatki ...owej, na biuro, interes lub miesz... prywatne Piotrkowska 8. m. 18

...KÓJ umeblowany z telefonem nie-...jący wejście od zaraz. Narutowi-...za 28. dozorca wskaże.

...POKOJOWE mieszkanie słoneczne ...Moniuszki oraz dwupokojowy lo-...o dwuch wejściach do wynajęcia. ...kiewicza 23. front II p. m. 14.

...MFORTOWE mieszkanie 5-pokojo-... oraz 2-pokojowe od zaraz, rów-... od 1 lipca mieszkania 3pokojowe ...owoczesnym domu do wynajęcia. ... Listopada 37a.

2 POKOJE umeblowane razem, lub pojedyńczo z używalnością kuchni ewentualnie z utrzymaniem. Piramowicza 2. m. 21 do wynajęcia.

2 SŁONECZNE ładnie umebl. pokoje, kuchnia wszelkie wygody odda samotna Piotrkowska 199, m. 28.

POKÓJ elegancko umeblowany z używalnością kuchni dla małżeństwa do wynajęcia. Mielczarskiego 16/8, front II piętro.

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5-pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery, sklepy, lokale fabryczne, biurowe, poleca biuro „Komers", Piotrkowska 108, tel. 248-97.

ŁADNY dwuokienny mebl. pokój z używalnością kuchni, od zaraz do oddania. Piotrkowska 117 m. 16. I w.

SŁONECZNY, umeblowany pokój, wygody, telefon do wynajęcia. Piotrkowska 113, m. 9.

POKÓJ dla panów do oddania. Zawadzka 2, m. 14.

POKÓJ z niekrępującem wejściem oddam solidnemu panu. Skwerowa 15, front I p. m. 3.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie. Piotrkowska 64. m. 20

POSZUKUJĘ pokoju słonecznego umeblowanego w centrum. Oferty sub. „W śródmieściu" do Republiki.

DO WYNAJĘCIA natychmiast przy ul. Narutowicza w okolicy placu Dąbrowskiego 3 i 4-ro pokojowe lokale ze wszystkiemi wygodami. Oferty pod „Wolny lokal" kierować do Admin. Republiki.

ŁADNY frontowy pokój, umebl. wejście niekrępujące do wynajęcia. Al. I-go Maja 51. m. 9.

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane od zł. 20.— poleca: „Lokumpol", Piotrkowska 55. parter tel. 117-67.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do oddania dla jednego pana. Kilińskiego 86. m. 28. II piętro.

ODNAJMĘ elegancką umeblowaną garsoniere frontowym czystym domu. Grabowa L. 26. m. 3.

SAMOTNA odnajmie pokój umeblowany. Sienkiewicza 67. mieszk. 28. parter.

POKÓJ umeblowany frontowy z balkonem i telefonem do wynajęcia. Narutowicza 35. m. 8.

SKLEP z urządzeniem na Piotrkowskiej między Przejazd a Nawrot do oddania. Komorne bardzo niskie. — Dzwonić można codziennie między — 2.30—3.30 — 119-44.

OKAZJA! Centrum! 2 pokoje zaraz do wynajęcia z meblami lub bez na biuro interes, pracownię, telefon, przedpokój oddzielne wejście. Piotrkowska 132. m. 3.

Posady

WSPÓŁPRACOWNICY naszej Instytucji różnych stanów zatrudnieni przy akwizycji, osiągają miesięcznie wysokie gotówkowe dochody. Są to możliwości, które stoją każdemu do dyspozycji. Nie jest wymagany kapitał ani fachowość, lecz tylko trwała, systematyczna i uczciwa praca. Może też być traktowane jako zajęcie poboczne. Oferty pisemne pod „Lukratywna egzystencja" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Jana 2 3-6

INTELIGENTNA izraelitka średnie wykształcenie, długoletnia praktyka biurowa, zna pielęgniarstwo, gospodarstwo domowe, freblostwo — przyjmie jakąkolwiek pracę, również na wyjazd „Trzydziestoletnia" do Republiki.

POTRZEBNE panienki do numeru tanecznego Kilińskiego nr. 57. Szyfman Ther. od 1—5 p.

POTRZEBNA zdolna panna do pracowni sukien. Piotrkowska 101 m. 40. Pakuła.

FABRYKA margaryny poszukuje zdolnego akwizytora. Kaucja konieczna.— Wiad. Piotrkowska 112 w fir. „Runa".

MALARZ POKOJOWY przyjmuje wszelkie roboty w zakresie malarskim, nawet pojedyńcze mieszkania na raty. Kątna 9. m. 2. Potocki.

TELEFONISTKA poszukuję posady.— Oferty sub. „E. D." do adm. pisma.

POTRZEBNA gospodyni samotna z małą kaucją. Stara Gatka 51. Zgłaszać się od 10—6 w niedzielę 27/5, dojazd tramwajem Ruda.

ABSOLWENT Akademji Handlowej, korespondent w językach: polskim, niemieckim, angielskim, francuskim i hebrajskim, poszukuje zajęcia ewentualnie na godziny.

NAUCZYCIELKA z pełnemi kwalifikacjami i długoletnią praktyką w szkołach pow., państwowych i prywatnych obejmie posadę naucz. lub kierow. w szkole pow. w Łodzi lub na wyjazd. Sub. „Szkoła".

KORESPONDENTKA we francuskim, angielskim poszukiwana. Oferty pod „Biegła maszynistka" do redakcji.

Kupno i sprzedaż

RADJO NA WSI! Dwa powszechnie znane 5-cio lampowe odbiorniki „Telefunken 9a" (do sieci i na baterje), okazyjnie tanio do sprzedania. Radio-Audion, Traugutta 1. tel. 153-71.

ŻALUZJE drewniane do wystaw i okien nowoczesnych wyrabia mechaniczna stolarnia, ul. Bazarna 6, telefon 153-97.

P A S Y
Zakład rymarski **JAKÓBA SKARŻYŃSKIEGO, Kilińskiego 201,** tel. 166-11, wyrabia pasy transmisyjne, motorowe ze skór krajowych i zagranicznych, wyciągane na mokro, troki do pasów, oraz uprząż konną i rozmaite części wchodzące w zakres rymarstwa. — Ceny niskie. 20-2

MOTOCYKL 350c w dobrym stanie spowodu wyjazdu za 650 zł. do sprzedania. Automotokomis, Kilińskiego 145

Z POWODU wyjazdu wysprzedaję b. tanio meble. Legionów 48, pr. wejście I piętro pr. drzwi.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

Letniska i uzdrowiska

ZAKOPANE! Pensjonat dla dzieci „Uciecha" Marji Rubinsteinowej telefon 337. Uprasza się o wcześniejsze rezerwowanie miejsc. 3-6

WILLA GLORJA w Poddębinie pod Tuszynem do wynajęcia 1 i 2 pokojowe mieszkania, ładnie umeblowane z wszelkiemi wygodami. — Informacje Łódź, telefon 136-24. 31-5

PENSJONAT nad morzem w Orłowie dla młodzieży do lat 15 pod kierownictwem nauczycielki Marji Frenkenbergowej. Szczegóły ul. D-ra Sterlinga nr. 18/9. tel. 174-42.

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat „Trzy Lilje" inż-owej H. Russakowej i N. Wajcmanowej. Pierwszorzędne warunki wypoczynkowe. Dla dzieci troskliwa opieka macierzyńska i freblowska. Zgłoszenia na miejscu albo w Łodzi. telefon 245-08.

Nauka i wychowanie

RUTYNOWANY nauczyciel Anglji udziela angielskiego tanio najnowszą metodą. Dzwonić 192-64.

STUDENT udziela matematyki, łaciny. Piotrkowska 114 m. 21 (2-ga prawa of., 2 p.). Godzina 7—7 i pół.

LEKCYJ i korepetycyj udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów. Referaty maturalne, wypracowania. Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska 29, m. 1 front, parter.

Rozmaite

PRAGNĘ poznać pana inteligentnego w celu wspólnych wycieczek. Oferty pod „Wspólne".

CHCESZ wyjść zamąż lub ożenić się napisz do Biura „Łodzianka". Nowo-Pańska 144, m. 1, przy Kątnej.

MANDELBAUM Majlech, Kilińskiego 60, zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 2[illegible]

ZGUBIONO PROTEST z wystawienia M. Kosmowski na zlecenie M. Żak, żyra Izak Szerman, Łódź, na zł. 100 płatny 26 kwietnia 1934 r.

ZAGUBIONO KWIT kaucyjny numer 87319 z dn. 10.1.1933 na zł. 15.— Mojżesz Rozenberg. Piotrkowska 167.

JAKÓB LIPIŃSKI, przeprasza za niesłuszne obrazę p. A. Russ.

Nowy rozkład jazdy
obowiązujący od 15 maja na P. K. P.

ŁÓDŹ FABRYCZNA — przyjazd:
2.15 z Warszawy i Tomaszowa
5.25 z Warszawy i Koluszek
6.12 z Koluszek (roboczy)
7.10 z Krakowa i Częstochowy.
7.27 z Koluszek (roboczy)
7.51 z Koluszek (roboczy)
8.15 z Koluszek
8.44 z Widzewa
9.45 z Częstochowy, Tomaszowa i Lwowa
10.55 z Tomaszowa
12.40 z Tomaszowa
14.25 z Koluszek (roboczy)
15.45 z Warszawy
17.25 z Słotwin
19.33 z Warszawy, Krakowa i Skarżyska, pospieszny
20.28 z Warszawy, sezonowy w święta
21.22 z Koluszek, sezonowy
21.42 z Warszawy, bezpośredni
22.27 z Krakowa, bezpośredni
23.03 z Skarżyska, bezpośredni
23.30 z Warszawy i Skarżyska, sezonowy.

ŁÓDŹ FABRYCZNA — odjazd:
0.19 do Koluszek, Lwowa, Krakowa
3.15 do Warszawy
6.05 do Tomaszowa i Częstochowy
7.40 do Warszawy
8.05 do Widzewa
8.55 do Koluszek
9.35 do Koluszek, sezonowy
10.35 do Warszawy z połączeniem na Kraków
12.20 do Tomaszowa i Skarżyska
13.20 do Tomaszowa i Skarżyska, (tylko w dni robocze)
14.12 do Warszawy
14.45 do Gałkówka i Tomaszowa
15.25 do Tomaszowa, roboczy
16.20 do Koluszek i Tomaszowa
17.15 do Warszawy, bezpośredni
17.50 do Koluszek
18.40 do Koluszek, roboczy
19.25 do Koluszek, roboczy
20.00 do Koluszek, Warszawy, Częstochowy, Lwowa
21.35 do Koluszek, sezonowy
22.50 do Tomaszowa, Częstochowy, Krakowa, Lwowa.

ŁÓDŹ KALISKA — przyjazd:
0.29 z Warszawy
2.00 z Ostrowa
5.25 z Paryża, międzynarodowy
7.20 z Zduńskiej Woli
7.38 z Zielkowic
7.56 z Kutna
8.49 z Lwowa i Krakowa
8.55 z Ostrowa
9.01 z Warszawy
9.28 z Głowna, sezonowy
10.49 z Zduńskiej Woli, sezonowy
12.06 z Ostrowa
14.10 z Zduńskiej Woli, sezonowy
12.45 z Warszawy
15.07 z Głowna, sezonowy
15.45 z Ostrowa
16.32 z Kutna
18.40 z Zduńskiej Woli
19.01 z Lwowa i Krakowa
19.06 z Warszawy
19.37 z Ostrowa
19.45 z Kutna
20.55 z Głowna, w święta
21.50 z Zduńskiej Woli
22.28 z Głowna, sezonowy
23.32 z Kutna
23.47 z Zduńskiej Woli, sezonowy.

ŁÓDŹ KALISKA — odjazd:
0.39 do Herbów Nowych
0.39 do Ostrowa i Poznania
2.15 do Łowicza
5.05 do Ostrowa i Poznania
6.04 do Warszawy, bezp. osobowy
7.03 do Warszawy
8.03 do Krakowa i Lwowa
8.10 do Zduńskiej Woli
9.03 do Kutna, Ciechocinka, Poznania, Gdańska, Gdyni
9.09 do Ostrowa i Poznania
9.30 do Głowna, świąteczny
10.25 do Zduńskiej Woli, sezonowy
12.15 do Warszawy, bezp. osobowy
12.50 do Kutna
12.53 do Ostrowa i Poznania.
14.30 do Zduńskiej Woli
14.35 do Głowna, sezonowy
15.40 do Ostrowa i Poznania
15.50 do Kutna
16.05 do Warszawy, bezp. osobowy
17.20 do Herbów Nowy
17.46 do Głowna
19.14 do Ostrowa i Poznania
19.48 do Warszawy bezp. osobowy
20.05 do Zduńskiej Woli, sezonowy
22.00 do Kutna
22.35 do Zduńskiej Woli

Z prawami szkół państwowych

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA IM.

Marji Konopnickiej

ul. Wólczańska 123, tel. 174-85

Sekretarjat czynny codzień od 9-ej do 14-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Lokale

„GEGUZ" tel. 171-11
Piotrkowska 62, poleca wszelkiego rodzaju lokale od 1 p. do 5, 6, luksusowych, zł. 20.— pokoje umeblowane z klat. schod., sklepy i lokale.

DO WYNAJĘCIA 1 pokój z kuchnią na I piętrze przy Masarskiej 22 (przy Bałuckim Rynku). Dozorca wskaże

POKÓJ umeblowany z telefonem dla pracującej pani lub pana do wynajęcia Piotrkowska 83, m. 10, III piętro, front, od 9—10 rano i od 2—5 popoł.

LOKAL szkolny 450—500 mtr. 7—8 klas 3—4 mniejsze pokoje lub większy poszukiwany od 1 lipca b. r. w dzielnicy między Placem Kościelnym, Kilińskiego, Traugutta, 6-go Sierpnia, Żeromskiego. Oferty pod „Lokal szkolny" w Administracji 27

POKÓJ frontowy, komfortowo umeblowany, światło elektryczne, wygody, wejście osobne do wynajęcia. Gdańska 135, m. 6, II p. od 10—8 wiecz. 27

DUŻY sklep z nowoczesną wystawą od 1 lipca, oraz 1 duży pokój od zaraz do wynajęcia. Andrzeja 6. 29

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią III p. Zawadzka 44 Wiadomość na miejscu. 27

DWA ŁADNE, SŁONECZNE,
nieumeblowane pokoje
w czystym domu **DO WYNAJĘCIA** od zaraz razem lub pojedyńczo. (Dwa frontowe wejścia, jedno wprost z klatki schodowej). Z używalnością telefonu i łazienki. Elektryczność, gaz, osobne liczniki. Żeromskiego 27, m. 10, II p. front. Vis-a-vis ogrodu. Oglądać można od 9—12 i od 2—9 wiecz. 30-2

W WILLI, w ogrodzie, śródmieście, umeblowany pokoik do wynajęcia. — 50 zł. mies. Gdańska 94.

2 POKOJE z kuchnią, wygody do wynajęcia. Wiadomość u rządcy ul. Śródmiejska 100, w godz. 13—15 i 7—9 wiecz.

POKÓJ elegancko umeblowany słoneczny, telefonem, niekrępującym wejściem utrzymaniem, bez. Kopernika 19, I p. m. 4.

ODDAM pokój umeblowany wejście wprost ze schodów okno na ogród.— Wiadomość Kilińskiego 120, poprz. of. m 24.

2 POKOJE frontowe, słoneczne i przedpokój. I piętro, umeblowane lub bez, nadające się i na biuro, oddzielne wejście, do wynajęcia. Kilińskiego 60, m. 24. Obejrzeć: do godz. 11-ej zrana i od 3-ciej popoł.

POKÓJ porządnie umeblowany do wynajęcia. Telefon na miejscu. 6 Sierpnia 37, m. 7.

SŁONECZNE 5- i 3-pokojowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami do wynajęcia przy ul. Piotrkowskiej 189.

MIESZKANIA, większe i mniejsze w pierwszorzędnych domach, pokoje umebl. garsoniery, sklepy, różne lokale poleca najszybciej i najkorzystniej — „Polonruch", tel. 132-01, Piotrkowska nr. 81. 28-5

ODNAJMĘ pokój z używalnością kuchni lub bez. Al. Kościuszki 37, m. 9.

TANIO pokój umeblowany niekrępujący, wygody zaraz do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, pr. of. I w. m. 2.

DWA pojedyńcze pokoje razem lub oddzielnie od zaraz do wynajęcia przy bezdzietnem małżeństwie. Cena dostępna. Żeromskiego 37, II p. m. 14.— Zastać od 9—11 r. 2—4 i 9 w.

DO WYNAJĘCIA duży dwuokienny pokój. Ul. Cegielniana nr. 13, m. 8.

Kupno i sprzedaż

ŁÓŻKO kozetka, elektrolux i różne inne meble okazyjnie do sprzedania, Nawrot 4, m. 1, od g. 2—4

ZŁOTO, srebro, biżuterja i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. I. Fijałko, Piotrkowska Nr. 7.

OSTATNI KRZYK MODY
PYJAMY
plażowe, bluzki i bieliznę wykonuje na zamówienie i własnych i powierzonych materjałów
L. LEWKOWICZÓWNA,
Piotrkowska 71, fr. II p.
Gotowe modele do obejrzenia na miejscu. 25-2

MOTOCYKL z przyczepką w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania Piotrkowska 117, dozorca wskaże.

DOM w stanie bardzo dobrym dający około 15.000 zł. rocznego dochodu brutto w Piotrkowie Tryb. do sprzedania. Warunki sprzedaży dogodne. Informacji udziela w Piotrkowie p. Erlich, ul. Legjonów 20, w Łodzi dzwonić telefon 237-09. 27



BARDZO tanio meble używane do sprzedania, ul. 6-go Sierpnia 98, pr. of. II p., m. 10 27

KUPIĘ używane stołowe i sypialnę meble w dobrym stanie. Oferty pod „A. B. Ł.". 27

Pani
nosi biustonosz, paski tylko z paryskiej pracowni. Nowe letnie modele.
„DIVO"
Traugutta 8, pr. of.
tel. 118-91, g p. 9—7.

MAŁY DOM z ogrodem w okolicy Łodzi poszukiwany. Oferty z podaniem adresu, ilości pokoi oraz ceny proszę składać w adm. niniej. pisma pod „E. F. 1934".

MOTOCYKL B. S. A. pojemność 350 cm^3 w dobrym stanie po 6300 klm., okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć u G. O. Kühna, Łódź, ul. Zgierska 56.

UWAGA
Wszelką porcelanę, kryształy, majoliki, marmury i wszelkie wyroby szklane skleja się bez śladu.
Wiadomość w firmie „Zygmunt" Łódź, ulica Piotrkowska 67.
Tel. 157-52.

WILLA, komfortowo wykończona, murowana nowa — 6 pokoi z werandą, centralnem ogrzewaniem, ogrodem, wszelkiemi wygodami i t. p. dojazd tramwajami miejskimi — do sprzedania natychmiast. Oferty sub. „30.000".

KUPIĘ DOM (najchętniej nowy) w cenie do 150.000, gotówką wpłacę 100.000 Oferty do admin. Republiki dla „L.L." 29-5

ELEGANCKIE różne meble do sprzedania natychmiast z powodu wyjazdu 11-go Listopada 30, m. 4.

Dziś zlikwidujesz ponurą BIUROKRACJĘ głosując na listę Nr. 11 w magistracie

Adwokat St. Al. Heyman

Adwokat St. Al. Heyman

LOKALE FABRYCZNE

lub pojedyńcze sale kompletnie urządzone

natychmiast do wydzierżawienia

1) budynek parterowy z wysokim gremplem ogółem 400 metrów kw.
2) budynek czteropiętrowy około 2000 metrów kw.
3) budynek czteropiętrowy około 900 mtrów kw. wraz z siłą parową, ogrzewaniem i elektr. oświetleniem.

Wiadomość ulica Karola 11/13 (ul. kpt. Żwirki). 40

Piotrkowska 94

?

?

?

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Gazownia Miejska w Łodzi niniejszym ogłasza przetarg na roboty ziemne i brukarskie, mające być wykonane w sezonie 1934/35 r.

Warunki techniczne na powyższe roboty są do przejrzenia w biurze Gazowni przy ulicy Targowej 18.

Termin składania zapieczętowanych ofert upływa z dniem 1 czerwca 1934 r. o godzinie 12-ej w południe.

Gazownia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wyników konkursu.

Zarząd Gazowni Miejskiej w Łodzi

Teatr „Rozmaitości" Cegielniana 27
Niedziela 27 b. m. godz. 11:30 punkt. rano
Wielki Poranek Tańca Artystycznego
szkoły H. Krukowskiej
Orkiestra pod dyr. prof. T. Rydera.
Bilety do nabycia w cukierni „Ziemiańska". W dniu popisu w kasie teatru. Szczegóły w afiszach i programach

NAJLEPSZA LOKATA KAPITAŁU!
Okazyjna sprzedaż domków
w nowem osiedlu przy **ul. Zagajnikowej Nr. 16,** róg Cegielnianej pozostało do sprzedania jeszcze **tylko** kilka domków, składających się z 5 pokojów z wszelkiemi wygodami i ogródkami.
Każdy domek stanowi oddzielną własność hipoteczną.
Dojazd tramwajami Nr 4, 7 i 2.
Przedłużona linja od Tramwajowej do Zagajnikowej.
Tamże do sprzedania parcele z zatw. planami.

Posady

POTRZEBNA praktykantka do ... Oferty z Curriculum Vitae sub ... do Administracji Republiki

POWAŻNA firma kolonjalna poszukuje agentów do ratalnej sprzedaży towarów kolonjalnych Pierwszeństwo mają wykwalifikowani, Aleja Kościuszki 17, m. 12.

BIURALISTKA, stenotypistka ... niemiecka, poszukuje posady, ... stwo godzin. Oferty sub „Le...

POTRZEBNA ekspedjentka do ... niarni, Pabjanice, Zamkowa 32. ... rencje konieczne.

INTELIGENTNA, zdolna, z znajomością języka angielskiego przyjmie ... dycję na wyjazd. Oferty sub „... lepsze referencje".

POSZUKIWANE wykwalifikowane ... nienki do roboty na drutach. Pr... 40, m. 38.

POTRZEBNE zdolne podręczne ... pracowni sukien Traugutta 4, ...

POSZUKUJĘ młodego inteligentnego człowieka do zdjęć fotograficznych, fachowość zbędna. Wiadomość ... kowska 46, w podwórzu. W... elektrotechniczny w godz. od ...

POTRZEBNY praktykant na ... Tkackiego. Oferty pod „F. T."

KORESPONDENT polsko - niemiecko - francusko - angielski, buchalter szukuje posady, ewentualnie ... wo. Oferty „Rutyna".

POTRZEBNA zdolna podręczna ... pracowni sukien. Piotrkowska ... m 74, Bunin.

RĘKAWICZARKI i cerowaczki ... wełnianych rękawiczek mogą ... sić Lipowa 4.

STARSZA PANNA do pracowni ... kien natychmiast poszukiwana Bermanowa Zawadzka 4.

KORESPONDENTKA polsko - ... cka poszukiwana. Oferty do ... stracji pod „Lot".

BIURALISTKA wnosząca zł. ... otrzyma posadę. Oferty pod „O... towanie".

Rozmaite

TYLKO 50 groszy dziennie ... czkom na wypłaty. Eleganckie płaszcze najnowszych ... pulowerki, wielki wybór ... towarów, towary do prania ... pończochy, biały towar Le... kin, Kilińskiego 44.

Choroby zwierz...
Lekarz weterynarji
M. A. REI...
(Specjalność — psy ...) przyjmuje codziennie od 8 ... i od 4 — 7 p. p. Tel. ...
NAWROT 1a, 2 p.
Ceny lecznicowe.

ZŁ. 2000.— Poszukuje do ... Oprocentowanie do umowy. Oferty „Zysk".

SPÓLNIKA inteligentnego, ... samodzielnego akwizytora w ... nie reklam. Ewentualnie cichego ... nika. Kapitał — kilka tysięcy ... „Duże zyski".

OBIADY domowe, wyborowe ... nie djetetyczne. Al. Kościuszki ... m. 1, parter, front.

Kapitałem kilku tysięcy
gwarancją hipoteczna na kilka ... tysięcy **PRZYSTĄPIĘ DO SOLIDNEGO** interesu handlowego lub przemysłowego branża obojętna może ... przedstawicielstwo. Oferty z ... cja kierować do adm. Republiki „N. A."

DAMSKIE koszule z petit ... nym haftem w cenie od 8 zł. ... je Traugutta 2, m. 11.

PRZYJMUJEMY szycia większych ... koszul męskich, dziennych, ... wych trykotowych, damskich, ... ochrone, mundury związkowe ... kowska 85, prawa oficyna, ... tel. 233-80.

PULOWERY na drutach i szycie ... we, przyjmuje także bieliznę ... na do haftu ręcznego i szycia ... najnowszych modeli. Ceny b. ... Południowa 4, lewa of. m. 13.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: ... i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł 4.— za odnoszenie do domu 40 gr miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranica zł 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł 7 miesięcznie

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr najmniej zł 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane w ciągu ... wniesione będą najpóźniej w ... od ukazania się pierwszego ... niezwłocznie po ukazaniu się ... ogłoszenia tej samej treści ... Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają ... ogłoszenia nie upoważniają do ... zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. **Wacław Smólski.** Redaktor odp. **Wacław Smólski.** Druk. „Republiki w Łodzi Piotrkowska 49.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY „REPUBLIKI“

PANORAMA

NR 21 :: ROK II

NIEDZIELA, 27 MAJA 1934

Numer niniejszy „PANORAMY“ jest częściowo poświęcony aktualnej sprawie — politycznej, gospodarczej i militarnej ekspansji Japonji.

Nowy produkt eksportowy Japonji



Kupujcie moje roboty — te pracują zupełnie bezpłatnie“.

rys. Fritta, „Simplicus“

„MADE IN JAPAN“

napisał: ADAM MIROWSKI

Mimo wszystkich pogróżek krajów importujących, japońscy przemysłowcy zachowują dobrą minę. Narazie ich kantory zawalone zamówieniami nieomal ze wszystkich krajów świata. Wystarczy w jakimkolwiekbądź kraju powiedzieć, że dany towar jest „Made in Japan“, aby klienci szybko ten towar chwycili. Turyści, którzy przybywają do Japonji, aby podziwiać kwitnące wiśnie, stają się po powrocie do ojczyzny żywą reklamą japońskich wyrobów.

Cóż dziwnego, że w hotelach tokijskich trudno o pokój. Pokoje zajęte są przez cudzoziemców, przeważnie przedstawicieli handlowych, którzy przybyli z całego świata, aby poczynić zamówienia. Zegarmistrze w Bernie szwajcarskiem uważają, że korzystniej jest dla nich sprzedawać zegarki japońskie, aniżeli wyrabiać własne. Rowery japońskie przybywają już do Londynu i mimo najwyższych ceł każdy Anglik chętniej kupuje japoński rower za 60 zł., aniżeli angielski za 120. W Japonji rower kosztuje 18 do 20 złotych i trzeba przyznać, że jest doskonały.

Dziś, bardziej aniżeli samo zjawisko, interesują nas jego powody. Jeżeli mówi się o dumpingu japońskim to trzeba określić go bliżej, a mianowicie powiedzieć, że jest to dumping socjalny. Japonja dzisiejsza przedstawia wzór racjonalnej kapitalistycznej organizacji przemysłowej, podczas kiedy współczesna ewolucja socjalna jest tam grubo spóźniona. Ten naród o twarzach jakgdyby wynędzniałych o mocnych zębach, o elastycznych rękach i niezwykle zgrabnych palcach, o ambicji narodowej poprostu bezprzykładnej, o inteligencji powolnej i o zamiłowaniu do pracy fantastycznem — produkuje tanio, ponieważ jest narodem biednym, który jeszcze nie uświadomił sobie swej nędzy i z tępym azjatyckim fatalizmem zgadza się na wszystko co się dzieje.

Kiedy patrzy się na domki japońskie z papieru i drzewa, mimowoli przychodzi na myśl porównanie z roślinami bez korzeni. Ale można mieszkać w namiotach z papieru i mieć więcej kultury aniżeli ci, którzy mieszkają w pałacach z marmuru. Wszystko zależy od sposobu życia, od koncepcyj filozoficzno - życiowych jakie naród posiada. Japończycy noszą obuwie z drzewa, ale ubrania z jedwabiu. Żywią się gotowanym ryżem, suszoną rybą i roślinami morskiemi, ale w każdym domu jest światło elektryczne i radjo. W żadnym, nawet średnio zamożnym domu japońskim niema pokoju kąpielowego, ale każdy Japończyk zanurza się przed snem w gorącej wodzie i stosuje bardzo wyszukany masaż. Japończycy śpią w ubraniach i zamiast łóżek używają twardych materaców, rozłożonych na ziemi. Brak mebli umożliwia niesłychaną czystość w domu japońskim, który jest codzień myty od wierzchu do dołu. Dlatego bieda japońska nigdy nie jest odrażająca. Rząd japoński nie płaci nikomu ani grosza zapomogi w razie braku pracy. Bezrobotny udaje się do rodziny, gdzie zawsze znajdzie dla siebie garstkę ryżu. Jeśli brak ryżu, Japończyk głoduje. Skoro rodzina znajdzie się w takiem położeniu, że niema z niego wyjścia — popełnia samobójstwo...

Humanitaryzm w naszem znaczeniu tego słowa w Japonji nie istnieje. Weźmy następujący przykład. Tokjo jest stolicą kompletnie zmotoryzowaną. Ruch uliczny jest neurasteniczny. Każdy szofer co chwila gwałci prawo fizyki, które twierdzi, że jeżeli w jednem miejscu znajduje się jakieś ciało, nie może tam równocześnie przebywać inne. Stąd statystyka wypadków ulicznych podaje na rok 1933, że codziennie w Tokjo było 88 wypadków samochodowych. Bilans roczny wynosi 442 osoby zabite, 2415 ciężko rannych i 17,119 lekko rannych. Otóż w Tokjo niema pogotowia ratunkowego. Niema również żadnej szybkiej pomocy lekarskiej dla wypadków ulicznych. Jeżeli ktoś dostanie się pod koła samochodu, nikt mu nie będzie pomagał, dopóki nie zjawi się policja. Ranny człowiek może leżeć na ziemi i nikt się przy nim nie zatrzyma. Pewien Japończyk opowiadał nam, że dzieje się to dlatego, ponieważ przechodnie nie chcą wtrącać się do prerogatyw policji, a prero-



W Japonji powołano nowe, jedyne w swoim rodzaju, ciało polityczne: żony ministrów. Czy one uzdrowią kraj?

gatywą policji jest pomóc rannym na ulicy. Szacunek Japończyków dla policji jest wprost niepojęty. Jeżeli automobilista chce się zapytać policjanta o cokolwiek, nie odważy się uczynić tego przez okno, ale zatrzyma maszynę, zejdzie i z kapeluszem w ręku, nisko kłaniając się, czeka aż policjant zwróci na niego uwagę i zapyta o co mu chodzi. Ale powracamy do wypadku. Do rannego przybywa policjant. Ranny nawet nie jęknie (...w Japonji kobiety rodzą dzieci bez głośniejszego westchnienia...) Policjant wzywa przechodniów, aby mu pomogli, ładuje rannego na pierwszy lepszy wózek. Zaczyna się droga krzyżowa nieszczęśliwego człowieka w poszukiwaniu lekarza. Lekarza można szukać niekiedy parę godzin.

Serce japońskie nigdy nie drgnie tem co się nazywa na zachodzie poczuciem ludzkości. Dlatego Japonja jest jedynym krajem na świecie, gdzie niema prawa o długości pracy, o ochronie pracy dla kobiet i dzieci, o odpoczynku tygodniowym, albo o wysokości płac. Jeżeli Japonja nie podpisała żadnego paktu międzynarodowego na te tematy, to poprostu dlatego, że w Japonji nikt nie zrozumiałby dlaczego tego rodzaju umowy są podpisywane.

Japończyk natomiast rozumie, że za wszelką cenę musi się ulepszać aparat produkcyjny, który jest narzędziem walki o byt. W ciągu ostatnich 10 lat Japonja odbyła olbrzymi szmat drogi w kierunku technicznego udoskonalenia przemysłu. Ustawiono najnowsze maszyny, udoskonalono system pracy w sposób nieznany nikomu nawet w Ameryce.

Jedna rzecz pozostaje niezmieniona — warunki pracy robotniczej. Robotnik pracuje od 10 do 12 godzin dziennie. W fabrykach, w niektórych działach przemysłu, pracuje 80 proc. kobiet i małych dzieci. Mała fabryczka, zatrudniająca nie więcej aniżeli 5 robotników pracuje bez żadnego nadzoru państwowego, to znaczy **bez ingerencji w warunki higjeniczne.** Sklepy otwarte są od 6 rano do 10 wieczorem a personel przesiaduje w nich bez obiadu.

Przemysłowcy chętnie lokują robotników w domach fabrycznych, aby mieć nad nim zupełną kontrolę. W tychże domach robotnik się stołuje i musi kupować wszystko w kantynie. Zato fabryka pracuje dniem i nocą na trzy zmiany. Przemysłowcy japońscy utrzymują, że robotnik japoński w porównaniu z zachodnio-europejskim płatny jest wyżej aniżeli w Europie, ponieważ potrzebuje zaledwie trzecią część tego co robotnik zachodni. Istotnie, Robotnik japoński żyje tak jak robotnicy żyli w Europie przed 80 laty. Twierdzenie, jakoby robotnik japoński nie dążył do poprawy swego bytu wydaje się bardzo dziwne. Czy robotnik japoński nie chce jeść, a dziecko nie chce bawić się w ogrodzie, zamiast siedzieć w dusznej fabryce?

Robotnicy japońscy znoszą swe trudne warunki pracy w tej wierze, że nie pracują dla wielkiego kapitału, a dla siebie. Robotnicy japońscy są przekonani, że cały świat sprzysiągł się przeciwko Japonji i jedyną bronią Japończyków w tej walce jest bieda i praca. Japończyk jest przekonany, że **„Europa i Ameryka są w ostatnich konwulsyjnych drgawkach przedśmiertnych". Że „jeszcze kilka lat, a cywilizacja zachodnia padnie i górę nad światem dzierżyć będą Japończycy".**

Adam MIROWSKI.



Man-Dżu-Dżi-Tsu

„Cyrulik Warszawski"

Jak żyje robotnik japoński

Ustawodawstwo socjalne w Japonji **nie istnieje.** Niema ograniczonego dnia pracy. Wedle danych oficjalnych japońskiego urzędu statystycznego w przedzialniach bawełny robotnicy pracują przeciętnie 9 godzin 45 min., natomiast przeciętna praca w przemyśle włókienniczym wynosi 10 do 12 godz.

Niedziel i świąt dla robotników niema.

Tak samo mężczyźni nie ko rzystają z urlopów. Zwyczajem przyjętym jest, że kobiety i dzieci korzystają z jednego dnia świątecznego na dwa tygodnie.

Umów zbiorowych w przemyśle niema. Wysokość płacy nie jest określona przez prawo. Za taki najdłuższy we wszystkich krajach kulturalnych dzień pracy robotnik japoński otrzymuje minimalne wy nagrodzenie. Średni zarobek mężczyzny w przemyśle stanowił w 1931 roku —2,38 yena. Kobieta zarabia o wiele mniej, mniejwięcej trzecią część tego co mężczyzna. W 1931 r. kobieta zarabiała 0,79 yena dziennie. Przeciętna ta jest tak wysoka dlatego tylko, że w przemyśle metalurgicznym i maszynowym robotnicy zarabiają więcej.

Najniżej płatni są robotnicy w przemyśle włókienniczym, gdzie w 1929 r. mężczyzna zarabiał 1,51 yena, a kobieta 0,70 yena. W ten sposób płaca włók niarza miesięcznie wynosiła około 33 yenów, zaś płaca włókniarki około 16 yenów. W przecięciu robotnik japoński zarabia 47 yenów, a robotnica 16 yenów miesięcznie.

Zarobki nie są jednak wypłacane tak jak w Europie. Trudno jest doprawdy obliczyć wiele pieniędzy otrzymuje robotnik na rękę. Przypuszczal nie nie więcej aniżeli połowę. Jeżeli chodzi o dzieci, a dzieci stanowią znaczny odsetek robotników w Japonji, to na rękę nie otrzymują nieomal nic. W Japonji rozpowszechniony jest zwyczaj, iż rodzice wynajmują dzieci do pracy, przyczem a conto kontraktowego pobierają pewną sumę. Jest to właściwie **sprzedaż dziecka do fabryki.**

Również i robotnik dorosły nie otrzymuje płacy swojej na rękę. Tradycja japońska wy maga, aby robotnik przez cały rok znajdował się w zależności od swego pracodawcy, aby nie mógł „uciec". Tak więc w ciągu roku robotnik otrzymuje a conto swej należności, a rozrachunek następuje w końcu roku, przyczem ma on dostać w końcu roku sumę nieraz sięgającą jego półrocznej pensji. W praktyce jednak rzecz ta wygląda inaczej. Ponieważ a conta nie wystarczają robotnikowi na życie, przeto korzysta on z kredytu sklepikarza, przepłacając ceny towarów. Wkońcu roku płaci dług wraz z procentami i znów pozostaje bez żadnych środków do życia. Bardzo często zdarza się, iż przy fabrykach istnieją „konsumy", czyli sklepy detaliczne, gdzie robotnik musi kupować towary codziennego użytku **po cenach znacznie wyższych,** aniżeli na rynku.

Ubogiem swojem wynagrodzeniem robotnik musi dzielić się jeszcze z „pijawką". jaka jest pośrednik dostarczający mu prace. Pośrednicy pobierają niekiedy do 20 proc. zarobku **robotnika.** Pośrednikami są przeważnie majstrowie w fabrykach, którzy wrazie sprzeciwu wyrzucają robotnika **na bruk.**

Jak więc żyje robotnik japoński?

O takiem nędznem życiu my na zachodzie Europy nie możemy mieć pojęcia. Aby utrzymać rodzinę muszą pracować w tej rodzinie conajmniej 2 — 3 osoby. Wedle danych japońskiego urzędu statystycznego, robotnicza rodzina, składająca się z 4 osób, wydaje na strawę 33 proc. (około 7 yen na osobę). Co robotnik może otrzymać za tę sumę? Na śniadanie — garstkę ryżu i bobu, na obiad — tro chę zimnego ryżu i rzodkwi względnie owoców, na podwieczorek — kartofle, wieczorem — garstkę ryżu i kawałek ryby. Razem dorosły robotnik japoński zjada dziennie mniej ani żeli 1/3 kg. ryżu. Mięsa, produktów mlecznych i bardziej wartościowych owoców robotnik japoński prawie nie widzi. Wedle statystyk oficjalnych za ledwie 3 proc. wydatków przeznaczonych na utrzymanie idzie na mięso i 2,5 proc. na jajka i produkty mleczne.

Robotnicy nie mają dnia wypoczynkowego w tygodniu. Jedynie wielkie działy przemysłowe dają robotnikom jeden dzień w miesiącu.

Prasa japońska odnosi się z wielką rezerwą do uratowania „Czeluskina" i połączonego z tem sukcesu lotnictwa sowieckiego.

(Z prasy.)



— „Czeluskin" ginie? Co szkoda!



— Załoga „Czeluskina" ocalona? Co za radość, dość."

„Lu..."

Wymowa cyfr

O niesłychanych cenach i fantastycznym wręcz cie eksportu japońskiego piszemy w kilku artykuła jąc w sporadycznych wypadkach cyfry. Poniżej garść danych statystycznych, które w sposób niezwy razisty ilustrują dumping japoński.

Za pierwsze trzy kwartały roku 1932 eksport wynosił 937 miljonów jen. Cyfra za ten sam okres ro wynosi miljard 353 miljony jen. (Jen — około 1 zł. 70 Ostatni kwartał roku ubiegłego wykazuje wzrost sto znacznie wyższy. Oczywista, że wzrasta w ten sam i potwierdza te dane, import do Japonji surowców jak na, wełna i jedwab.

Miasto Lyon we Francji uważane jest za stolicę wego przemysłu jedwabniczego. Obecnie liczba kr przerabiania jedwabiu w Japonji, przekracza pięciokro bę warsztatów, uruchomionych w samym okręgu ljo

Anglja była do niedawna i jest uważana po dziś pierwszą producentkę materjałów wełnianych. W ro głym jednak japońskie zakupy surowej wełny w Aus wyższały o 50 tysięcy bel zakupy przemysłu angiel wynoszą 693.000 bel.

Jeśli chodzi o materjały bawełniane, w ciągu lat 1933 Japonja notuje wzrost swego eksportu o 43,3 podczas gdy eksport francuski zmalał o 73,5 proc. a spadł prawie o tyle, o ile wzrósł japoński, gdyż o 43 nie bacząc na dewaluację funtaszterlinga.

Rozwój przemysłu japońskiego obejmuje dziedziny maitsze i w każdej z tych dziedzin charakteryzują niewiarygodnie wręcz niskie. W Szwajcarji, kraju który niemal wyłącznym dostawcą na rynki światowe zeg sprzedaje się zegarki japońskie na wagę po cenie 36 szwajcarskich, t. j. około 60 złotych, za kilogram. W dji można dostać rowery japońskie po 5 guldenów, t. złotych za sztukę. Jak słychać, przemysł japoński la becnie samochód w cenie 1500 złotych za sztukę, zaś do roweru nie kosztuje więcej jak w naszej walucie d ścia groszy!

Przemysł japoński bije na głowę stary i cieszący światową sławą czeski przemysł szkieł wysokiego a w kolonjach francuskich Francuzi, mimo ochrony cel mogą się oprzeć konkurencji japońskiej. W Senegalu ją tamtejsi kupcy białe tkaniny bawełniane po około szy za metr, podczas gdy ten sam materjał kosztuje centa francuskiego około 80 groszy. W ten sposób sam gal — stara kolonja francuska—zaopatrzył się ostatnio 200 tysięcy kilogramów japońskich wyrobów baweł na szkodę przemysłu francuskiego. Na Madagaskarze na wyroby jedwabne, pochodzące z Japonji. są niższe ny na półfabrykaty w Ljonie.

Moglibyśmy tych cyfr przytoczyć jeszcze wiele garść jest jednak aż nadto wymowna.



Żółte niebezpieczeństwo

Indochiny i Japonja

Cały Daleki Wschód jest za sprawą Japonji podminowany

napisał Gabriel Péri

Japonja podbiła Mandżurję, zbombardowała Szanghaj, zajęła Jehol i zagraża Syberji. Japońskie władze zbudowały w Mandżurji tysiąc kilometrów dróg żelaznych i dwa tysiące kilometrów szos bitych, skierowanych wyłącznie ku granicy sowieckiej. Japonja zainstalowała w Mandżurji pięćdziesiąt portów lotniczych, skoncentrowała w Mandżurji trzecią część swej całej armji lądowej i co dzień wzmacnia flotylę swych okrętów wojennych w porcie ...gari.

Co na to koloniści z Indochin i co na to owych dwadzieścia miljonów ludu annamickiego, jęczącego w niewoli francuskiej, traktowanego z niesłychaną brutalnością, wyzyskiwanego w ten sposób, że całe Indochiny wydają się jedną wielką kolonją karną?...

Przez dłuższy czas przeciętny Francuz-kolonista nie zdawał sobie sprawy z tego, co się dzieje w Japonji, choć przecież awantura japońska w Mandżurji była pocichu popierana przez Francję. Powoli jednak ten sam Francuz, który udawał że nie słyszy armat japońskich, grzmiących pod Szanghajem, który był zupełnie obojętny na poczynanie się Japończyków w Mandżurji, gdy dowiedział się, że w miastach japońskich można kupić rower za tę samą sumę, jaką normalny lombard daje za zastawioną maszynę i że w Japonji ludzie kupują zegarki na tuziny, gdy spostrzegł, że wszelkie artykuły elektromechaniczne, zabawki, rowery, kauczuk i wyroby z niego przestały nadchodzić z Angiji i z Niemiec, i że teraz o wiele korzystniej jest sprowadzać je z Japonji — ten sam Francuz z Indochin począł się jednak zastanawiać nad rolą Japonji na Dalekim Wschodzie.

Produkcja japońska w ciągu ostatnich trzech lat wzrosła o 32 procent. Mówią o tem wskaźniki statystyczne, podawane przez oficjalne źródła japońskie. Japończycy unicestwili prawie zupełnie eksport niemiecki i obecnie „wykańczają" eksport angielski. Wagony kolejowe, dawniej sprowadzane były z Anglji, piwo pochodziło z Niemiec — teraz w wagonach japońskich przychodzi prosto z Tokio japońskie piwo...

Równocześnie Japonja zmniejszyła znacznie swe zakupy ryżu w Indochinach — najgłówniejszego produktu eksportowe go tego wielkiego kraju.

Toteż z jednej strony kolonizator francuski poczyna już głośno urągać na dumping japoński i zaczyna myśleć, czyby nie dało się, wzorem Japonji również i w Indochinach zmniejszyć i tak już głodowych zarobków tamtejszych kulisów.

Z drugiej jednak strony Francuz w Indochinach widzi w Japonji gwarantkę porządku i spokoju, widzi przeciwwagę ciągle narastających wpływów Moskwy.

Te wpływy jednak rosną z dnia na dzień. W miarę umocniania się potęgi militarystycznej Japonji i realizacji jej planów imperjalistycznych, co dział się może tylko kosztem skurczenia płac robotniczych, i przez coraz to większe wydatki na zbrojenia — wzrasta niezadowolenie wśród mas robotniczych i rośnie porozumienie pomiędzy proletarjatem dwóch zaciętych wrogów: Japonji i Chin.

Rząd japoński zdaje sobie doskonale sprawę z tego niebezpieczeństwa. Mandżurja jest daleka od całkowitego poddania się. Istnieje w niej silna, około 300 tysięcy głów licząca podziemna armja rebeljantów, walczących z Japonją wszelkiemi środkami. Ponadto przecież armji japońskiej zagraża 100 miljonów Chińczyków, zorganizowanych pod znakiem Sowietów.

W Indochinach panuje spokój. Jest to jednak spokój pozorny. Dumping japoński i zaborczość japońska również i w tym kraju stwarzają atmosferę naładowaną elektrycznością.

(„MOUDE".)

Japonja i wojna

Kiedy będzie wojna? — na pytanie nikt oczywiście odpowiedzieć nie może.

A jednak na ten temat robi się już obliczenia. Tak np. czasopismo angielskie „Sunday Referee" pisze, że inicjatywa wojny z całą pewnością może wyjść tylko z dwóch źródeł. Wypowiedzą wojnę: albo Japonja, albo Niemcy. Innych ognisk wojennych na świecie nie ma.

Prawdopodobniejsze jest jednak, że pierwszy znak do wojny da Japonja, rozpoczynając wojnę przeciwko Sowietom i starając się o utrzymanie neutralności Stanów Zjednoczonych. Jeżeli Rosja rzuci gros swoich sił na Daleki Wschód, prawdopodobnem jest, że Niemcy zaatakują kraje nadbałtyckie.

Zdaniem „Sunday Referee" istnieje w Japonji silne dążenie, aby tę wojnę wywołać jeszcze w bieżącym roku, t. j. 1934. Inni natomiast pragnęliby, aby wojnę odłożyć na 2 lata aż do ukończenia kanału Ossaka — Sugura, co usprawni kolosalnie transport sprzętu wojskowego.

To dążenie, aby odłożyć wojnę aż do roku 1936 ma jeszcze ten plus, że w tym czasie Niemcy uzbroją się już kompletnie i będzie można łatwiej liczyć na ich pomoc przeciwko Rosji.

Tak wygląda perspektywa pokojowa na najbliższą przyszłość.

Notatki literackie

Amerykański pisarz sceniczny Elmer Rice, autor granej w Polsce „Ulicy", napisał nową sztukę, której tematem jest pożar niemieckiego Reichstagu.

Wydawnictwo angielskie „Hodder and Stoghton rozpisało konkurs na utwór biograficzny, wyznaczając 1000 funtów sterlingów nagrody. Ma to być biografja człowieka z ludu którego życie pozbawione było zupełnie sensacyj. Konkurs jest międzynarodowy. Manuskrypty w angielskim języku muszą być przesłane do końca bieżącego roku.

Profesor angielski William Lyon Phelps ułożył spis najlepszych książek, jakie ukazały się od roku 1884-go. W spisie tym znajdujemy między innemi „Robinsona Cruzoe", „Przygody Guliwera", „Trzej muszkieterowie" Dumasa, „David Copperfield" Dickensa, „Madame Bovary" Flauberta, „Ojcowie i dzieci" Turgenjewa, „Nędznicy" Wiktora Hugo, „Anna Karenina" i wreszcie „Bracia Karamazowy". (lu).

Kraj na wulkanach

Niedawno spalił się port japoński Hakodate.

Europa obecnie zajęta jest swojemi własnemi zmartwieniami — gdyby nie to, to gazety poświęcałyby całe szpalty temu niezwykle tragicznemu pożarowi. Liczba zabitych i ciężko rannych podczas pożaru wynosi tyciące, a straty sięgają wielu, wielu miljonów.

Pięć szóstych olbrzymiego miasta padło ofiarą płomieni. Całe miasto zbudowane jest z papieru i lekkiego drzewa — jak wszędzie w tych okolicach Japonji, gdzie częste są trzęsienia ziemi. Wypłoszona przez ogień z siedzib wyległa na ulice miasta ciżba japońskiej nędzy.

Takiej nędzy nie zna świat poza Dalekim Wschodem. — Naród japoński poprostu przymiera głodem. Japończyk przez całe swoje życie często nie jest najedzony. Przemysłowcy japońscy i generałowie chcą wbówić światu, że japończyk nie myśli o jedzeniu, ale o tem, jaką nową nazwę nadać Mandżurji i skąd znaleźć nowe kapitały, aby ścigać się w zbrojeniach z Rosją, Stanami Zjednoczonemi i Anglją. Japończycy nie będą mieszkać w Mandżurji ponieważ nie nadają się do tego poprostu fizycznie. Europa powtarza łatwowiernie wszystkie bajki o Japonji, które wymyśla się specjalnie pod adresem propagandy zagranicznej, a których autorami są właśnie ci, którzy korzystają z dzisiejszych militarystycznych rządów japońskich.

Kto sprawdził wojskowe siły Japonji?

Mówi się w całym świecie, że Japonja jest potężnem mocarstwem ponieważ posiada potężną armję — ale ta armja stoi na zbankrutowanych finansach i na konającym z głodu narodzie. Jeżeli porównuje się Japonję z Anglją to zapomina się o tem, że państwo wielkobrytyjskie opiera się na olbrzymiej potędze swej ludności i na potężnych kapitałach, skupionych w ciągu 200 ostatnich lat.

Ale Japonja przypomina port Hakodate, który jest z drzewa i papieru. Wystarczy iskra, aby wszystko spaliło się do cna.

A. M.

STOSUNEK 4:1.

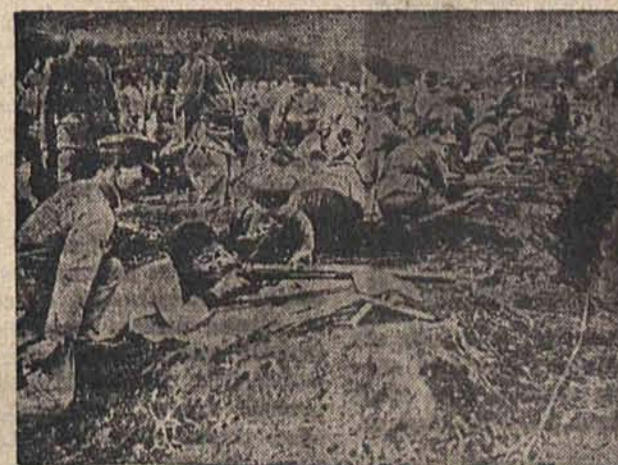
Węgry były dotychczas bez konkurencyjne na polu wyrobu zabawek gumowych. Jeszcze przed rokiem zajmowały one pierwsze miejsce w imporcie tych rzeczy do Niemiec. Jednak już w ub. roku Japonja zaczęła silnie z niemi konkurować, podbijając nieprawdopodobnie ceny. To, co jako wyrób węgierski kosztowało 4 marki za kg. — Japonja dostarcza po jednej marce. To też nic dziwnego, że Japonja zupełnie wyparła gumowe wyroby węgierskie z rynku niemieckiego.

BEZ KONKURENCJI.

Miasto Meksyk rozpisało niedawno przetarg na budowę sieci wodociągowo - kanalizacyjnej, obejmującej całe miasto z okolicą. Do przetargu stanęło około 15 potężnych firm instalacyjnych, reprezentowanych niemal przez wszystkie państwa, nie wyłączając Anglji, Ameryki, Niemiec, Francji i... Japonji. Najniższą ofertę złożył koncern japoński, Mitsui Co, któremu też powierzona została robota.



Wobec epidemji zamachów, której ofiarą padło już wiele osobistości politycznych, jedna z fabryk produkuje kamizelki stalowe, odbijające kule



Militaryzacja! Studentki z Tokio odbywają przysposobienie wojskowe.

LEKCJE DAKTYLOGRAFJI W JEDNEJ ZE SZKÓŁ W CHICAGO



388 liter na minutę

Fantastyczny rekord amerykański. — Pisanie na maszynie obowiązkowym przedmiotem nauczania.— Jakie umiejętności musi posiadać daktylografka w III-ciej Rzeszy.

W roku bieżącym mija 80 lat od chwili wynalezienia maszyny do pisania. Twórcą jej jest Francuz, Foucalt, który napewno nie spodziewał się takiego rozpowszechnienia swego wynalazku. Trzeba bowiem wiedzieć, że pierwotnie była maszyna do pisania pomyślana wyłącznie jako przyrząd, umożliwiający pisanie ślepcom.

Dopiero zczasem okazało się, że nadaje się ona wspaniale do korespondencji biurowej, posiadając zalety pisma ręcznego i druku jednocześnie.

Pierwszego maja b. roku otwarta została w Berlinie wystawa osobliwości, na której Niemcy, między innemi, sprezentowali z dumą prawdziwe curiosum: drewnianą maszynę do pisania, sporządzoną w drugiej połowie ubiegłego stulecia przez tyrolskiego stolarza Mitterhofera. Maszyna ta właśnie wykazuje dużo podobieństwa do skonstruowanego w kilka lat później stalowego modelu Amerykanina, Underwooda, uważanego powszechnie za ojca nowoczesnej maszyny do pisania. Mitterhofer nie znał jeszcze wprawdzie nowoczesnego systemu pisania przez kalkę — w maszynie jego czcionki mieściły się pod papierem,



Specjalna maszyna do pisania dla ślepych. Ponieważ niewidomi używają w swym alfabecie tylko sześć znaków, maszyna ma sześć klawiszy.

dzięki czemu pismo uwidaczniało się ze strony odwrotnej, niewidzialnej dla piszącego — ale zato w sposób zupełnie nowoczesny rozwiązał kwestię zmiany rejestru, przesuwania wierszy, a nawet nie zapomniał o dzwonku, sygnalizującym koniec linji.

Mimo wszystko jednak — wbrew twierdzeniom katalogu wystawy — nie można uważać go za ojca maszyny do pisania. Przedewszystkiem bo-



MASZYNA DO PISANIA MITTERHOFERA, — jeden z najciekawszych eksponatów na wystawie osobliwości.

wiem wyprzedził go znacznie wspomniany Francuz, Foucalt, powtóre zaś maszyna jego, skonstruowana w zapadłej wiosce tyrolskiej, nie odegrała absolutnie żadnej roli w ewolucji, jaką od prymitywu Foucalta doprowadziła do wspaniałego Remingtona czy Underwooda. Właściwą ojczyzną nowoczesnej maszyny do pisania jets niewątpliwie Ameryka.

Dziś trudno wyobrazić sobie jakiekolwiek biuro bez maszyny do pisania. W Stanach Zjednoczonych jest ona niemniej rozpowszechniona niż... wieczne pióra. Niemal każdy człowiek, którego zawód łączy się z koniecznością częstego pisania, posiada własną maszynę.

W większości szkół amerykańskich nauka pisania na maszynie jest przedmiotem obowiązkowym. Każde dziecko szkolne poznaje conajmniej dwa systemy maszyn, opanowując dokładnie nietylko umiejętność pisania, lecz również tajniki konstrukcji. Przy nauce pisania stosowana jest metoda t. zw. ślepych czcionek. Polega ona na tem, że klawisze maszyny nie są zaopatrzone żadnemi znakami — trzeba posiadać dostateczną orjentację „w palcach". Jedynie na ścianie wisi tablica, na której wymalowany jest schemat klawiatury. W ten sposób dziecko — w wypadku niepewności — ma możność zorjentowania się, który klawisz odpowiada określonej literze.

Nie można się więc dziwić, że Stany Zjednoczone są krajem najszybszych stenotypistów. A właściwie, nietyle stenotypistów, ile stenotypistek. Pisanie na maszynie jest bowiem jednym z nielicznych zawodów, w których kobieta bije na głowę płeć brzydką. Nie było jeszcze konkursu daktylograficznego, z którego zwycięzcą wyszedłby mężczyzna.

W ostatnich miesiącach miały miejsce trzy wielkie wyścigi szybkości pisania na maszynie: W New-Yorku, Wiedniu i Berlinie. Wszystkie trzy potwierdziły przewagę kobiet, wykazując niebywały rozwój daktylografji w ciągu ostatnich paru lat. W roku 1932 odbył się w Genewie światowy konkurs szybkości pisania na maszynie, na którym ustalono rekord w postaci 305 uderzeń na minutę. — **Obecnie cyfra ta została przekroczona we wszystkich trzech konkursach krajowych!**

Najwspanialsze wyniki osiągnięto — oczywiście — w New-Yorku, gdzie pierwszą nagrodę otrzymała miss Wilkins nauczycielka daktylografji w jednej ze szkół chicagowskich. Osiągnęła ona fantastyczne wprost tempo 388 uderzeń na minutę!

Kilka cyfr: normalny arkusz maszynowy mieści mniej więcej 27 wierszy druku. Licząc — po odjęciu przestrzeni na margines — że szerokość wiersza wynosi 17 centymetrów, a centymetr mieści około 4 liter, otrzymamy cyfrę tysiąc ośmiuset liter, stanowiącą odpowiednik jednej stronicy pisma maszynowego. Innemi słowy, panna Wilkins w około 4 i pół minuty zapisuje całą stronicę!

Możnaby się z pewnym sceptycyzmem zapatrywać na tę wieść z za oceanu, gdyby nie fakt, że wyniki pozostałych konkursów tylko w nieznacznym stopniu odbiegają od rekordu panny Wilkins. Mianowicie, w marcowym konkursie wiedeńskim, zwycięska daktylografka, panna Gerda Hintersteiner, osiągnęła szybkość 360 uderzeń na minutę.

Wyniki te okażą się jeszcze bardziej zadziwiające, skoro uprzytomnimy sobie, że panna Wilkins czy też p. Hintersteiner w ciągu jednej sekundy piszą 6 (albo i więcej) liter. Tych sześciu uderzeń należy dokonać w pewnych odstępach czasu, inaczej bowiem maszyna się zatnie, względnie na maszynopisie uwidocznią się obydwie w jednem miejscu. Potrzeba niesłychanej zręczności palców, ażeby tego uniknąć.

Stosunkowo najgorszy rezultat uzyskała panna Helen Schulz, laureatka konkursu niemieckiego. Na usprawiedliwienie jej trzeba jednak powiedzieć, że zawody berlińskie były znacznie trudniejsze od wiedeńskich, czy



Helena Scholz, laureatka berlińskiego konkursu pisania na maszynie i... gotowania.

też new-yorskich. Mianowicie — znać w tym pomyśle wspaniałą inwencję ministra Goebelsa — nieszczęsna kandydatka na niemiecką mistrzynię stenotypistek, zmuszona była, prócz opanowania maszyny, wykazać dostateczne uświadomienie polityczne oraz... **umiejętność gotowania.** Nie trzeba bowiem zapominać, że ideałem w społeczeństwie narodowo - socjalistycznem jest nie kobieta samodzielna, zarabiająca własną pracą na własne wydatki, lecz „kapłanka domowego ogniska", osią zainteresowania której jest kuchnia, dzieci i mężowskie skarpetki.

Ażeby nas nie posądzano o przesadę, przytoczymy odnośne urywki wywiadu, udzielonego przez pannę Scholz przedstawicielowi berlińskiego pisma „Nachtausgabe":

„...musiałam odpowiedzieć na szereg pytań z dziedziny politycznej i gospodarczej. Pytano mnie między innemi: „Proszę mi wymienić ludzi zgrupowanych wokół Adolfa Hitelra w roku 1923?"', „Jakich ważnych posunięć dokonał rząd narodowo-so[...] listyczny w r. 1933 w dziedzinie [...] lityki zagranicznej?", „Co uczy[...] rewolucja narodowo - socjalisty[...] celem polepszenia położenia ch[...] stwa?", „Jak się przedstawiają ob[...] nie — w przeciwieństwie do czas[...] dawniejszych — stosunki między w[...] i miastem?" „Jakie znaczenie po[...] dały wydarzenia w Poczdamie?" [...] Pozatem musiałyśmy również sma[...] i gotować. Zrobiłam pieczeń ciel[...] z jarzynką z marchwi, krupnik o[...] kompot z rabarbaru..."

Jak widzimy, obiad był dość skr[...]ny. W każdym jednak razie młoda re[...]kordzistka dowiodła, że nawet, je[...] straci pracę w swoim zawodzie, po[...]trafi dać sobie radę... jako kucharka.

Dr. St. He[...]

W walce o uszlachetnienie rasy

Wywiad z doktorem Wernicem, prezesem Polskiego Towarzystwa Eugenicznego

Chcąc zapoznać czytelników „Panoramy" z coraz bardziej popularyzującym się ruchem eugenicznym, zwróciliśmy się do prezesa Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, d-ra Wernica z prośbą o wywiad.

— Co to jest eugenika i na czem właściwie polega? — zadajemy pytanie dr. Wernicowi.

— Eugenika otrzymała miano swoje od Franciszka Gactona, znakomitego statystyka angielskiego, który określił ją w sposób następujący: **„Eugenika jest nauką, zajmującą się wpływami, które mogą udoskonalić lub rozwinąć wrodzone właściwości rasy w kierunku najkorzystniejszym dla społeczeństwa".** Zadaniem głównem eugeniki jest **„poznanie praw rządzących dziedziczeniem cech i ich rozwojem u ludzi".**

— Jaki jest program działania eugeniki?

— Program eugeniki, przyjęty na konferencji w Paryżu w 1923 r. obejmuje trzy działy: 1) eugeniki negatywnej 2) eugeniki pozytywnej i 3) eugeniki zapobiegawczej.

Eugenika negatywna czyli higjena rasy traktuje sprawę zmniejszenia liczby osobników upośledzonych przez segregację i sterylizację. Segregacja może być dobrowolna dla matołków, epileptyków i osobników umysłowo niedorozwiniętych oraz przymusowe dla alkoholików, przestępców nałogowych itp. Sterylizacja może być stosowana jedynie dobrowolnie dla wymienionych typów, chcących uniknąć segregacji. Eugenika pozytywna omawia sprawę zwiększenia liczby osobników wartościowych i obejmuje wychowanie biologiczne.

Eugenika zapobiegawcza obejmuje: 1) zwalczanie trucizn rasowych — jako to przymiotu, alkoholu, narkotyków itp. przez a) zapobieganie chorobom społecznym, b) świadectwa przedślubne i c) opodatkowanie wyższe trunków alkoholowych, 2) — zagadnienie krzyżowania ras, a mianowicie powstrzymywanie od niego ras znacznie różniących się od siebie i uwzględnienie tego faktu w prawodawstwie emigracyjnem, 3) rejestrację biologiczną narodu.

— A jak przedstawiają się cele i program Polskiego Towarzystwa Eugenicznego?

— Polskie Towarzystwo Eugeniczne ma na celu: wzmożenie tężyzny umysłowej, fizycznej i moralnej narodu polskiego, spotęgowanie jego odporności i sił twórczych przez walkę z czynnikami zwyradniającemi, badanie zagadnień doboru płciowego, w małżeństwie, dobo[...] zawodu oraz polityki ludnoś[...]wej.

— W jakich miastach Tow[...]rzystwo posiada swoje oddzia[...]ły?

— Oddziały nasze istnie[...] w Warszawie, Wilnie, Pozn[...]niu, Krakowie, Białymstok[...] Brześciu n. B., Katowicach, Włocławku, Łodzi i Lwowie.

— Jak się przedstawiają [...]gendy Towarzystwa?

— Otóż w miarę natężen[...] ruchu Towarzystwo przystą[...]ło do założenia szeregu por[...]ni eugenicznych (z porad[...] przedślubną, przeciwwener[...]ną, badań uzdolnień oraz pr[...]ciwkiłową dla matki i dziecka na czele). Uznając wartość w[...]chowania fizycznego Towa[...]stwo Eugeniczne, dla podk[...]ślenia potrzeby uwzględnie[...] konstytucji ludzkiej i cech d[...]dzicznych kandydatów — w[...]wadziło również porady sp[...]towe.

Oddziały prowincjonalne, [...]bok uwzględnienia działów [...]gólnych, uwzględniły też [...]trzeby indywidualne dan[...] połaci kraju. A więc np. [...] Białymstoku istniała sekcja [...] gródka dla dzieci, opieki [...] matką i dzieckiem oraz kol[...] letnich. Katowicki oddział w[...]głaszał odczyty dla emigra[...]tów i inteligencji. Oddział [...]leński stworzył kursy dla [...] turzystów oraz poradnię prze[...]ślubną.

— A w czem się wyra[...] działalność oświatowa Towa[...]rzystwa?

— Działalność oświato[...] wyraziła się w organizacji [...]rech kursów dla lekarzy: [...] z dziedziny chorób wenery[...]nych, jednego o poradach p[...]ślubnych i jednego na te[...] „syfilis a dziecko". W ciągu [...] statnich lat sześciu na w[...] organizowano bezpłatne [...] kłady dla szkół średnich i [...] turzystów z dziedziny „wy[...]ru zawodu". Dla inteligen[...] zorganizowano 5 cykli odczy[...]wych, a mianowicie: „Trage[...] duszy kobiecej" (6 odczytów [...] nierządzie i skutkach cho[...] wenerycznych), „Pochodz[...] człowieka", „Dziedziczno[...]", „Bohaterzy narodowi", „M[...]żeństwo, macierzyństwo a [...]cko". Prelegenci zaznacza[...] że wszędzie spotkali ogrom[...] zainteresowanie się słucha[...]

— A jak ustosunkowuje [...] społeczeństwo do działalno[...] Towarzystwa?

— Społeczeństwo wyszło [...] wprawdzie ze stanu obojętn[...] lecz dużo jeszcze wody u[...] nie, zanim należycie oceni [...] sze wysiłki — kończy dr. W[...]nic.

L. R[...]

ZE ŚWIATA FILMU

Filmowy list z Berlina

Czy zobaczymy filmy niemieckie? — Paweł Wegener reżyserem. — Emil Janings nie ma szczęścia. — Tola Mankiewiczówna pojedzie do Berlina.

Berlin, w maju.

Jak wiadomo, przed niedawnym czasem, bawił w Polsce p. Phönix z ramienia ministerstwa propagandy, którego zadaniem było zbadanie możliwości odzyskania rynku polskiego dla eksportu filmów niemieckich. — Przed paru laty pan Hugenberg, właściciel największej niemieckiej wytwórni UFA powiedział przy jakiejś okazji, że nie dopuści do tego, ażeby jakikolwiek film polski wyświetlony został na ekranach niemieckich. Dziś Hugenberg spuścił już z tonu i gotów jest pójść na wszelkie ustępstwa, byle tylko otworzono granicę dla kurczącej się produkcji niemieckiej.

Jaki wynik przyniosły warszawskie pertraktacje p. Phönixa, niewiadomo.

Publiczność polska, dawniej bardzo chętnie uczęszczająca na filmy niemieckie, odzwyczaiła się od nich ostatnio niemal zupełnie. Nawet tak popularne nazwiska, jak Emil Jannings, czy Hans Albers straciły wśród polskich kinomanów wiele ze swej dawnej atrakcyjności. Hollywood, a ostatnio i Londyn, w zupełności zapełniły lukę powstałą wskutek zatamowania importu z Niemiec.

„…terka" filmów hitlerowskich — MALY DELSCHAFT. Oto smak „odrodzonego" narodu...

Trzeba powiedzieć, że dzisiejszy film niemiecki stoi o wiele gorzej, aniżeli ten, który publiczność polska przywykła była oglądać przed laty.

Dopiero ostatnio, dzięki energicznej akcji wielkiego mistrza hitlerowskiej propagandy, ministra Goebelsa, sytuacja uległa pewnej zmianie na lepsze. Wyprodukowano kilka filmów, które poziomem swym mniej więcej odpowiadają dawnym przedhitlerowskim tradycjom. Przedewszystkiem wymienić trzeba „Tunel", który — jak się dowiaduję — wyświetlany był w Polsce w wersji francuskiej. Miałem sposobność oglądać obie wersje i przyznać muszę, że niemieccy aktorzy lepiej wywiązali się z zadania, niż ich francuscy koledzy. Szczególnie świetną kreację stworzył odtwórca naczelnej roli inżyniera Mac Allana — Paul Hartmann. Partnerką jego była Olly von Flint, jedna z nowych zdobyczy ekranu niemieckiego. Pewnej pikanterji nadaje fakt wielkiego powodzenia „Tunelu" w związku z zupełnie autentyczną wiadomością, że reżyser filmu, Kurt Bernhardt, jest Żydem. A więc ...

Żadnych natomiast zarzutów z punktu widzenia czystości rasy postawić nie można twórcy drugiego, wielkiego sukcesu kinematografji niemieckiej — Pawłowi Wegenerowi. Świetny ten artysta, którego przed laty podziwialiśmy w całym szeregu niezapomnianych kreacyj („Golem"



PAWEŁ WEGENER, tytan sceny i ekranu realizuje reprezentacyjne filmy hitlerowskie.

„Żywy Budda", „Ojciec Goriot" itd.), przerzucił się ostatnio do reżyserji i stworzył film pod tytułem „Kochanka wielkiego człowieka". Krytyka tutejsza niemal jednogłośnie uznała dzieło Wegenera za najlepszy z dotychczas wyprodukowanych w Niemczech filmów dźwiękowych. W komplementach tych jest niewątpliwie dużo przesady — hitlerowcy umyślnie nie biorą w rachubę filmów 2-ch obecnych emigrantów: Fritza Langa i G. W. Pabsta — faktem jest jednak, że debiut realizatorski Wegenera uważać należy za wyjątkowo udany.

Główne role w „Kochance wielkiego człowieka" odtworzyli: „Hans Braunswetter i Käthe von Nagy. Nagy należy obecnie do rzędu najpopularniejszych gwiazd filmu niemieckiego. Nic dziwnego zresztą, — Marlena — której hitlerowcy oficjalnie się wyrzekli — jest w Hollywood, Lilian Harvey również, a Brygida Helm prezentuje się coraz gorzej. W tych warunkach nietrudno królować, tembardziej, że spośród młodego narybku nikt specjalnie się nie wyróżnia. Może tylko jedna Luiza Ullrich, młodziutka gwiazdka monachijskiej wytwórni „Emelka", która stworzyła udatną kreację w filmie „Uciekinier z Chicago".

Naogół jednak — pomimo gruntownie zmienionych stosunków politycznych — w filmie niemieckim króluje starsze pokolenie gwiazd. Jak dawniej, największą popularnością cieszą się filmy Willy Fritscha (gra wraz z Käthe von Nagy w filmie „Trafika Jego Ekscellencji", pod reżyserją Reinholda Schunzla) i Hansa Alber sa („Dezerterzy" i „Ostatni wystrzał") oraz farsy z rubasznym Fritzem Kampersem.



Talent wielkiego EMILA JANNINGSA błąka się... i nie znajduje przytułku...

Nienotowanem wprost powodzeniem cieszył się również film kryminalny „K 1 naciera", w którym rolę główną odtworzyła popularna niegdyś — za czasów filmu niemego — Maly Delschaft.

Niemało również produkuje się operetek. W ciągu ostatnich kilku miesięcy na ekranach Berlina pojawiło się conajmniej dwadzieścia filmów tego rodzaju. Do najbardziej udanych zaliczyć można następujące: „Krew cygańska', z Gritą Haid i Georgem Aleksandrem w rolach głównych oraz „Księżniczka Czardasza" z Paulem Hörbigerem w roli naczelnej.

Emil Jannings — niegdyś najpopularniejszy aktor filmowy w Niemczech, a może i w świecie — nie ma ostatnio szczęścia do filmów. Ostatnio grał w filmowej przeróbce komedji Pagnola „Fanny", ale reżyser dokumentnie spaskudził wszystkie możliwości. Obecnie próbuje Jannings szczęścia w Anglji — pod reżyserją Feydera — w filmie pod tytułem „Gentleman", a po powrocie zagra w propagandowym obrazie hitlerowskim p. t. „Żelazny Gustaw".

Naogół — stwierdzić trzeba — że



A oto inna gwiazdka — LUIZA ULLRICH. Następczyni Marleny Dietrich, Liliany Harvey...

poziom produkcji jest niewysoki. Publiczność polska nie powinna spodziewać się niczego nadzwyczajnego po filmach niemieckich. Odpowiadają one — w najlepszym razie — przeciętnej produkcji francuskiej. Niestety, Berlin nie może poszczycić się ani jednym Rene Clair'em; a nawet własnego Fritza Langa odstąpił Paryżowi.

Z obowiązku dziennikarskiego wypada mi zanotować pogłoskę, dotyczącą w pewnym stopniu filmu polskiego. Mianowicie, do Berlina przyjechał Karol Lamac, znany reżyser czeski. W najbliższym czasie przystępuje on do realizacji komedji, w której jedną z głównych osób działających ma być Polka. Otóż Lamac postanowił do roli tej zaangażować którąś **z młodych gwiazd polskich.** Wybór jego — podobno — padł na Tolę Mankiewiczównę, którą zna z filmu „10 proc. dla mnie". Sprawa nie jest jeszcze przesądzona, ale bądź co bądź są szanse

Arnold M.

Najstarszy aparat w Hollywood

Historja kamery Pathe Nr. 5

Posiadaczem najstarszego aparatu filmowego w Hollywood jest sędziwy reżyser Cecil B. de Mille. Kamera jego typu Pathe, zakupiona została w roku 1913 przez wytwórnię „Lasky-Blay-Company", za sumę 1600 dolarów.

Dzisiaj, rzecz prosta, nawet po ostatnich, kryzysowych redukcjach wydatków i pensyj, kwota taka nie odgrywa żadnej roli, przed 20 laty jednak stanowiła niemniej niż 1/5 całkowitego majątku wytwórni. Cecil B. de Mille zapewnia, że gdyby kamera Pathe Nr. 5 kosztowała nie 1600, lecz — dajmy na to — 2000 dolarów, nie byłaby dziś jego własnością.

Oczywście w tych czasach nie było mowy o tem, ażeby wytwórnia posiadała więcej niż jeden aparat do filmowania. Toteż kamera Nr. 5 przez dobre parę lat pracowała niezmordowanie, służąc nietylko de Mille'owi, lecz również innym reżyserom. Trudno obliczyć, ile filmów nakrecono przy jej udziale. Jeden de Mille oblicza, że „kochane, stare pudło', jak nazywa swoją kamerę, służyło mu przy realizacji najmniej piętnastu filmów. „Róża z rancho", „Indjanin", „Północ woła" i szereg innych filmów, które rozsławiły jeszcze przed 15-tu laty nazwisko de Milla, powstały przy aktywnym współudziale kamery Nr. 5.

Cecil B. de Mille dysponuje dziś baterją najbardziej wyszukanych aparatów. Mimo to zapewnia, że za żaden z nich nie oddałby „kochanego starego pudła", które było najbliższym świadkiem jego pierwszych wzlotów i upadków.

Film polski wygląda na szeroki świat

W najbliższych dniach wyjeżdża do Albanji na zdjęcia polska ekspedycja filmowa wytwórni inż. Stefana Gulanickiego. W skład ekspedycji wchodzą: Alma Kar, Stefan Gucki, Michał Znicz, Aleksander Zelwerowicz i Aleksander Żabczyński, reżyser Michał Waszyński oraz autor scenarjusza, prof. M. Król. Ekspedycja polska wyjeżdża celem nakręcenia na tle malowniczych krajobrazów Albanji komedji filmowej p. t. „Panienka z poste restante". W drodze do Albanji ekspedycja dokona zdjęć plenerowych w **Wiedniu, Budapeszcie, Serajewie i na wybrzeżu Dalmatyńskiem.** „Panienka z poste restante" opracowana jest w ten sposób, by mogła się również ukazać na ekranach zagranicznych.

Tajemnice dubbingu

Jak synchronizuje się filmy na obce języki?

Na początku filmu dźwiękowego wytwórnie realizowały w ten sposób potrzebę nakręcenia jednego i tego samego filmu w różnych językach: angażowano szereg odpowiednich zespołów aktorskich i nakręcano z niemi pokolei w tej samej dekoracji tę samą scenę. Ale ta metoda była zbyt kosztowna i ograniczała się tylko do podstawowych języków światowych. Nie opłacało się np. nakręcać w Hollywood czy Berlinie tą metodą wersji rumuńskiej, czy estońskiej...

Przemysł filmowy szukał tańszej metody. „Dubbing" rozwiązał sprawę w ten sposób, że powtórnie reprodukowany jest tylko dźwięk, podczas gdy obraz zostaje ten sam. Do rumuńskiej wersji naprzykład angażuje się poprostu rumuńskich recytatorów, podczas gdy strona optyczna obrazu pozostaje zupełnie bez zmiany. Koszta takiej „postsynchronizacji" wynoszą znikomy ułamek tego, wiele musiałoby kosztować zrealizowanie obcojęzycznej wersji z specjalnym zespołem. Przy „postsynchronizacji" bowiem zbyteczne są drogie gwiazdy ze specjalnemi warunkami zewnętrznemi i unika się olbrzymich kosztów wielkich atelier.

Jednakże praktyka dubbingowa nasunęła od początku olbrzymie trudności. Okazało się bowiem, że zwykłe metody dosłownego przekładu zupełnie zawodzą. W tym wypadku bowiem musi się nietylko zgadzać sens przekładu z sensem oryginału, ale przedewszystkiem ilość sylab w obu językach musi się zgadzać, a dźwięki poszczególnych sylab muszą być również podobne, aby mogło istnieć wrażenie, że faktycznie dany aktor wypowiada zdubbingowane słowa. Weźmy konkretny przykład. Dubbingowano na polski język piosenkę niemiecką „Zwei Herzen in drei Viertel Takt".

Oryginał: „Zwei Herzen in drei Viertel Takt".

Przekład dosłowny: „Dwa serca w trzy ćwierci taktu".

Przekład dopasowany: „Dwa serca biją w walca takt".

Gdyby zastosowano przekład dosłowny, byłaby zupełna rozbieżność między polskim dźwiękiem, a poruszeniami ust niemieckiego aktora. W przekładzie więc dla dubbingu trzeba dokładnie przestrzegać miarę sylab oraz odpowiednie akcenty sylab.

Stwierdzono jednak znowu, że recytator, który całą swą uwagę skupiać musi na synchronizm, to znaczy na dokładną zgodność swojego wypowiadania z obrazem, ma zbytnio skrępowane swoje możliwości artystyczne. Zrozumiano, że speakera trzeba odciążyć z tego wysiłku, jaki nań nakłada troska o synchronizmie. Że trzeba nim tak samo dyrygować, jak w operze dyryguje się solistami, chórami, członkami orkiestry. W tym celu wymyślono różne metody „mechanicznego dyrygowania". Na specjalnej szybie pojawia się tekst, lub partytura, wedle zgóry uregulowanego tempa. Dla ustalenia rytmu tekstu wynaleziono specjalny aparat „Rytmogram", który odpowiednio odnotowuje sylaby, jako zaakcentowane, lub nie.

Do każdej z manipulacji przy synchronizowaniu wymyślono ciekawe, dowcipne tricki. Gdy naprzykład z tekstu, ukazującego się na płycie ma mówić nie jeden speaker, a kilku, to tekst każdego z nich ukazuje się w innym kolorze. Każdy z speakerów może przeczytać tylko swój tekst, gdyż nosi on specjalne okulary z szkieł tego koloru, co tekst.

Niektóre z sposobów znane są z stosowania je przy radjo. Ten naprzykład „kinospeaker" otrzymuje sygnały świetlne, zapowiadające mu, że niedługo ma mówić. Niekiedy sygnał świetlny występuje w postaci numerów, co potem ułatwia ewentualne korektury..

Podczas samego nakręcania głosów, „mixer" — specjalista od dźwięków znajduje się w swej hermetycznie zamkniętej kabinie i bada czystość wychodzącego głosu.

Kiedy już dźwiękowe zdjęcia, przeznaczone dla „dubbingu", są ukończone, rozpoczyna się praca laboratoryjna. Są dwie taśmy: jedna, stanowiąca stary negatyw filmowy z usuniętym dźwiękiem pierwotnym, — i jedna, zawierająca tylko dopieroco zreprodukowany dźwięk. Obie taśmy zostają „zlane" i powstaje nowa taśma: film dźwiękowy z nowym podkładem iezykowym.

PRZYGODY TARZANA WŚRÓD MAŁP

Serja 16

Kiedy rozległ się wystrzał Klaudjusza przejął śmiertelny strach. Janinie zagrażało niebezpieczeństwo! Tarzan usłyszał również strzał i przyśpieszył kroku, tak że Klaudjusz pozostał znacznie w tyle. Zaczął wołać i przywoływać Tarzana, który zeskoczył lekko z gałęzi i stanął obok niego.

Zatrzymując się przed Klaudjuszem wskazał mu ręką, aby objął go za szyję, i z białym człowiekiem, zawieszonym na plecach, skoczył na drzewa. Tych kilku minut, które teraz nastąpiły, młody Anglik nigdy w swem życiu zapomnieć nie mógł. Uniesiony wysoko pomiędzy kręte i zwisające gałęzie drzew posuwał się z szybkością, która wydawała mu się niesłychana.

Z jednej wysoko wiszącej gałęzi zwinna istota z Kladjuszem na plecach przesuwała się, robiąc wywołujący zawrót głowy łuk, na drzewo sąsiednie; tam znów pewne nogi przebiegały splątane gałęzie na sto yardów dalej, przytem ciało przechylało się, jak korpus tancerza na linie ponad ciemnemi głębiami roślinności.

W takich chwilach Klaudjuszowi prawie zapierało dech na widok okropnych głębi, roztaczających się pod nimi. Przy całej tej szybkości, Tarzan czuł że w istocie odbywał drogę stosunkowo wolno, ponieważ musiał wciąż wybierać gałęzie dostatecznej mocy, które mogłyby wytrzymać podwójny ciężar ich ciał. Przybyli wreszcie na polanę, na pobrzeżu.

Bystre uszy Tarzana posłyszały odgłosy usiłowań lwicy, aby się dostać do chaty. Spadli nagle na sto stóp, a jednak stanęli na ziemi swobodnie. Tarzan, człowiek-małpa rzucił się ku chacie, właśnie wtedy, gdy zad wielkiego zwierzęcia prawie znikał w oknie.

Janina widziała, że lwica prawie zupełnie przelazła już przez otwór i w rozpaczy zaczęła szukać koło siebie porzuconego rewolweru. Podniosła go do skroni, gdy wtem rzuciła okiem na Esmeraldę rozciągniętą na ziemi, lecz żywą. Musi użyć jednego naboju dla tej leżącej bez czucia kobiety, zanim obróci zimną lufę ku sobie.

Szybko powstała na nogi i podbiegła do murzynki. Przycisnęła lufę rewolweru blisko do serca, które ją kochało, zamknęła oczy i... Sabora zawyła straszliwie. Dziewczyna drgnęła, lecz nie pociągnęła za cyngiel, obróciła się ku zwierzęciu i jednocześnie podniosła broń ku swojej skroni.

Nie wystrzeliła jednak, gdyż ku swemu zdziwieniu zobaczyła, że wielkie zwierzę obsunęło się powoli, ciągnione wtył przez okno, a przy świetle księżyca ujrzał głowy dwojga ludzi. Tarzan pochwycił długi ogon w obie ręce i wspierając się nogami w bok domu, całą swą siłą wyciągnął zwierzę z wewnątrz.

Powoli Sabora wynurzyła się z okna. Z szybkością nieprawdopodobną Tarzan skoczył na jej grzbiet. Żelazne obręcze jego uścisku przechylały jej łeb coraz niżej i niżej. Po tężne muskuły bark Tarzana i jego bicepsy wyprężyły się, jak węzły — nastąpił ostatni nieludzki wysiłek i kręgi szyi Sabory oderwały się z chrzestem.

W jednej chwili Tarzan powstał na nogi i po raz drugi usłyszał Klaudjusz zwycięski ryk dzikiej małpy i jednocześnie trwożny krzyk Janiny. Uspakajając ją udali się do miejsca, gdzie leżało ciało lwicy, by podziękować dziwnemu zbawcy. Lecz Tarzan z plemienia małp znikł.

Tarzan udał się teraz na poszukiwanie ojca Janiny. Doprowadziwszy ich do chaty zniknął w dżungli. Tym czasem Esmeralda ocknęła się. Zebrane towarzystwo opowiadało sobie ich różnorodne przygody i robiło różne przypuszczenia co do osoby dziwnego człowieka - małpy.

Gdy zrobiło się jasno zakrzątnęli się by przygotować skromny posiłek. Postanowili pogrzebać szkielety, pozostałości strasznej tragedji z przed laty. Gdy szykowano się do pogrzebu szkieletu mężczyzny, Klaudjusz spostrzegł na jego palcu masywną obrączkę. Klaudjusz wydał okrzyk zdziwienia — na pierścieniu był wyryty herb domu Greystoke.

(Dalszy ciąg nastąpi).

LISTY MIXA

Dzisiejsze listy Mixa ro-
poczynają się od... ubolewa-
iż większość epistoł Czyteln-
ków „Panoramy" nadchodzi d-
piero w drugiej połowie tygo-
nia i że dlatego Czytelnicy
czekać muszą na odpowiedź
krągły tydzień, a bardzo częs-
i dłużej. A bywają listy intere-
sujące, na które chciałoby s-
odpisać zaraz, chociażby
wiem jak trudno było na nie
powiedzieć.

Jednym z takich koresp-
dencyjnych wyczynów, kt-
wzbudził moją szczególną uw-
gę, jest list p. Brunona M-
steina z Łodzi, nadesłany
koniec ubiegłego tygodnia.

Nie zamierzam się skarż-
jeśli zapytuję:

Cobyś sobie, Cny Czyte-
ku, pomyślał, gdyby Ci
do ręki list zaczynający się
tak ciekawy sposób:

„Szanowny Mix'ie!

„Może to, co zamier-
niżej napisać, będzie sui gen-
impertynencją, jednak zwa-
wszy na okoliczności tr-
swój sąd złagodzić".

Wiem. Powiedziałbyś: „T-
list nie do mnie zaadresowa-
Nie o to wszakże w tym
padku chodzi. Śliczna pers-
tywa, jeżeli ktoś zaczyna
zastrzeżenia, iż jego list bę-
impertynencją. Nie przes-
dza to, że — zbierając na
wagę — cały, obszerny
przeczytałem z doskona-
skupieniem.

Odniosłem wrażenie, iż
tor nie jest ani impertynent-
ani człowiekiem źle wycho-
nym, a ponadto, że (bez
gów) jest człowiekiem rozs-
nym, myślącym i intelig-
nym. Wypowiedział swoje
wagi w sposób rzeczowy,
śle ujmując swoje zarzuty
swoje — bardzo zresztą
czne — pochwały. Obawa,
list może być traktowany
sui generis impertynencja,
kazała się nieistotna.

List ma jedną wielką,
niałą zaletę, iż jest szczery
nie przebija z niego jakie-
wiek wyrachowanie.

O cóż jednak chodzi p.
no Mühlsteinowi? O zachw-
niektórych Czytelników.
ża je za przejaskrawione.
Z punktu widzenia estety-
ma słuszność. Ale sam
cież wspomina dalej, iż nie
tuzjazmuje się rubryką
ru tygodnikowego, ale —
może — nie ma dostatecz-
subtelnego wyczucia „po-
Ta właśnie uwaga jest o-
wiedzią na pierwsze zastrz-
nie. Przecież de gustibus
est disputandum.

Dalsze uwagi Pana, P-
Brunonie, dotyczą m. in. dw-
kwestyj: Po pierwsze
Pan, iż „Panorama" tworzy
z najsensacyjniejszych de-
gromadzonych z całego ty-
nia i zaopatrywanych w
stracje. A pozatem ubol-
Pan nad tem, że dajemy
wy tak stare i przebrzm-
jak... Dreyfuss.

„Panorama" zasadniczo
korzysta z depesz. Korzy-
natomiast z korespondenc-
Niekiedy przemknie się na
łamach jakieś tłumaczenie z
gielskiego albo francuskie-
pisma. Znaczny procent mat-
jału dostarczany jest prz-
sztab miejscowych, redakcy-
nych pracowników tego tyg-
dnika. Co zaś do Dreyfussa
poruszanie tej sprawy i im po-
dobnych ma swoje głębo-
znaczenie.

(dalszy ciąg na str. 15-ej)

DO CZYTELNIKÓW.

Proces Dreyfussa był tak głośny i tak różne wywołał echa, iż długie lata minęły a czyni się do niego aluzje. Pamiętać przytem trzeba, że olbrzymia większość Czytelników „Panoramy" to właśnie ludzie, którzy w czasie trwania tego procesu wogóle o nim nie wiedzieli, ze względu na swój młody wiek. Nie bez zainteresowania zatem — jak przypuszczałem — przeczyta niejeden z naszych młodszych zwłaszcza przyjaciół o sprawie Dreyfussa tembardziej, że niedawno właśnie pojawiły się nowe, rewelacyjne szczegóły (patrz jeden z poprzednich numerów „Panoramy").

W każdym razie jestem bardzo Panu wdzięczny za szczerość, za miłe i sympatyczne odezwanie się właśnie do mnie a jedyne, coby mnie w Pańskim obszernym elaboracie raziło, to brak krytycznego nastawienia w stosunku do Mixa. Ale to ostatnie winienem Panu wybaczyć. Tuszę, iż list Pana, acz pierwszy, nie będzie zapewne ostatnim.

W jednym z poprzednich numerów Mix próbował zabawić się w detektywa. Skutek był ten, iż trójka przyjaciół, stanowiąca objekt doświadczalny, nie nadesłała mi żadnego listu. Nie chciałbym zkolei urazić kogoś innego, zwłaszcza żadnej Czytelniczki, ale to nie przeszkadza, że zwrócę się do pani Merleny z Koła.

Zastrzegam się ponownie, że nie chcę urazić.

Otrzymuję mnóstwo listów pisanych najróżnorodniejszym charakterem pisma. Mimo tej różnorodności zatrzymuję w pamięci kształty liter niektórych liter i stąd właśnie ta „odpowiedź", która nie jest właściwie odpowiedzią. Nie tylko, że nie jest żądana, ale może jest nawet niepożądana.

Chodzi mi o to: w swoim czasie Mix (nie Mixa, tylko Mix) otrzymał kilka listów od p. Kr. z Koła. Z listów tych wynikało, iż jest to panieneczka bardzo młoda, która dopieroco ukończyła pensję i myśli o dalszych studjach.

Niedawno widziałem list p. „Marleny" z Koła. I o dziwo. Przysiągłbym, iż rzut pisma jest identyczny z charakterem pisma p. Kr. Ale z listu tego wynika znowu, iż autorka „Marlena" z tego samego Koła, jest dość dawno zamężna i bodajże ma nawet jakąś małą, żywą pociechę.

Jeżeli się nie mylę, jeżeli zatem obydwa listy pochodzą od tej samej autorki, to — darujcie mi, Łaskawa Pani Marleno, ale wierzę raczej w to, iż jest Pani dziewczątkiem, które niedawno skończyło pensję i myśli kształcić się dalej.

Podkreślić jednak chciałbym (jeżeli mój domysł, wyrażony na wstępie, nie jest błędny), iż praca p. Marleny jest równie sumienna, równie dokładna i równie bez zarzutu, jak swegoczesna (bardzo zresztą niedawna) praca p. Kr. — obydwie z Koła.

P. Bolesław Jerzy Kupczakiewicz ze Lwowa, wchodząc do rodziny Czytelników Mixa, rodziny zresztą bardzo licznej, wnosi z sobą posag niezmiernie kłopotliwy. Nadesłał mianowicie zadania rozrywkowe, doskonale pomyślane, tylko „nie do rozwiązania. Z tej racji żadne z tych zadań nie będzie. Z uwagi na dobro Czytelników. Poco ich dręczyć? Jeszcze teraz? W czasie pięknej, majowej pogody? Może ma Pan jakieś łatwiejsze zadania? Zamieścimy chętnie.

Panu Koniecznemu Janowi z Krakowa dziękuję serdecznie za rychłą, wprost błyskawiczną odpowiedź. Ale jednak i skutki mej interwencji były błyskawiczne, prawda?

Panu „Kazimierzowi Kolskiemu" winienem najgorętszej podziękować. Tak sympatycznego, miłego wręcz aż kochanego listu Mix jeszcze od żadnego z Czytelników nie otrzymał. Czy jestem sympatycznym człowiekiem? Twierdzi Pan, że tak. Napewno! A wie Pan? I mnie się zdaje, że jestem sympatyczny, ale możemy się obaj mylić... Chciałbym, bardzobym chciał być — człowiekiem. Tylko człowiekiem. Nic więcej. Za podanie mi autentycznego nazwiska jestem szczerze obowiązany, jako za dowód zaufania.

Panu W. Pawlakowi z Łodzi — artykuł pójdzie. Nie do kosza, ale do druku.

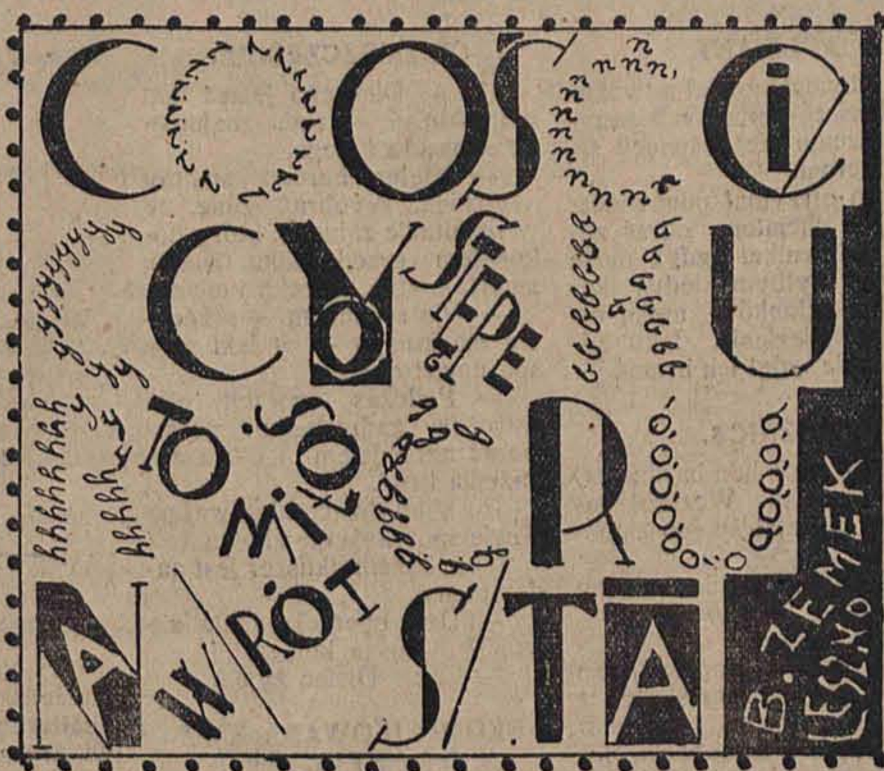
Panu Stefanowi Kochanowskiemu dziękuję. Zmuszeni jesteśmy zrezygnować.

P. C. Ziminskiemu bardzo dziękuję za pozdrowienia i — do przyszłego tygodnia.

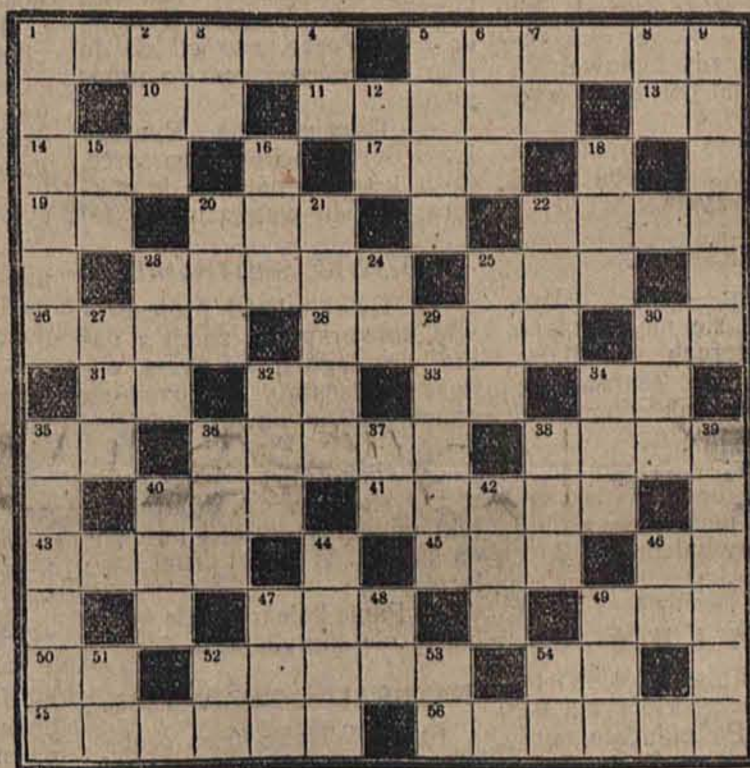
Wasz Mix.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

REBUS.



Krzyżówka.



Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

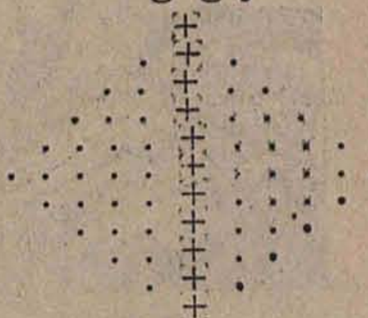
1) Pojazd
5) Rzeka w Polsce
10) Okrzyk
11) Pewność siebie
13) Przyimek w jęz. staroż.
14) Zwierzę
17) Pukiel włosów
19) Litera fonet.
20) Ptak domowy
22) Stóg słomy lub siana
23) Bożek leśny
25) Gatunek węża
26) Bożek miłości.
28) Popularna choroba
30) Przyimek
31) Litera fonetycznie
32) Litera fonetycznie
33) Litera fonetycznie
34) Zaimek
35) Przyimek
36) Żołnierz
38) Część szyi
40) Czarownik (wspak)
41) Okres
43) Znane hrabstwo w Anglji
45) Rzeka w Polsce (wspak)
46) Litera fonetycznie
47) Agencja prasowa telegr.
49) Siła
50) Przyimek
52) Ciężki młot
54) Zaimek (w 3 p.)
55) Część instalacji radjowej
56) Mówca

Pionowo:

1) Towarzysz
2) Przeznaczenie
3) Okrzyk
4) Korab biblijny (pierw. sylaba)
5) Składnik powietrza
6) Okres czasu
7) Przyimek w jęz. obc
8) Litera fonetycznie
9) Termin muzyczny
12) Litera fonetycznie
15) Muł rzeczny
16) Wykonawca wyroków
18) Imię żeńskie
20) Tytuł szlachecki
21) Lista
22) Świder
23) Nuta
24) Bóg Egipcjan
25) Tytuł w Rumunji
27) „Moja" w jęz. staroż.
29) Obszar
30) Lokal publiczny
32) Znajomy
34) Imię męskie
35) Rusałka
36) Rodzaj gwoździa
37) Karte
38) Ptak
39) Areszt
40) Muzyka, zabawa
42) Przyjaciel Mickiewicza
44) Ciało lotne
46) Dwie samogłoski
47) Bożek leśny
48) Zaimek
49) Podanie, legenda
51) Zaimek
52) Zaimek
53) Okrzyk
54) Termin buchalteryjny.

Kwadrat magiczny

Ułożył Jośko Ferdynand z Żor.



1) Bawół amerykański
2) Imię żeńskie
3) Ciepły wiatr
4) Wyznawca „Unji"
5) „Nagle" inaczej.

Logogryf

1) Spółgłoska.
2) Zgoda, uznanie.
3) Udający pobożnego.
4) Szklane naczynie.
5) Część odzieży.
6) Imię żeńskie.
7) Wodospod.
8) Utwór wypaczony.
9) Rzeka w Europie.
10) Tłuszcz zwierzęcy.
11) Spółgłoska.

Środkowe litery, czytane zgóry na dół, dadzą nazwę międzynarodowej instytucji.

Wystarczy nadesłać rozwiązania dwuch zadań, aby wziąć udział w konkursie. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Panoramy", Łódź, Piotrkowska 49, Dział Rozrywek Umysłowych.

Termin nadsyłania rozwiązań — 4 czerwca r. b. Dla Czytelników, którzy nadeślą w oznaczonym terminie trafne rozwiązania zadań, Redakcja przeznacza 5 nagród w postaci wartościowych książek.

Rozwiązanie zadań z N-ru 18-go

KRZYŻÓWKA: Wyrazy poziome: Meran, Barak, Kara, Ino, Olaf, Parasol, Baleron, Ewa, Ad, Da, Ora, Ara, Rata, Obal, Onl, Non, Nil, Pak, Kok, All, Ada, Tora, Owad, Ewa, Be, Ob, Alc, Makaron, Galalit, Lura, Run, Mewa, Łatka, Autor. Wyrazy pionowe: Maraton, Era, Rasa, Nil, Bob, Rola, Ale, Karabin, Kawa, Fora, Peron, Oda, Ada, Nalot, Ar, On, Ona, Ino, Potem, Kurakul, Kawaler, Kadet, La, Do, Owal, Neo, Boa, Mila, Brat, Blat, Ara, Nra, Gna, Owa.

REBUS WIROWY: „Kobiety nie bij nawet kwiatem".

LOGOGRYF: John Dillinger.

REBUSIKI: Podwiązka. — Zawisza. — Warszawa. — Podkowa.

W wyniku losowania nagrody w postaci pięciu cennych książek otrzymali:

1) Sylwerjusz Kowalewski, Bydgoszcz, Bocianowo 18-5.

2) Stanisław Kwiatkowski, Łódź, ul. Drewnowska 55.

3) W. Wohlender, Łódź, ul. Kilińskiego 41.

4) Władysław Wagner, Wilno, ul. Tatarska Nr. 13.

5) Anatol Śniadewicz, Łódź, ul. Mielczarskiego 24.

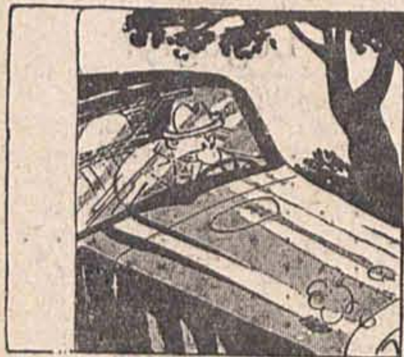
HUMOR I SATYRA

Miłosne perypetje pani Loli

Ucieszny film rysunkowy

Między Wickiem i Lolą dochodzi często do kłótni, gdyż Wicek nie potrafi zapewnić szczęścia młodej i pełnej życia żonce. Ostatnio Lola pojechała do swego przyjaciela fryzjera u którego bawiła cały dzień. Gdy wróciła nazajutrz do domu, Wicek wyprawił jej wielką awanturę, poczem poskarżył się teściowi, który również ostro zbeształ swoją córkę.

Widać jednak, że Lola nie bardzo przejęła się awanturą, gdyż znowu umawia się z swym adonisem. Wciek przychodzi do domu ale dowiaduje się, że Loli niema.



Po asfalcie pędzi auto,
Wicek mruczy, dając gazu:
„Każdym razem wybaczałem.
Nie wybaczę tego razu".



W nastrojowym buduarze
Podniecona i wzruszona
Przyjaciela wyczekuje
Wiarołomna Wicka żona.



Jak nie skoczy Wicek z auta
Jak nie wpadnie na fryzjera,
Z nóg go zwalił, w kark go przywalił
Rycząc przytem „Masz, cholera!"



Teraz kpiącą robiąc minę
Wicek zaśmiał się: „Ha, ha, ha'
Włóż żałobę, droga żono,
Bo zabiłem twego gacha!"

(dalszy ciąg nastąpi).

APLIKANT.

(o) Kłopocki został adwokatem. Ktoś ze znajomych zapytał go czemu nie poświęcił się sądownictwu.

Na to otrzymał odpowiedź:

— Nie chciałem obrać zawodu sądownika, gdyż może zmuszony byłbym kiedyś skazać kilku członków mojej rodziny na więzienie. Jako adwokat będę mógł ich bronić.

RÓŻNICA.

(u) Pan Leon lubi bardzo zadawać zagadki. Wczoraj naprzykład zapytał swego znajomego:

— Jaka jest różnica między samobójcą a linoskoczkiem?

— Nie wiem...

— Widzisz — tłumaczy pan Leon — ekwilibrysta skacze z piątego piętra po to, żeby miał z czego żyć, a samobójca, ponieważ niema z czego żyć...

W WYTWÓRNI FILMOWEJ.

(o) — Już teraz pani lepiej gra, ale to jeszcze nie tak, jak być powinno — zwraca się reżyser do gwiazdy filmowej.

— A cóż mi pan może jeszcze zarzucić?

— Tę scenę umierania gra pani za blado... Trzeba dodać życia, więcej życia...

WIĘKSZOŚĆ.

(w) Sędzia: — Niech oskarżony dłużej się nie wypiera. Mamy tu czterech świadków, którzy stwierdzą, że oskarżonego widzieli, jak włamywał się do sklepu.

Oskarżony: — Co znaczą ci czterej świadkowie, wobec tysiąca, którzy mnie nie widzieli, jak się włamywałem do sklepu?

POKOJÓWKA I DZWONEK.

(k) Pani Eugenja przyjęła nową pokojówkę, która ma na imię Zosia. Po południu pani Eugenja dzwoni na Zosię. Jednakże bez rezultatu. — Rozgniewana pani Eugenja udaje się sama do kuchni i krzyczy:

— Cóż to takiego! Czy Zosia nie słyszała dzwonka?

— Nie, proszę pani.

— Jeżeli ja na Zosię dzwonię, a dzwonek się nie odzywa, to trzeba zaraz przyjść i powiedzieć mi to!

CO ZA SZCZĘŚCIE!

(k) — Dlaczego jesteś taki zatroskany? — pyta znajomego akuszera kolega.

— Miałem bardzo smutny wypadek. Wyobraź sobie, że w rezultacie zabiegu, który dokonałem przed kilku dniami, zmarła matka, dziecko i ojciec..

— Nie rozumiem — przerywa mu kolego — w jaki sposób umarł ojciec?

— Podczas operacji nieostrożnie zadrasnąłem go jakiemś narzędziem i dosta zakażenia krwi.

Po kilku dniach obydwaj panowie spotykają się znowu.

Tym razem akuszer jest zadowolony.

— Dziś operacja udała się lepiej? — pyta kolega.

— Tak. Ojciec żyje...

SKOMPLIKOWANA KWESTJA.

Synek państwa Pietruszkie wicz dużo czyta i wciąż zamęcza ojca pytaniami. Ostatnio po przeczytaniu książki opisującej bohaterskie przygody Ryszarda Lwie Serce, zwrócił się do ojca z następującem zapytaniem:

— Tatusiu, jak Ryszard Lwie Serce zachoruje na serce, to do kogo on pójdzie, do doktora, czy do weterynarza? (z)

DZIWNE SPOTKANIE.

(j) Dwaj młodzi profesorowie uniwersytetu, znani z nader wesołego trybu życia, widują się często w knajpach, na dancingach, a nawet gdzieindziej.

Pewnego dnia jeden z profesorów siedzi w czytelni bibljoteki uniwersyteckiej i przegląda książki. Wchodzi drugi i woła:

— Panie kolego, gdzie to się ludzie nie spotykają?...

NATURALNE ZDZIWIENIE.

(ł) — Widzisz tego grubasa? Ten ma dziś jakie pół miljona majątku...

— Co, tuż po pierwszym?...

ŚRODEK OSTROŻNOŚCI.

(n) — Edek powiedział, że odbierze sobie życie, gdy go zdradzę.

— Więc coś zrobiła?

— Bardzo proste, schowałam rewolwer...



W tym sezonie będą modne kostjumy kąpielowe szydełkowej roboty.

Rys.: Storm Petersen.

SZCZUPAK CZY KARP?

(k) Rutynowany pośrednik małżeński swata młodemu buchalterowi, panu Rozenblumowi, uroczą pannę Malwinę Margulies, córkę bogatego kupca. Młody buchalter począł już nawet bywać w domu panny Malwiny. Sprawa jednak idzie dość opornie.

Pewnego dnia swat zwrócił się do buchaltera.

— Powiem panu całą prawdę, panie Rozenblum, tym ludziom nie podobają się pańskie maniery...

— Dlaczego nie podobają się?

— No, widzi pan, wczoraj naprzykład, jak pan był u nich na kolacji, jadł pan szczupaka nożem...

— To był szczupak? — woła pan Rozenblum. — Daję panu słowo, ja myślałem, że to był karp!

NA WIECU.

(p) Na dziedzińcu przed fabryką odbywa się wiec. Na beczce stoi prelegent i rozpoczyna przemowę:

— Towarzysze i towarzyszki! Ludu pracujący! Pragniemy naszem jest zaprowadzenie nowego porządku, musimy stworzyć nowy świat, w którym nie będzie ani wódki, ani awantur, ale w którym będzie zato spokój, ład i porządek. Czy jest gdzie na świecie takie miejsce?...

W tej chwili ktoś z tłumu się odzywa:

— W takiem miejscu siedziałem niedawno przez pół roku...

PŁODNOŚĆ.

Spotykam pana Fe... bluma w komisarja... rządu.

— Dzieńdobry pa... panie Feinblum, c... pan tu robi?

— Chcę dostać po... zwolenie na poch... przez miasto?

— Co? Manifestac... pan urządza?

— Nie. Obiecałe... dzieciom, że pój... z niemi do kina.

WYJAŚNIENIE.

— Mój mąż mówi... zawsze za kawaler... skich czasów, że ożen... się tylko w tym wy... padku, kiedy spot... odpowiednią dla siebie dziewczynę...

— A w jaki sposób poznał, że ty jesteś od... powiednią dla niego?

— Powiedziałam m... to sama i wyjaśn... łam... (k)

RÓŻNE PRZYCZYNY

Na oddział nało... gowców przywo... dwóch pijaków:

— Cóż pana p... pchnęło na tę drogę... — pyta lekarz jedne... go z nich.

— Nieszczęśliw... miłość, panie dokto... rze.

— A pana? — py... ta lekarz drugiego.

— Szczęśliwa. Mo... ja ukochana miała wy... szynk trunków... (z)

EMIL PIRCHAN.

Miłosne cyfry

5 maja.

Lili!

Napisałaś mi wczoraj, że największą wadą listów miłosnych jest konieczność ich pisania, albowiem częste maczanie pióra w atramencie i troska o kaligrafję rozprasza myśli i usuwa w cień najszczersze wynurzenia. Ogromnie mnie to zmartwiło i pobudziło do zastanowienia się nad tą ważną sprawą.

Aby usunąć te niedomagania i przyśpieszyć naszą korespondencję wynalazłem nowy sposób pisania listów miłosnych. A więc załączam do niniejszego listu kartkę, której odpis przechowuję u siebie jako klucz do odczytywania twych listów. Znajdziesz w tej kartce wszystko, co pisze się zazwyczaj w listach do ukochanego. Każde określenie zaopatrzyłem odpowiednią cyfrą, zamiast słów możesz więc podawać tylko cyfry, przez co zaoszczędzisz na czasie i unikniesz częstego maczania pióra oraz kaligrafowania wyrazów. A więc czekam!...

Twój Stef.

Szyfr miłosny:

1. Mój kochany!
2. Najdroższy Stef!
3. Stef!
4. Słoniu zazdrosny!
5. Kocham i nigdy Ciebie nie zapomnę.
6. Bądź jutro o ósmej wieczorem przed cukiernią Torcikowskiego.
7. Jutro punktualnie o siódmej przed teatrem.
8. Pojutrze o 8-ej (20-ej) przed kinem „Hollywood".
9. Zostawmy do niedzieli.
10. Twoja nazawsze Lili.
11. Tylko twoja Lili.
12. Lili.
13. Przecie deszcz padał!
14. Więc bądź jutro o tej samej porze na tem samem miejscu.
15. Ściskam i całuję
16. Wybacz!
17. Przestań ględzić!
18. Jesteś głupi jak but.
19. To nie.
20. Pa!

Korespondencja.

5 maja.
3. 7. 15. 12.

9 maja.
1. 13. 14. 10

13 maja.
4. 17. 5. 20.

17 maja.
16, 18, 6, 11.

26 maja.

Droga Lili!... Dla wspólnego nas... dobra postanowiłem powrócić do słów. Martwe cyfry nie mogą przekazać ra... dości i cierpień miłosnych... Niech więc zostanie po staremu.

Twój Stef.

Tłum. LU

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49, tel. 122-14.

DZIWY PRZYRODY

TROSKA O POTOMSTWO



...zda na gąsienicy

...ne są formy troski o potom- ...śród świata zwierzęcego. Moż ...wiosennej porze zaobserwować ...ykłą scenę. Ziemna pszczoła ...da na gąsienicę, siada na niej do ...jak jeździec i popycha ją kamykiem i powtarza da capo swój proceder. Jaki sens mają te dziwne zabiegi? Ofiara sama jest zupełnie sparaliżowana, a to przez ukłucie między piątym i szóstym kręgiem ciała. Wnet z jajka wykłuwająca się larwa znajduje świetny, świeży, pożywny pokarm w postaci ciała nieszczęsnej gąsienicy.

Wiosenny wycieczkowicz, podziwiający niejednokrotnie ładnie zabarwioną pszczołę leśną nie zdaje sobie z tego sprawy, że ona jako niemowlę była narzędziem tortury dla niewinnej gąsienicy.

Kołyska w kulce gnoju

Żuk gnojak nie ma tak krwiożerczego i drapieżnego usposobienia. Nie szuka on gąsienic, jako pokoju dziecinnego dla swego potomstwa. Zadawala się kupką łajna końskiego lub krowiego. Ugniata sobie kulkę z niego.

Kiedy kulka przybiera już pożądany rozmiar i kształt — składa w nią jajko. Wykłuwająca się larwa nie ma troski o pożywienie. Zimuje jako poczwarka, a na wiosnę wychodzi na powierzchnię ziemi imponujący, pięknie lśniący żuk.

Okrągły otwór w ziemi i nieco niestrawionego nawozu końskiego są jedynemi śladami po pokoju dziecinnym żuka-gnojaka.

...NE RYBKI CHCĄ „WYNA-...MIESZKANIE DLA SWEGO ...TOMSTWA NA MUSZLI.

...zgóry upatrzonym kierun-...końcu przybywają do miejsca, ...em jest otwór, prowadzący do ...nego korytarza, wykopanego ...pszczołę. W tym korytarzyku ...cza pszczoła gąsienicę i skła-...o w jej ciało. Następnie sta-...przykrywa otwór „gniazdka"

Życie w stawie

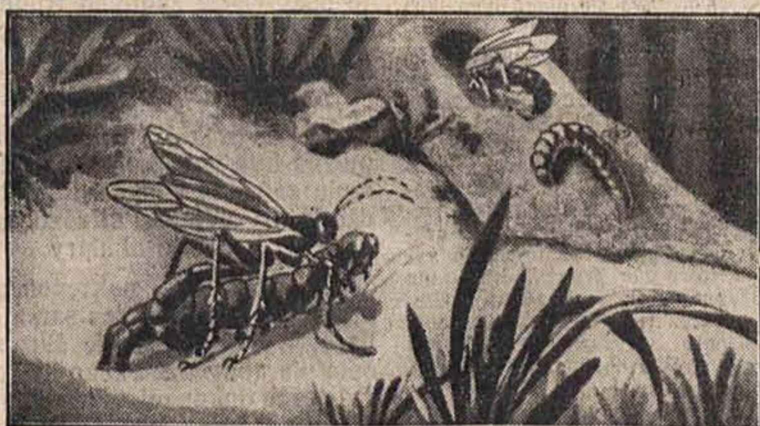
Żyje w naszych stawach pewien gatunek ryb, które w swej trosce o potomstwo postępują podobnie jak drapieżne pszczoły. Składają one jajka w ciele rozmaitych małży jak np. szczeżnji.

Sprawa jest tu bardziej skomplikowana, ponieważ małże otoczone są twardą skorupką. Ryba musi więc wyszukać sobie otwór w muszli, który służy małżowi do oddychania i tam składa jajka. Młode rybki po rozwinięciu się z jajeczek mają zapewniony nietylko wikt, ale i mieszkanie.

Zapobiegliwy krawczyk

Liście brzozy lub olchy wykazują często nienormalny wygląd, a mianowicie zwinięte są w tutki. Tutki te są dziełem małego owada, którego długość nie sięga 5 mm Cierpliwie zwija on liście i zlepia na końcu, aby w tak utworzoną zieloną kołyskę składała samiczka mikroskopijnej wielkości jajeczka.

Budzące się do życia gąsieniczki znajdują odrazu: ciepłe mieszkanko i nakryty stół. Skoro przychodzi ich czas, opadają z liściem na ziemię, przemieniają się w poczwarki, aby na drugi rok wylęgły z nich żuczek mógł zacząć swą pracę odnowa.



PSZCZOŁY ZIEMNE ODBYWAJĄ PODRÓŻ NA GĄSIENICACH.

Polowanie na potwora

Fantazje przyrody. — Sałatka z potwora.

Potwory morskie są w modzie. Roi się w prasie od węży morskich, zagadkowych stworzeń wyrzucanych na brzeg, przedpotopowych potworów, odkrywanych w jaskiniach. Twórcy tej pogoni za sensacją nie zdają sobie sprawy, że nie trzeba wymyślać tych bajecznych stworzeń, aby nasycić wyobraźnię zawsze łasych na niezwykłe wrażenia czytelników.

Nie trzeba wymyślać, bo morze kryje w swych głębinach setki potworów o fantastycznej budowie, o niezwykłym trybie życia. Potwory te są lepiej znane nauce, aniżeli np. wąż morski z Loch Ness, którego nikt nie widział oprócz kilku sprytnych agentów jeszcze sprytniejszych hotelarzy szkockich. Widocznie tylko nie wypada pisać o tych faktycznie istniejących zagadkowych mieszkańcach głębin morskich, bo one... istnieją rzeczywiście i są opisywane przez przyrodników.

Pewien jugosłowiański oficer marynarki podaje opis polowania na ośmiornicę, potwora żyjącego w Adrjatyku niedaleko wybrzeża Dalmacji:

„Podróż małą barką po Adrjatyku jest podobna do prześlizgiwania się po powierzchni wielkiego, niebylejakiego akwarjum, — takiego właśnie, jakie może stworzyć tylko sama przyroda.

Aby móc złowić głowonogaośmiornicę, musimy ją zobaczyć we wodzie. Jest to możliwe tylko przy zupełnie spokojnej powierzchni morza. Ledwie nasza łódź wypłynęła z molo w porcie Susak, zerwała się lekka wieja, która sfalowała zwierciadło wody.

Z wściekłością zwracam się do rybaka, prowadzącego łódź: „Wracamy!"

Rybak, zagrożony w swych interesach usiłuje uspokoić mnie i morze. Ustawia łódź wpoprzek wiatru i leje kroplami oliwę. Nie pomaga to wiele.

Wkońcu uśmiecha się nam szczęście. Wieja uspokoiła się; zwierciadło wody wygładziło się idealnie. Zaczynamy polowanie.

Przewieszony przez brzeg łodzi wpatruję się w powierzchnię morską. Mój rybak stoi z tyłu i zgrabnemi ruchami wiosła popycha łódź. Prześwidrowuje głębie morskie swemi bystremi oczami. Wreszcie wykrzyknął: „Tam, tam!" i pokazuje mi pewno miejsce na morzu.

Podpływamy. Widzę niesamowite, potworne stworzenie, które swemi długiemi ośmioma ramionami, wyrastającemi wprost z głowy wykonywa rytmiczne ruchy.

A więc tak wygląda ośmiornica! Zwierzę odbywa teraz właśnie swe ranne polowanie i czyha na zdobycz. Podziwiam świetne dostosowanie się potwora do otoczenia. Ciało jest zabarwione na żółto, bronzowo i czerwono. Zdaleka ledwie się odcina od zabarwienia dna morskiego.

Mój rybak nastawia tymczasem olbrzymią i grubą wędkę. Na haka za przynętę służy wielki, biały, dobrze widoczny ślimak. Sznur jest obciążony ołowiem. Ruchy sznura powodują taniec ślimaka, który wkońcu zwraca uwagę potwora. Wreszcie ośmiornica złakomiła się na ślimaka i wraz z nim połknęła zdradziecki hak. Rybak długo nie czekając, mimo rozpaczliwych ruchów zwierzęcia winduje je w górę tuż pod powierzchnię wody.

A teraz przychodzi najbardziej denerwujący moment: wyrwanie potwora z jego mokrego żywiołu. Rybak musi przytem ubiec głowonoga i chwycić go silnie, zanim zwierzę zdąży swemi ramionami objąć nogi lub ręce człowieka i przyssać się swemi strasznemi ssawkami, rozmieszczonemi, jak rząd guzików wzdłuż ramion polipa.

Ledwie głowonóg został wydobyty na powierzchnię — już rybak schwycił go lewą ręką za tył głowy. W prawej ręce trzyma nóż w pogotowiu. Zwierzę rzuca się, jak opętane. Rozlega się dziwny chrzęst, jakgdyby od przecinanego ścięgna. Rybak przeciął szyję polipowi. Zwierzę, jeszcze przed chwilą muskularne, wywijające swemi ruchliwemi ramionami przemienia się momentalnie w śliską galaretowatą masę.

Okazało się, że złowiliśmy niebylejaki egzemplarz. Ramiona mierzyły 1,5 metra długości. Rybak przy patroszeniu, znalazł w żołądku rybę. Zadowoleni wracamy do brzegu.

Jestem bardzo zadowolony z niezwykłego przeżycia. Rybak jeszcze bardziej, a to dlatego, że wzbogacił obficie swą spiżarnię. Albowiem rybacy dalmatyńscy suszą złowione głowonogi — po należytem czyszczeniu — na słońcu i przechowują. Zimową porą, kiedy kurczą się dochody z rybactwa, uzupełnia sobie rybak wraz z rodziną swe menu potrawą z ośmiornicy. Pokrajane na drobne kawałki ramiona przyprawia się oliwą i octem i podaje się w formie sałatki mięsnej. Nie kosztowałem nigdy tego przysmaku. I po dzieś dzień nie żałuję tego."



...abinet żywych osobliwości

...emy w okresie cudów techniki ...wieku elektryczności, radja, tele ...rozwoju nauk chemji i medycy ...A jednak istnieją jeszcze dzie-...niewydartych światu przyrody ...życia ludzkiego.

...WIEK-SALAMANDRA.

...najnowszych fenomenów świa-...przyrody należy bezsprzecznie ...„człowiek - salamandra", t. j. ...iek, którego organizm wytrzy-...może bardzo wysoką tempera-...

...zed kilku laty zasłynął we Fran-...niejaki Martinez. Będąc z zawo-...piekarzem, szybko przywykł do ...Z czasem zdolności jego ...w tym kierunku do tego stop ...że postanowił popisać się niemi ...szerszą publicznością.

...W ogrodach Tivoli został specjal-...w tym celu urządzony wielki piec ...Martinez dokazał nielada ...wytrzymał w nim bowiem ...turę 170 stopni Celsjusza i to ...14 minut!!

...czasie wstępowania do pieca ...jego wykazywał 76 uderzeń na ...a w czasie opuszczania go —...

...Martinez powtarzał wielokrotnie ...ten eksperyment. przy-...temperatura pieca nigdy nie by-...od 120 stopni Celsjusza.

...miała również swoją „sala-...— Karachina, z zawodu pala ...Jego „przebój" po-...na tem, że wstępował on do roz...pieca piekarskiego z u-dem baraniem w ręku; przyczem nie opuszczał pieca, dopóki nie „usmażył" — befsztyka.

Karachin przeceniał jednak swe zdolności; podczas jednego z występów zabrakło mu tchu. Wielki piec pochłonął swą ofiarę.

Kilka londyńskich czasopism medycznych wspomina o córce piekarza, która mogła utrzymać się w piecu, o temperaturze 130 stopni Celsjusza w ciągu 12 minut. Snycerz Chentrey i jego pomocnik wytrzymywali żar 160 stopni C. pieca hutniczego.

POD WODĄ.

W Londynie popisywała się przed 3 laty niejaka Lurzine niebylejaką sztuką.

Pływała ona w specjalnie dla niej urządzonym, oświetlonym elektrycznością basenie, poczem opuszczała się na dno, wypływając na powierzchnię dopiero po 4 minutach!! Została ona jednak wkrótce pokonana przez Jamesa Finney'a, który utrzymywał się pod wodą aż przez 4 minuty i 52 sekundy!!!

Podczas jednego z występów, ktoś z publiczności rzucił do basenu garść monet. Finney, ze splecionemi na plecach ramionami, chwytał je w usta, a gdy już je napełnił miedziakami, wypływał na powierzchnię.

Następny „numer" był jeszcze bardziej atrakcyjny. Finney grał ze swą siostrą pod wodą porcelanowemi kartami w „66", a publiczność, która dzięki specjalnym reflektorom śledzić mogła za biegiem gry, miała podobno stwierdzić, że żaden z partnerów nie popełnił ani jednego błędu.

PAN ŻYCIA I ŚMIERCI.

Słynny lekarz angielski, Chevne wspomina o pułkowniku, Towashend, który „umierał" na zawołanie. Mógł on do tego stopnia przytłumić bicie serca, że nie czuło się u niego zupełnie uderzeń pulsu; a zbliżone do jego ust lusterko nie pokrywało się mgłą. Pułkownik robił wrażenie 100 procentowego nieboszczyka. Ale po pewnym czasie „zmarły" zaczął powracać do życia. Najdłuższy czas tego „śmiertelnego" letargu wynosił 30 minut.

Po śmierci Chevna, tym razem prawdziwej, lekarze postanowili poddać zwłoki jego sekcji, aby w ten sposób wykryć przyczynę tego niezwykłego fenomenu. Ale badania lekarskie nie wykazały nic szczególnego ani w budowie jego ciała, ani w systemie nerwowym.

„ŻARŁOKI".

Dr. Sywes opowiada o niezwykłym wypadku ze swej praktyki lekarskiej. Został raz wezwany do młodej, niezwykle pobożnej dziewczyny, która znajdowała się w stanie prawie zupełnego uduszenia. Gdy zastosował środek na wymioty, nastąpił skutek niespodziewany. Z zaciśniętych ust chorej wypadł... krzyż siedmiocentymetrowej długości, a po nim różaniec z 7 medaljonikami. Jak się później wyjaśniło, dziewczyna połknęła te przedmioty w napadzie religijnego obłędu.

Znakomity psychjatra angielski, dr. Lettson opowiada o pewnym umysłowo chorym, który połknął w ciągu roku 2 klg. starych igieł, kilka kompasów i duży guzik mosiężny.

W żołądku innego idjoty znaleziono w czasie sekcji lekarskiej 9 igieł, 6 śrub, 2 kompasy, 1 łyżkę i wiele, innych... drobnostek.

Z IGŁĄ... W SERCU.

Jedno z włoskich czasopism lekarskich donosi o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się przed rokiem w Neapolu. Oto pewien młody student, naskutek doznanego zawodu miłosnego, usiłował popełnić dość oryginalne samobójstwo przez wbicie sobie w serce długiej igły. Początkowo odczuwał tylko lekki ból w piersiach i pewne trudności w oddychaniu. Gdy ból zaczął się wzmagać, zwyciężyła w nim miłość życia. Nie tracąc ani chwili czasu, pośpieszył do szpitala.

W ciągu 24 godzin ból i duszność wzrosły do tego stopnia, że nie pozostało nic innego, jak natychmiastowe dokonanie operacji. Odsunięto piąte żebro na lewą stronę i otwarto jamę piersiową. Po nadcięciu osierdzia można było wyczuć palcami igłę po prawej stronie serca.

Ale niestyty, nie udało się jej wyciągnąć, ponieważ nastąpił wylew krwi i trzeba było przerwać operację. Pacjent przeleżał 4 tygodnie w łóżku, poczem ku zdziwieniu lekarzy opuścił szpital zupełnie zdrów z... igłą w sercu.

PIĘKNE JEDNOROCZNE KONIE ARABSKIE PEŁNEJ KRWI

Z dziejów myśliwstwa polskiego

Łowy — królewska rozrywka

Szumi odwieczna puszcza, uginają się pod naporem wiatru omszałe konary, u skraju wiotkie brzozy splatają i rozplatają zielone warkocze, pełzają po ziemi krzaki głogów i malin, a w głębi boru stoją wyniosłe, zadumane jodły, wysoko ponad gąszcze świerkowe wyrosłe.

Stary dąb gaduła wspomina dawne czasy, opowiada o dawnych ludziach i wypadkach. O, był on świadkiem niejednego pamiętnego w dziejach lasu zdarzenia. Widział królów hucznie i gwarno nawiedzających knieje, słyszał ujadanie psiarni rozlegające się stukrotnem echem wokoło, — głęboko wrosłemi w ziemię konarami czuł ciężar szerokich racic ogromnych żubrów i turów, przebiegających gromadnie, — niejeden ryś przyczajony ukrywał się w jego konarach.

Dąb staruszek lubi odgrzebywać w pamięci historję królewskich polowań. Jakżeż grzmiał, huczał, łamał zmieszanemi głosami rozbrzmiewał wtedy bór cały. Jak pamięcią sięgnąć, uganiali królowie polscy szlakami porastającymi dawną Polskę knieje i zarośli błotnych. Długi szereg imion i nazwisk myśliwskich na tronie zapisuje łowieckie kroniki.

Czasy najdawniejsze, zaranie państwa polskiego, to okres walk i potyczek i okres łowów książęcych. **„Obok wojny drugie to zkolei zajęcie jedynie godne księcia"**, a łączy w sobie i rozrywkę i obowiązek państwowy. Monarcha - myśliwy zaopatruje grody w zapasy na zimę, w solona i wędzona zwierzynę, w odzież futrzaną. Wielkie łowy poprzedzają każdą przygotowywaną wyprawę wojenną, książę z całą drużyną rycerską ugania wśród kniei, aby dla wojska naładować wozy upolowaną zwierzyną.

Poluje Bolesław Chrobry, dziedziczy po wielkim przodku jego monarsze zalety: sławę wojenną i zamiłowanie myśliwskie Bolesław Krzywousty. W otoczeniu wiernego rycerstwa jeżdżą dzielni królowie po całym kraju, wśród ciągłych zapasów z wrogiem, przebiegają nadgraniczne, lesiste obszary i naprzemian to nieprzyjaciół, to dziką zwierzynę celnemi strzałami zasypują.

Wojenne wyprawy i łowy tworzą rapsod bohaterski z dziejów pierwszych monarchów polskich.

Tymczasem, wobec rozwijającego się rolnictwa, wiele dawnych puszcz ustępuje przed szumiącemi łanami zbóż i z dworu królewskiego w Krakowie na żybry do Prus i Podola trzeba się wyprawiać. Wielkie stada turów i jeleni ukrywają się już tylko w głębi Niepołonickiej knieji, i jeszcze daleka, pokryta dziewiczemi lasami Litwa obfituje we wszelką zwierzynę. Ale Piastom i Jagiellonom, którzy z puszczą i z bronią łowiecką zżyli się od dziecka, nie żal trudów i niewygód na odwiedzenie najdalszych myśliwskich terenów.

Kazimierz Wielki całe życie oddany budowie „Polski murowanej z Polski drewnianej", mimo trudów polityki państwowej, znajduje czas i na łowy. Zmęczony rządami, rok rocznie zjeżdża na wywczasy do swego myśliwskiego zameczka w Sandomierskiem i kto wie czy nie wypadek, jaki miał miejsce na jednem z polowań przyspieszył śmierć królewską. Niemłody był już Kazimierz, gdy przytrafiła mu się ta nieszczęsna przygoda. Niedługo po chorobie dosiada swego rumaka i niepomny wszelkich przestróg, porwany myśliwskim zapałem, goni za upatrzonym jeleniem poprzez najbardziej trudne do przebycia gąszcze i najniebezpieczniejsze wykroty. Potyka się koń na nierównym gruncie aż wreszcie pada, zawadziwszy o wystające nad ziemię konary. Wstrząs, jakiemu ulega silny, ale obarczony wiekiem monarcha, nabawia go gorączki i przyśpiesza nową, śmiertelną już chorobę.

Władysław Jagiełło znany jest wszystkiem ze swej żyłki łowieckiej, opowiadają o niej legendy i podania, śpiewają ludowe piosenki.

Syn litewskich borów, wyniesiony na tron polski, do końca życia nie rozstaje się z ukochana rozrywką. Łowami w Białowieży poprzedza wyprawę na wojnę krzyżacką, aby z upolowanej zwierzyny mieć zapas solonego mięsiwa dla walczących rycerzy; chwile spokojne, wolne od trudów wojennych i polityki państwowej spędza w Niepołomicach w pogoni za żubrem i niedźwiedziem. Aż wreszcie, osiemdziesięcioletni starzec, nie mogąc rozstać się z ukochaną knieją, wpatrzony i wsłuchany w jej głosy, otoczony budzącą się do życia wiosenną przyrodą, umiera przy akompanjamencie najmilszej mu pieśni słowiczej.

Pięćset lat minęło od czasu, gdy Polska przeżywała okres swej największej potęgi i poważania u zachodnich sąsiadów. Złoty wiek XVI, obfitujący we wszelkie dostatki, napełnił dwór królewski tłumem dostojnych gości, wesołemi biesiadami, gwarem wspaniałych uroczystości i zabaw. Królewskie łowy zamieniły się również w niecodzienne, towarzyszące wszystkim przyjęciom, igrzyska.

Podejmowany gościnnie przez Zygmunta I cesarz niemiecki poluje w polskich kniejach na przyjęciach weselnych i uroczystościach koronacyjnych królowej Bony, w otoczeniu strojnych mężczyzn i kobiety z młodą królową na czele za zwierzem uganiają.

Na czas pewien za panowania ostatniego z Jagiellonów milkną tony wesołej muzyki i pustoszeje dwór królewski. Poważny Zygmunt August, ciężko doświadczony losem, unika głośnego wesela, lecz „ostatni na Litwie monarcha myśliwy" nie zrywa z tradycją myśliwską ojca i dziada. Lasy grodzieńskie, Niepołomice goszczą go często, w Knyszyńskich borach zrozpaczony szuka ukojenia po stracie ukochanej Barbary. W surowym szarym stroju, w niewielkim orszaku najbliższych, bez gwaru rozmów, bez okazałej dworskiej parady przemierza knieje, a za nim tylko głos ulubionej trąbki myśliwskiej odzywa się długo niemilkną cem echem.

Na królu Zygmuncie Auguście kończy się linja zamiłowanych w łowach Jagiellonów, lecz nie kończy się z nią tradycja myśliwska dworu królewskiego. Na tronie polskim zasiada Stefan Batory, namiętny, największy może z pośród ukoronowanych myśliwy, dla którego łowy stanowią jedyną rozrywkę. Gorące czasy wojenne, ciągłe koczownicze życie obozowe nie przeszkadzają mu w oddaniu się ulubionej zabawie. Gdy czas i warunki nie pozwalają na zorganizowane wyprawy na grubego zwierza, król z obozu między jedną, a drugą potyczką „na zające wyjeżdża codzień".

Złoty w dziejach Państwa Polskiego wiek XVI złotym i w dziejach łowiectwa nazwany być może. Wiek XVII daje nam dwu ostatnich królewskich rycerzy - myśliwych. Pierwszy to — Władysław IV Waza, drugi — wielki zwycięzca z pod Wiednia, Jan III Sobieski.

Niepodobny w niczem do swego zatopionego w uczonych księgach ojca, Władysław IV, mimo cudzoziemskiego pochodzenia, stale się Polakiem z usposobienia i zamiłowań, wśród których zamiłowanie myśliwskie pierwsze miejsce zajmuje. Niepogoda, czy mróz przejmujący, czasem upalny dzień letni, słońce piecze **„lecz mimo skwarnego nieba, groty, król nie myśli zaniechać łowieckiej ochoty"** i na koniu rączym ze zgrają psiarni oddaje się najmilszej zabawie. Dwa miesiące, październik i listopad trwają bez przerwy wielkie łowy królewskie.

A gdy nadchodzą lata trosk i cierpień Władysław IV szuka na polowaniu ukojenia bólu i po stracie ukochanego syna, podobnie jak ostatni z Jagiellonów „dla rozerwania żałości w litewskie knieje zajeżdża".

Bohater odsieczy wiedeńskiej, Jan III wspaniale kończy kronikę zapisaną przez łowieckie dzieje swoich poprzedników na tronie polskim. Okazały wzrostem i siłą, mężny i śmiały, w spotkaniu z „grubym" zwierzem znajduje największą przyjemność. Jeleń, niedźwiedź, dzik ugodzony ręką królewską, stanowią zdobycz prawie codzienną.

Kończą się wspomnienia o monarszych łowach, budzi się z zadumy dąb wiekowy, potrząsa zdrętwiałemi od starości konarami, rozkołysane powiewem wiatru gałęzie wygrywają melodję wspaniałej przeszłości polskiego lasu.

Hanna BUJNICKA.

Czy chcecie się nieco wysilić?

Łamigłówka dla zwolenników Edgara Wallace[a]

Szereg czasopism i magazynów amerykańskich wprowadził ostatnio nowy dział rozrywek umysłowych, przeznaczony specjalnie dla amatorów kryminalnych powieści. Są to swego rodzaju scenarjusze, stanowiące ekstrakt powieści detektywnych; brak w nich tylko rozwiązania, które znaleźć musi uważny czytelnik.

Poniżej podajemy jedną z takich „zagadek". Wielbiciele Sherlocka Holmesa i Nata Pinkertona będą tu mieli wdzięczne pole do popisu.

Towarzystwo, składające się z 8 osób spędzało święta Bożego Narodzenia w luksusowo urządzonej willi podmiejskiej. — Pewnej nocy, o godzinie 23-ej pałacem wstrząsnął huk wystrzału. To jedna z ośmiu osób została śmiertelnie ugodzona kulą rewolwerową. Nie ulegało wątpliwości, że mordercą (albo morderczynią) musiał być ktoś z zajmującego willę towarzystwa. Przestępca był na tyle ostrożny, że natychmiast po dokonaniu zbrodni niepostrzeżenie uciekł do swego pokoju.

A teraz uwaga, czytelnicy!

Za chwilę podamy wam w telegraficznym skrócie przebieg wydarzeń, opuszczając oczywiście te sceny, które bezpośrednio kryją w sobie tajemnicę zbrodni. Zadaniem waszem będzie uchwycenie istotnych momentów dramatu, i powiązanie ich w logiczną całość. W ten sposób z pewnością odkryjecie nazwisko ofiary (dla towarzystwa nie przedstawiało to oczywiście żadnych trudności) i natraficie na ślad kryjącego się w cieniu mordercy.

A więc, rozpoczynamy!

Pokój, w którym leżał trup, musiał być przed chwilą widownią zażartej walki. Na podłodze leżały odłamki stłuczonego wazonu i rozbite okulary.

Z patefonu, nakręconego prawdopodobnie przez samą ofiarę, wydobywały się jeszcze ostatnie tony rzewnego tanga. Od czasu dokonania zbrodni nie upłynęło więc jeszcze ponad kilkadziesiąt sekund. Z twarzy i ciemnych włosów ofiary spływały strumyki krwi. W zaciśniętych dłoniach trupa tkwił **pęk jasnych włosów** wyrwanych zabójcy.

Gdy towarzystwo wbiegło do pokoju, w którym przed chwilą rozegrał się krwawy dramat, **panna Smith padła zemdlona** w ramiona **brata,** który natychmiast zaniósł ją na rękach do sypialni. **Pan Brown,** nie tracąc zimnej krwi, zatelefonował do Scottland Yardu.

Jedynemi osobami, mogącemi wykazać swe alibi byli — **pan domu, Meller i jego żona. Trzech młodych, gładko ogolonych gentlemanów** okazywało żywy niepokój. Piękna blondynka, **panna Shart** uderzała nerwowo palcami w pulpit stołu. Zakochany w niej do szaleństwa **pan Ricard** spoglądał w milczeniu na **pana Mirline.** Obaj panowie byli do siebie łudząco podobni, pan Mirline miał tylko jaśniejsze włosy od swego sobowtóra. Panna Short używała zwykle szkieł, nie nosiła ich jednak w chwili, gdy wkroczyła policja.

Panowie Bergman i Mirline udali się tego wieczora autem do miasta i wstąpili do kina. W czasie wyświetlania filmu pan Bergman był bardzo zdenerwowany, gdyż bohaterem dramatu był zdradzony mą[ż], któ[rego] łysina i... rogi bawiły ba[rdzo] publiczność. A biedny pan B[erg]man miał wszelkie dane ku [te]mu, aby przypuszczać, że t[o] właśnie jest przedmi[otem] drwin.

Obydwaj panowie wróc[ili] do domu o godzinie 11.30 wie[czo]rem. Całe towarzystwo, z [wy]jątkiem gospodarza i pan[a Ri]carda udało się już na spo[czy]nek.

Gdy komisarz policji [za]znał się z przytoczonym p[rzed] chwilą całokształtem spr[awy], natychmiast wskazał mord[ercę], podając jednocześnie mot[yw] zbrodni.

Śledztwo potwierdziło [jego] teorje w całości. Zarówn[o za]bójca, jak i jego ofiara k[ryli] się w tej samej osobie.

Rozwiązanie

[Z]amordowany — Mirline.
[M]orderca — Brown.

[T]owarzystwo składało się [z pa]nny Smith, pana Mellera, [pana] Bergmana, pani Meller i [pana] Merlin.

[Pań]stwo Meller mają alibi, [nie m]ogą więc tem samem [wcho]dzić w grę, ani jako zabój[cy, a]ni jako zamordowani. — [Berg]man ma łysinę, a tymczasem zarówno ofiara zbrodni, [jak] i morderca obdarzeni byli [włos]em na głowie. Przy [życiu] pozostali jeszcze bezwąt[pienia]: Brown, który wezwał [policję], panna Smith, która zem[dlała] na widok trupa, i jej brat, [któr]y ją cucił.

[Z]amordowanymi mogli być [więc]: panna Short i pan Merlin. [Ale] panna Short jest jasną blon[dynk]ą, a zamordowany(a) był [c]iemnowłosy(a).

[A] więc ofiarą zbrodni padł [pan] Merlin. Mordercą musi [więc] być mężczyzna (motyw [zbrodni] jest przecież za[zdrość]).

[W] grę wchodzą tylko panowie Brown i Ricard. Zamordo[wany] był ciemnym szatynem, [o] włosach jaśniejszych od [Ricar]da, który miał więc ciem[ne w]łosy. A morderca był przez [to] blondynem (pasmo włosów w rękach ofiary było jas[ne]).

[M]orderca jest więc Brown!

Czy wiecie że

...w okresie 3-ch miesięc[y] przywieźliśmy 941 q czosnku, [wartoś]ci ok. 25.000 zł.

...w tymże samym okresie [przy]wieźliśmy przeszło 400 q kap[usty]

...import grzybów wzrósł w [okre]sie pierwszych 3-ch miesięcy [w] porównaniu z analogicznym o[kresem] r. 1933. W okresie pierwszych [3-ch] miesięcy roku 1933 przywie[ziono] grzybów przeszło 600 q wartości 250.000 zł. w tymże okresie [...] przywieźliśmy ok. 650 q grz[ybów] wartości przeszło 300.000 zł.

...sprowadziliśmy w r. 1934 [prze]szło 13.000 q jabłek, niesmierte[lnych] jabłek, o których nigdy nadto [...] nie można krzyczeć i wypomina[ć] ko nonsensową pozycję importu.

...nieznacznie tylko zmalał p[rzy]wóz śliwek suszonych w porówn[aniu] z rokiem ubiegłym, sprowadzi[liśmy] bowiem 23.500 q śliwek wart[ości] blisko 2 miljony złotych.

Frick, przeciwnik Goeringa i Goebelsa zaufany współpracownik Hitlera



...ed kilkunastu dniami de... przyniosły wiadomość o ... Goering został zwolnio... stanowiska pruskiego mi... spraw wewnętrznych, a ... miejsce zajął dr. Wilhelm ... To posunięcie na we... szachownicy poli... Niemiec wywołało róż... komentarze. Faktem jest ... że Goeringa nie pozbu... całkowicie wpływów, ... mu tylko do pomocy ...

... jest ów dr. Frick, któ... wołany został przez Hitle... czuwania nad Goerin...

... Wilhelm Frick należy ... tyków, pogrążonych sta... cieniu. Woli on cień biu... sal niż jasność trybun ... rokich placach. Zewnętrz... swym trybie życia ten ... mężczyzna nie ma nic ... wo - socjalistycznego. ... blada twarz po wojsko... krótko strzyżone włosy, ... ego zaś zdobi wysoki ... kołnierzyk, jaki od lat ... sięciu noszą w Niem... wszyscy urzędnicy.

Dodajmy do tego cichy głos, spokojne manjery, a otrzymamy stuprocentowy typ pana radcy z ubiegłego stulecia. Gdy Frick przybył do parlamentu w brązowym mundurze hitlerowskim, nawet jego przyjaciele zarykiwali się ze śmiechu. Wyglądał on jak gość na balu maskowym. Należy zaznaczyć, że dr. Frick jest najrzadziej fotografowanym wodzem hitlerowskim. Z zasady unika on zebrań ludowych i pochodów. Nie jest to więc t. zw. „wódz pocztówkowy".

W czasie ostatnich lat jako przedstawiciel narodowo - socjalistyczny był jednym z nielicznych hitlerowców, z którym można było współpracować. Kto go widział w tym okresie, mógłby pomyśleć, że Niemcy nie miały jeszcze nigdy tak zapalonego parlamentarzysty. — Był on mistrzem djalektyki. Obawiano się jego krótkich, zwięzłych interpelacyj. Na posiedzenia przybywał z punktualnością co do sekundy i nie ruszył się ze swego miejsca, podczas gdy jego koledzy dawno już zabawiali się dowcipami w bufecie sejmowym. Był to stuprocentowy biurokrata i urzędnik. Robi to, czego od niego żądają. Jest jednym spośród licznych satelitów Führera, na którym Hitler polega bez zastrzeżeń.

On to właśnie chciał mianować Hitlera wachmistrzem żandarmerji, by nadać mu w ten sposób niemieckie obywatelstwo. Biurokratyczny ten manewr wywołał swego czasu ogromną wesołość w świecie dyplomatycznym i nie przyniósł Hitlerowi wielkiego zaszczytu. Jednakże nie spotkała Fricka za to zbyt wielka kara... Najwierniejszy pies może czasem zrobić głupstwo...

W 1923 roku Frick zajmował kierownicze stanowisko w policji politycznej w Monachjum i popierał wydatnie ówczesny pucz hitlerowski. Hitler mianował go za to prezydentem policji. Na ulicach Monachjum lała się krew, lecz Frick siedział w swym gabinecie, gdzie tworzył nowe ustawy od rana do wieczora, a wieczorem został już dymisjonowany i aresztowany.

Wkrótce potem Frick wstąpił oficjalnie do partji narodowo - socjalistycznej, przeszedł z ramienia tej partji do Reichstagu i rozpoczął żywą działalność wówczas, gdy o Goeringu i Goebbelsie nikt jeszcze nic nie wiedział.

Gdy Hitler powołał go ostatnio na stanowisko pruskiego ministra spraw wewnętrznych, zdawało się, że usunięto go w cień, bo przecie władza i tak spoczywa nadal w rękach Goeringa, Goebbelsa i Rohma.. Ale to jest błędne mniemanie. Wszystkie zarządzenia, jakie ukazały się w Niemczech w czasie ostatnich piętnastu miesięcy są dziełem Fricka. Frick co drugi dzień składa Hitlerowi godzinny raport, który jest tylko formalnością, albowiem Hitler ma doń bezgraniczne zaufanie.

Nowy mandat, nadany Frickowi, nałożył nań obowiązek roztoczenia bacznej uwagi i uspokojenia nazbyt już rozhuśtanych umysłów. Jedno bowiem jest pewne — Frick jest przeciwnikiem ekscesów. Jest on przeciwnikiem Goeringa i Goebbelsa. Mówią, że w swej skrytce przechowuje on bardzo ważne i kompromitujące dokumenty o obydwu panach G.

POLITICUS.

STRESZCZENIE dotychczasowych odcinków powieści.

Hrabia Estradatis wraz z małżonką zostali zamordowani w tajemniczych okolicznościach w willi swej pod Londynem. Okoliczności morderstwa są niezwykle tajemnicze. Poza śledztwem oficjalnem sprawą zajmuje się młody, zdolny dziennikarz, Tomasz Lee, który wbrew opinji policyjnej, stwierdza, że mord nie miał tła rabunkowego. Tomasz Lee wdaje się w rozmowę z Mr. Huxley'em, przyjacielem zamordowanych.

ROŻNE SĄ SPOSOBY REKLAMY...

Angielskie firmy samochodowe, pragnące zachęcić swych klijentów do kupowania samochodów, wydają obecnie cenniki, w których cena auta podana jest wyłącznie z pielęgnacją sprzedanego samochodu w ciągu 1 roku... Mało tego: w formie bonu, kupujący otrzymuje kwit na tyle to a tyle litrów benzyny, który może wymienić na paliwo na każdej stacji benzynowej.

CZEGO NIE ROBI SIĘ DLA GOŚCI?

Francja odczuwa ostatnio silny spadek liczby zwiedzających gości i turystów. Podczas gdy dawniej w Paryżu szalały i bawiły się setki bogatych Amerykan — dziś wszystkie, obliczone na cudzoziemców lokale — świecą pustkami. Ostatnio koleje francuskie, w porozumieniu z właścicielami hoteli, przedsięwzięły akcję, zmierzającą do wzmożenia ruchu turystycznego; tym razem objektem tej akcji propagandowej nie jest już bogaty gość, miljoner — ale szary, przeciętny „człowiek z ulicy". Widocznie, za mało już mamy miljonerów!

Pierwszym krokiem, jaki przedsięwzięli pomysłowi hotelarze i właściciele kolei — było wydanie zarządzenia, w tym sensie, że Anglicy, przyjeżdżający do Francji na „week-end" — nie potrzebują wiz: wystarczy tylko okazanie specjalnej legitymacji „week-endowej", która pozwala spędzić w Paryżu, czy gdziekolwiek indziej 3 dni: od piątku do niedzieli. W następstwie tego, Anglicy wprowadzili u siebie podobne ułatwienie dla Francuzów, którzy pragnęliby spędzić święto po tamtej stronie Kanału.

Precz z gołemi głowami

Jedno z pism zagranicznych, zajmujące się wszelkiego rodzaju ciekawostkami, zaobserwowanemi na rynkach dzisiejszych — zamieściło artykulik na temat kryzysu, panującego w dziale wyrobów kapeluszy męskich.

„Warsztaty bieliźniarskie — czytamy w tym, w żartobliwą formę ubranym artykule, — wykorzystywać mogą wszelkie aktualne wydarzenia polityczne dla zwiększenia zbytu.... koszul: czarnych, brązowych, niebieskich itp. Kapelusznicy znajdują się w innem położeniu.

Syndykat kapeluszników w New Jorku podjął ostrą walkę ze zwolennikami mody gołych głów. Zwiększające się w dziale wyrobów kapeluszniczych bezrobocie, — narzuciło potrzebę podjęcia tej „szlachetnej" kampanji.

Na ulicach New Jorku oglądać można barwne, efektowne afisze wykonane przez dział propagandowy syndykatu. Afisze te wyobrażają głowę eleganckiego mężczyzny bez kapelusza, nad którą widać mocno świecące promienie słoneczne. Napis na afiszu brzmi: „Pan, którego oglądacie na afiszu nie jest odpowiednio ubrany, a co najważniejsza nie myśli on o swoich włosach! Nowoczesna dermatologja dowiodła, że silne promienie słońca są jedną z przyczyn przedwczesnego łysienia mężczyzn, paradujących w czasie największej spiekoty z gołemi głowami. Piękny kapelusz nadać dopiero może właściwy wygląd, dodać godności eleganckiemu mężczyźnie, a przedewszystkiem ochronić skarb jego i ozdobę - piękną czuprynę."

...ek powieściowy „Panoramy" — nr. 5

...wy but na prawej nodze

...wieść kryminalna Allana Parkera

— Ależ...

— Ja wiem, o czem chce pan mówić. Doktór ...ton i pułkownik Dobber również utrzymywali ...unki z Estradatisami, jednakże pan stał najbliżej; ...był przyjacielem obojga!

Sędziwy uczony wydawał się już być nieco ...cierpliwiony.

— I czegóż pan sobie życzy ode mnie? — za...ał.

— Niewiele. Naszkicuj pan barwny portret hra...wskiej pary, jak żyli, jakie mieli przyzwyczaje... słabostki i jakie były ich stosunki finansowe.

— I od tego zależy pański los?

— Tak. I jeszcze od czegoś.

— No?

— Od tego, żeby pan poza mną żadnemu re...terowi słówka nie szepnął, wogóle, żeby pan ...wet nie przyjął nikogo.

— Hm. No, ostatecznie. Oto moja ręka. Jest ...zadowolony?

— O, tak! Mogę więc pozostać...?

— Proszę, weź pan ołówek... Hrabia Estrado... był jedną z najciekawszych postaci... Umie pan ...nografować?

— Trzysta słów na minutę!

*

Thomas Lee promieniał, gdy chował do kiesze... swoje wieczne pióro.

— Nigdy panu tego nie zapomnę, mr. Huxley. To będzie sensacja. Mr. Humper pęknie ze złości. Serdecznie panu dziękuję!

— Dowidzenia, młody przyjacielu — życzę panu wiele szczęścia!

Będąc już na progu, reporter odwrócił się nagle:

— Mr. Huxley — jeszcze chwileczkę, śmieszna drobnostka...

— Cóż takiego?

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, dlaczego hrabia nosił lewy but na prawej nodze, prawy zaś but na lewej nodze?

— Co pan mówi, mr. Lee?

— Pytam się, dlaczego hrabia nosił lewy but na prawej, a prawy na lewej nodze?

— Drogi przyjacielu, o tem doprawdy nie mam pojęcia. Zaczekaj pan chwilę, ja też chcę pana zapytać o drobnostkę. Czy widział pan zęby hrabiego, te wybite, myślę? Gdzie się też one podziały? Pan też tego nie wie?

5. Thomas Lee szuka.

Naczelny redaktor mr. Dick przyjął Thomasa Lee z szerokim uśmiechem na czerstwej, zdrowej twarzy i poklepał go przyjacielsko po ramieniu.

— To ci się udało, chłopcze. Stary Humper będzie pluł żółcią z zazdrości. Ale to wszystko jedno, są ważniejsze rzeczy. Sądzi pan, że wydobędziemy jeszcze kilka artykułów z tej sprawy?

Thomas Lee uśmiechnął się z zadowoleniem.

— W każdym razie spróbuję. Mam nadzieję, że się uda.

— Musi się udać. Trzy, cztery artykuły pójdą niedługo do składania, a pan może iść do Goldsmitha po zaliczkę.

Dwie godziny po tej rozmowie stał już młody reporter przed bramą willi nad East Shore i dzwonił uparcie. Otworzył mu Willy, który widząc młodzieńca, chętnie wpuścił go do środka. Służący darzył swą sympatją Thomasa Lee od pierwszych niemal chwil śledztwa. Od czasu zaś, gdy wyczytał o sobie w „Evening Post" następujące zdanie: **„inteligentny i wykształcony młody człowiek jest do głębi wzruszony zagadkową śmiercią swego ukochanego pana"** — od tego czasu był Willy przekonany, że Thomas Lee, mimo swego młodego wieku, jest jednym z najznakomitszych, najzdolniejszych pisarzy na świecie. Tembardziej nienawidził jego kolegów, z których jeden w swojej gazecie napisał, że **„rola służącego w tej ciemnej sprawie wymaga jeszcze wyjaśnień"**, drugi zaś zauważył zgryźliwie, że **„zadziwiający jest fakt, iż mimo niewątpliwie zaciętej walki, służący nie słyszał najmniejszego nawet szmeru"**.

— Drogi Willi, — rozpoczął reporter, gdy znaleźli się we dwójkę w małym, lecz słonecznym i miłym pokoiku służącego, — czy chciałby mi pan zrobić tę przysługę i oprowadzić mnie po całej willi, abym mógł zajrzeć we wszystkie zakątki? Począwszy od piwnic, aż do strychu. Może odkryjemy jakiś ślad, który pozwoli naszemu śledztwu wejść na właściwe tory.

— Chętnie, mr. Lee. Dla pana bardzo chętnie. Ludzie z „Daily News", czy też z „Times'u" przychodzą do mnie napróżno. Ale ja jestem zadowolony, gdy mogę wypełnić pańskie prośby. Czy chciałby pan może rozpocząć badania od pokoju sekretarza Triandakona?

— Naturalnie! To jest teraz najważniejsze!

Na pierwszy rzut oka pokój zupełnie zwykły. Biurko, uginające się pod ciężarem książek, zwykłe łóżko drewniane, dwa krzesła, umywalka i gładka, otwarta szafa, w której wnętrzu panował nieopisany nieład. Na gwoździu wisiał szary kaftan domowy, zwykła a jednak elegancka część garderoby.

— Łajdak! — warknął Willy. — Paskiem od tego kaftana zadusił hrabinę.

Thomas Lee przeszukiwał biurko. Wnioskując z nagromadzonych książek, Triaudakon musiał być człowiekiem nader wykształconym. Obok całego szeregu książek greckich o treści historycznej, jak i politycznej, znajdowały się tam dzieła w języku niemieckim, angielskim i francuskim, a nawet dwie książki autorów łacińskich — „Katylina" Sollustjusza i „Nero" Swetonjusza. Reporter starannie przerzucał greckie książki, znajdując na marginesach wiele uwag i dopisków. Wiele dałby, aby znać w tej chwili grecki język. Niestety jednak, nie rozumiał ani słowa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

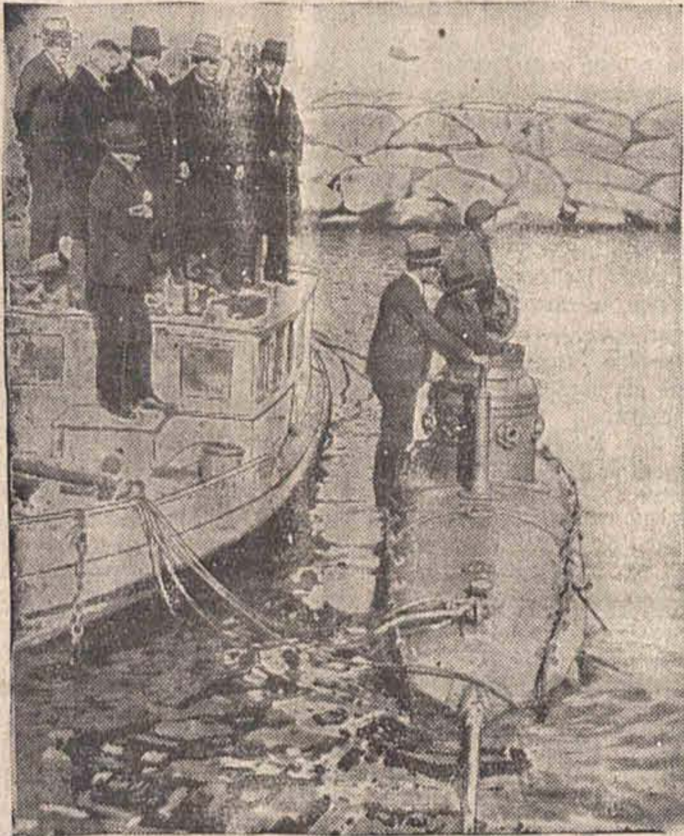
Ze wszystkich

Japończycy mają świetną flotę ale... nie umieją latać

Achillesowa pięta zbrojeń japońskich

Tokio, w maju.

Marynarka wojenna nie przestaje być oczkiem w głowie rządu tokijskiego. Przed paru miesiącami wykończono nowy, wspaniały gmach wydziału budowy okrętów politechniki w Kito, a obecnie rząd ufundował szereg nowych stypendjów dla studentów, którzy poświęcą się konstrukcji statków wojennych. Toteż nic dziwnego, że niemal co miesiąc w porcie wojennym Sasebo odbywają się próby z nowowynalezionemi modelami okrętowemi.



Jeszcze nie przebrzmiały echa tragicznej katastrofy niszczyciela „Tomotsuru", w której zginęło przeszło 100 osób, a już sygnalizują nowe eksperymenty. Tym razem chodzi o miniaturową łódź podwodną, której cała załoga składać się będzie z dwuch osób. Taki podwodny liliput bez trudu będzie mógł manewrować nawet wśród min nieprzyjacielskich, pełniąc z powodzeniem służbę wywiadowczą i bojową. Zaopatrzony w torpedę potrafi niepostrzeżenie dotrzeć do statku nieprzyjacielskiego i wysadzić go w powietrze.

Wynalazcą lilipuciej submaryny jest młody, bo zaledwie 32-letni inżynier Kamota, który z niezachwianą pewnością siebie utrzymuje, że nowe łodzie wywołają zupełny przewrót w metodach wojny morskiej. Wedle zdania jego, dni wielkich, niezdarnych okrętów wojennych uważać można za policzone. Jedne tylko krążowniki potrafią dziś oprzeć się atakowi niewielkich i zwinnych jednostek bojowych, ale i na nie znajdzie się — zdaniem inżyniera — jakiś skuteczny sposób.

Podczas kiedy marynarka japońska kroczy niewątpliwie po drodze ciągłego postępu (okupionego zresztą fantastyczną wprost ilością ofiar) to istnieje jednak dziedzina, stanowiąca piętę achillesową polityki zbrojeniowej państwa Wschodzącego Słońca. Jest nią lotnictwo.

Dziś, kiedy ciężar gatunkowy przyszłej wojny coraz wyraźniej przesuwa się ku rejonom powietrznym, lotnictwo japońskie czyni postępy zupełnie niewystarczające. Milczy o tem prasa tokijska, ale dla żadnego z zorjentowanych nie jest tajemnicą, że Japończycy niebardzo się nadają do roli pilotów. Jakaś niewytłumaczona właściwość rasy powoduje, że zdolności orjentacyjne poddanych mikada znikają niemal w zupełności z chwilą wzniesienia się w powietrze. Dziwne to zjawisko — nie od dziś zaobserwowane przez miarodajne czynniki tokijskie — stanowi przedmiot skrupulatnych badań japońskich profesorów medycyny. Mimo to, nie udało się wykryć żadnego środka przeciwdziałającego chorobie powietrznej, na którą cierpią nawet wykwalifikowani i „oblatani" piloci.

Ta dziwaczna słabość jest główną przyczyną faktu, że bojowa wartość lotnictwa japońskiego jest minimalna. W porównaniu z pilotami sowieckimi, którzy niedawno bohaterskim wyczynem uratowania czeluskinowców, zademonstrowali światu swoje możliwości niemal nieograniczone, tokijscy aeronauci są — bez przesady — zwykłymi partaczami.

Wie o tem doskonale rząd japoński, z niepokojem spoglądający ku zachodniemu sąsiadowi. Generał Hiroto zapowiedział ostatnio stworzenie Instytutu Lotniczego, w którym młodzież od 11-ego roku życia będzie się kształciła na pilotów. Tą drogą — przez szkolenie od najwcześniejszej młodości — zamierżają kierownicy polityki japońskiej stworzyć kadry lotników, dostatecznie uodpornionych na wpływy choroby powietrznej. Czy im się uda, przekonamy się... za lat 10.

W. BOLGEN.

Królewskie miasto w pustyni

Kaprys Filipa II-go. — Europa plus Afryka

Madryt, w maju.

Madryt posiada w przybliżeniu miljon mieszkańców. Jest więc miastem dużem, w europejskiem tego słowa znaczeniu. Przed dwudziestu laty Madryt był jeszcze małem miasteczkiem. Ogromne zmiany dokonały się w okresie kulturalnego i gospodarczego rozwoju, jaki miał miejsce w Hiszpanji za rządów Alfonsa XIII-go, a przedewszystkiem w okresie powojennym aż do obalenia dyktatury w styczniu 1930 roku.

Dzięki neutralistycznej polityce podczas wojny, Hiszpanja rozporządzała środkami, które zezwoliły na wydatne powiększenie, rozszerzenie i zmodernizowanie stolicy. Czy miasto stało się przez to piękniejsze, to inna kwestja. Dawny, osobliwy wygląd miasta, tchnącego egzotyzmem Afryki zginął niemal bezpowrotnie. Jego miejsce zajął krzykliwy, niezupełnie solidny styl, który w swoich architektonicznych właściwościach naśladuje raczej Amerykę niż Europę.

Szczególnie ulice pryncypalne, których jest tu zresztą stosunkowo niewiele, są w ostatnich dwudziestu latach opanowane zupełnie przez ów nowy system budownictwa. Kto więc chce obejrzeć stary Madryt z jego oryginalnym, arabskim stylem, ten musi powędrować w nieco dalej położone dzielnice. Tam na ulicach, przypominających normalne, prowincjonalne miasteczko, tętni życie ludu madryckiego. Piękna ultranowoczesna dzielnica ze wspaniałemi gmachami i drapaczami chmur, ostro odcina się od starej, będącej skupiskiem nędzy wielkomiejskiej. Ta arystokratyczna dzielnica straciła zupełnie swój organiczny kontakt ze swą sąsiadką, która jednak posiada charakter rdzennie hiszpański.

Harmonję ultranowoczesnych drapaczy o tysiącach okien skłóca jedna jedyna budowla. Naprzeciw przebudowanej już, byłej opery dworskiej wznosi się, niby błyszczący pomnik świetnej przeszłości, majestatyczny pałac królewski, wzniesiony w 18-em stuleciu. Pyszne ogrody, — chluba Madrytu — rozciągają się dookoła pałacu i docierają aż do rzeki Manzanares. Za rzeką zaś rozpościera się ogromny, zupełnie niewykorzystany park naturalny.

Ten nieorganiczny, nieodpowiadający istotnej konieczności, rozwój, — jest charakterystyczny dla Madrytu, a wyjaśnia się przez godną uwagi historję jego powstania. Miejsce to zostało w XVI wieku podniesione do godności stolicy przez niezrozumiały upór króla Filipa. Wybór ten, który nastąpił na pięćdziesiąt lat przed zjednoczeniem hiszpańskiego królestwa, nie był niczem usprawiedliwiony. Kastylska, spalona słońcem wyżyna, ziemia w wielu miejscach kamienista była zupełnie jałowa. Ubogą w wodę Manzanares z wielkiem już tylko pobłażaniem można nazwać „rzeką". I to już zbyt dla niej wielki honor. Panujący niegdyś na półwyspie Iberyjskim Maurowie wybrali dla swej stolicy bogatszą miejscowość. Pierwszą stolicą było Toledo nad rzeką Tajo, odległe od Madrytu o 90 kilometrów. Toledo ma bogatą przeszłość. Było już głównem miastem Wizygotów, podczas Kalifatu w Kordobie stanowiło najważniejszy dla Maurów północny punkt oparcia, a nawet było siedzibą samodzielnego sultana. Stylscy królowie uczynili Toledo swoją rezydencją, a Karol V chętnie tu przebywał wraz ze swą świtą.

Dopiero Filip II uparł się, że stolica królestwa musi leżeć z matematyczną dokładnością w samym środku iberyjskiego półwyspu.

Mimo wzrastającej liczny mieszkańców Madryt nie rozszerza swego obszaru, tak jak się to dzieje w innych wielkich miastach. Na końcu peryferyjnych ulic rozciąga się afrykański, bardzo mało zaludniony step. Ta okoliczność właśnie spowodowała, że Madryt rośnie wzwyż, upodobniła hiszpańską stolicę do Nowego Jorku, który dławiąc się na szczupłym Manhatanie, rozbudowuje się ku niebu.

Przed kilkoma laty jeszcze był Madryt jednem z najwytworniejszych i najelegantszych miast europejskich. Dzisiaj jest już inaczej. Ulice roją się od żebraków i włóczęgów, którzy dostarczają największego kontyngentu zawodowych przestępców. Madryt żyje stale pod terorem anarchistycznych aktów gwałtu.

Wacław STEFAŃSKI



NAJBARDZIEJ OŻYWIONY PUNKT W CENTRUM MADRY

Papuga przyczyną zerwania narzeczeństwa

San Francisco, w maju.

Wesoła historja miłosna rozegrała się niedawno w Nowym Jorku. Naskutek interwencji policji stała się bardzo szybko ogólnie znaną. W historji tej główna rola przypada papudze, która — najprawdopodobniej bez cienia złej woli — przyczyniła się do zerwania romansu dwojga osób.

I. Norwall, prokurent pewnej wielkiej fabryki maszyn, obecnie czterdziestoletni mężczyzna poznał przed kilkoma miesiącami pewną młodą damę, w której się z miejsca zakochał. Zaczęli nawet omawiać sprawę małżeństwa. Zresztą nie śpieszyli się z oficjalnemi zaślubinami. Norwall podarował ukochanej wspaniały pierścień z brylantami w platynowej oprawie. Narzeczona pracowała w wielkim domu towarowym. Nie miała więc możności zrewanżować się odpowiednim do drogocennego pierścienia prezentem. Chcąc jednak obdarować narzeczonego postanowiła posłać mu papugę, swego ulubionego ptaka.

Poleciła służącej zanieść papugę do mieszkania narzeczonego, który był szczerze uradowany tym niezwykłym prezentem. Klatka z ptakiem otrzymała honorowe miejsce na werandzie willi, w której mieszkał prokurent, zdala od zgiełku i kurzu San Francisco.

Papuga najprawdopodobniej pod złą gwiazdą wprowadziła się do nowego mieszkania, ponieważ w tym samym dniu stało się coś równie nieoczekiwanego, jak i nieprzyjemnego. Mianowicie, gdy prokurent wrócił wieczorem do domu z fabryki powitano go wiadomością, że szukało go dwuch policjantów, aby nałożyć na niego administracyjną karę 20 dolarów. Równocześnie polecono mu z urzędu, aby papugę przeniósł do zamkniętego pokoju, skąd nie słychaćby było jej przeraźliwego krzyku.

Kiedy prokurent zaczął się informować o przyczynę tych kar i zarządzeń, zwrócono mu uwagę, że papuga wykrzykiwała na werandzie naj ordynarniejsze słowa. Robiła to z takim uporem, że wywołała ogólne zgorszenie wśród sąsiadów.

Oczywiście prokurent był niemile żdziwiony niętyle naskutek nałożonej kary, ile samym ptakiem, że ptak mógł otrzymać tak złe wychowanie w domu jego przyszłej żony. ... się osobiście przekonał, że papuga rzeczywiście nie nadaje się do salonu z powodu swej gadatliwości, napisał list polecony do ukochanej, że zrywa z nią i nie chce jej więcej widzieć. Jako uzasadnienie podał równe zachowanie się ptaka. Równocześnie odesłał prezent.

Zwrot ptaka dopiero wyjaśnił zawikłaną sprawę. Ku swemu spostrzeżeniu okłamanemu zdziwieniu ... bowiem dama, że papuga, która zwrócona była inna, aniżeli ta, którą wysłała. Poddała ona więc ostrej indagacji służącę, która wkońcu przyznała, że po drodze przystanęła przed wystawą jakiegoś magazynu i postawiła obok na ziemi klatkę.

W kilka sekund potem znikła klatka wraz z ptakiem. W rozpaczy, zastanawiając się długo kupiła papugę w pobliskim sklepie. Ten właśnie ptak Nr. 2 narobił tyle płodnych w daleko idące skutki — sprawek.

Młoda dama pogodziła się z faktem zerwania zaręczyn, nie mogła sobie jednak odmówić opisania właściwego przebiegu rzeczy swemu eks-narzeczonemu. Na drugi dzień była zmuszona ptaka otruć, ponieważ kontynuował on krzykliwie i uporczywie swój małobudujący repertuar.

stron świata

Tragedje miłosne przed paryskim sądem przysięgłych

Kobiety, które mszczą swe krzywdy

Paryż, w maju.

W pałacu sprawiedliwości uległy ...klaniu dwie nowe tragedje mi-... Wszystkie tego rodzaju tra-... posiadają w tym romantycz-... kraju charakter tragedji nie-...ernej pani Bovary, lub są przy ...mniej podobne do niej. Francuzi ...ogół znani, jako ludzie o niewy-...panych zasobach cierpliwości i ...przeciwnicy wojny z zasady. ...akowoż w dziedzinie miłości za-... te i zasady często zawodzą.

•

Jako pierwsza stanęła przed pana ...przysięgłymi 30-letnia żona miesz ...na, Josefina Ogee zwana po-...chinie „Pifine". Ta uczuciowa ...nka, nie zważając na swe sto-...ki rodzinne, zawarła bliższą zna-... z pewnym inżynierem. Znajomość ta przeszła w stosunek ...do intymny, który trwał bezma-... cztery lata. Po tym czasokresie ...ner miał widocznie dość, ponie-... oznajmił kochance, że żeni się, ...więc musi z nią zerwać. Pifine ...prosiła sobie jeszcze jedną wspól ...noc, a nad ranem zabiła inżyniera ...trzema kulami z rewolweru. Teraz siedzi na ławie oskarżonych ...cze. Świadkowie są bardzo nie-...chylni. Z ich zeznań wynika, że ... Ogee często oszukiwała i inży-..., pocieszając się w ramionach ...ch mężczyzn. Podano nawet do-...domości, że wieczorami oskarżona od-...dzała pewien dom w pobliżu Las-... Bolońskiego, w którym wcale nie-...no o miłosną przygodę.

W każdym razie z moralnością ... Ogee nie było zupełnie w po-.... Ale w obronie jej stanął, — ...wol — najbardziej poszkodowa-ny małżonek Ogee. Pan Ogee zjawił się przed sądem trochę stropiony i oświadczył, że pragnie przyjąc spowrotem ową niewierną żonę.

— Przysięgam — powiedział przy tem, — że od dnia dzisiejszego rozpocznie ona nowe, nienaganne życie i proszę o łaskę.

Sławny adwokat Campinchi rzekł do niego:

— Został pan oszukany, ale zdarzyło się to również Napoleonowi i Wiktorowi Hugo.

Następnie wzruszające przemówienie obrończe wygłosił adwokat J. C, Legrand, który cieszy się obecnie w Paryżu ogromnem wzięciem. (Będzie on również bronił osławioną Violette Nozieres.)

Sędziowie przysięgli byli widocznie ludźmi bardzo wrażliwymi na ludzką niedolę, gdyż po krótkiej naradzie uniewinnili oskarżoną. Pan Ogee zabrał do domu swą połowicę, ale musiał niestety zapłacić sądowi tysiąc franków tytułem kosztów sądowych. Bowiem francuska sprawiedliwość wymierza łagodne kary, ale w sprawach pieniężnych lepiej z nią nie żartować...

•

Druga sprawa, niemniej krwią zbroczona, zakończyła się również wyrokiem uniewinniającym.

Julja Fillault, spragniona miłości, wdowa o pięknym jeszcze wieku, 38 lat, mieszkała razem z płomiennym portugalczykiem Jose Fernandez Sardo. Oboje byli, w przeciwieństwie do Fifiny i jej męża, którym powodziło się nieźle, bardzo, ale to bardzo biedni.

Południowiec był robotnikiem rolnym, ona zaś była kucharką i prowadziła mu gospodarstwo. „Gospodarstwo" to było bardzo nędzne. Barak, gdzieś na granicy miasta, do którego Sardo powracał po skończonej pracy.

Tu się zaczyna początek tragedji. Portugalczyk, wracając zmęczony, chciał aby Julja przygotowywała mu posiłek, chciał, żeby w izbie było czysto itd. Kobieta jednak mimo swego fachu nie umiała, czy też może nie chciała dogodzić swemu współlokatorowi. Któregoś wieczoru doszło do awantury na tem tle. Sardo zdenerwował się, chciał wyrzucić Julję za drzwi. Sąsiedzi słyszeli hałas, szamotanie się, potem upadek ciała na podłogę i głośne rzężenie...

Ludzie zbiegli się. Na glinianej podłodze leżał robotnik rolny i krwawił straszliwie. Obok stała drżąca przeraźliwie kobieta i usiłowała zatamować krew, ściągając koszulę. Żadna jednak pomoc nie zdała się. Nim przybył lekarz, robotnik zmarł z upływu krwi.

Młodą kobietę aresztowano. Podczas śledztwa podawała sto motywów krwawego czynu. Stwierdzić dało się tylko tyle, że w sprzeczce, podniecona do najwyższego stopnia, porwała nóż i zatopiła go Portugalczykowi w gardle. Broniła się naturalnie tem, że działała w obronie własnej. Potem mówiła, że ugryzła swego współlokatora. Następnie zmieniła zdanie, twierdząc, że denat pokaleczył się przy otwieraniu ostryg...

Niewiadomo, jakiemi uczuciami kierowali się tutaj panowie przysięgli. Po wspaniałej obronie wspomnianego już J. C. Legranda, kucharka została uwolniona i powróciła do swego osamotnionego baraku.

Stan. BORUDZKI.

MEKNES

Miasto kwitnie, a jego twórcy rozbici

Meknes, w maju.

Niesamowity kraj, dziwny lud, prażony żarem marokańskiego słońca, walczący zawzięcie i nieustępliwie o wolność, którą im zagrabiła cywilizacja, o wolność, którą im zagarnęła Europa i której nigdy nie odzyskają i odzyskać nie mogą.

Dawniej byli wolnymi obywatelami, poddanymi sułtana. Wprawdzie już Rzymianie usiłowali zdobyć ten potężny masyw górski w Wysokim Atlasie, u którego stoku szeroko rozciąga się urodzajna gleba; lecz żadnemu zdobywcy, żadnym hufcom zbrojnym nie udało się podbić tego bohaterskiego ludu. Bowiem umiłowanie wolności było mocniejsze od wszystkiego. Dopiero gdy Europa ze swoją nowoczesną techniką wojenną i francuskie legjony, wkroczyły — padła pierwsza forteca.

Berberowie, szczep arabski, nie ugięli się, nie poddali swej tysiącletniej niezawisłości.

Zjednoczeni pod zielonym sztandarem proroka, rozpoczęli podjazdową walkę, ciągłe powstania, które były arcydziełem przedsiębiorczej i mądrej strategji.

Mimo to padła Meknes — najstarsza twierdza sułtańska Wysokiego Atlasu. Ta berberska forteca, zbudowana w 1516 r. była świętem miastem. Meczety poświęcone przez wiernych Allaha były punktem zbornym wszystkich wyznawców proroka Mahometa. Lecz mimo upadku najstarszej twierdzy Berberowie nie upadli na duchu. Opuścili swoje miasta i skryli się w niedostępnych górach Atlasu.

Rozpoczęła się martyrologja berberskiego ludu.

Pędził on wraz ze swą z roku na rok zmniejszająca się trzodą, z miasta do miasta. Rozbijał swoje namioty, zwijał ją by znów po długiej uciążliwej wędrówce po wąskich ścieżynkach nad przepaściami Atlasu rozbić swe namioty na jedną noc.

Wędrowali, naprzeciw słońca, z miasta które było ich świętością dla wolności, bowiem wolność jest ich jedynym skarbem.

STARA ULICZKA W MEKNES.

Obcy najeźdźcy pędzili za nimi. Puścili się za znękanymi Kabylami w góry, lecz wiedzieli, że istnieje granica, której nie odważy się przekroczyć, kto nie wyrósł pod słońcem arabskiem, kto nie zna tajemnic Allaha i cudownej mocy jego proroka Mahometa.

Meknes — kiedyś punkt centralny życia wiernych Allaha stał się miastem w którem czyha niebezpieczeństwo, w którem czai się niewola i śmierć na tych, którzy ongiś byli jego władcami.

Lecz gdy nadchodzi najświętszy dzień Allaha, święto krwi proroka, śpieszą wszyscy oddać mu cześć i ślubować wiekuistą wierność. Wówczas wodzowie powstańców opuszczają swoje kryjówki, gnieżdżące się na wysokich grzebieniach górskich, okrytych wiecznym śniegiem, by zapewnić uciskany lud, że niezachwianie wierzą w cud wszechmocnego Allaha, który wypędzi najeźdźców z świętego miasta.

Ukrytemi ścieżkami skradają się do miasta i znikają w olbrzymim tłumie wiernych, zapełniających meczety, by w gorącej modlitwie podziękować Allahowi, że pozwolił im cierpieć i walczyć za swoich braci.

Gdy miasto pogrąża się w mroku, wracają zpowrotem w góry gdzie na nagich granicach wyją potężne i groźne burze, w których kryją się berberscy powstańcy, z drżeniem serca oczekujący powrotu wodzów.

I tam na szczytach potężnego Atlasu żyją, odcięci od świata, zdala od miasta którem władali i w którem czcili swego boga, czekając do następnego roku, do następnego święta Allaha — lud bez prawa, naród ostatkami sił walczący o wolność.

Miasto zaś przeobraziło się do niepoznania...

Powstały ulice handlowe, otwarły się luksusowe cukiernie. Miasto kwitnie podczas gdy lud, który je zbudował, rozproszył się...

A. JEZIERSKI.

Minjaturowa republika w cieniu tytana

San-Marino, w maju.

...a w Rimini należy bezsprzecz... do najwspanialszych we Wło-.... Od dwu tygodni pogoda wy-... dopisuje. Opalamy się na ..., które praży nas niemiłosier-..., pławimy się godzinami w sza-...ym Adrjatyku, którego fale od-... się sennym, monotonnym plus-... o złocisty piasek wybrzeża. Któregoś dnia jeden z moich przy-... proponuje, abyśmy się wybrali ...ieczką do osobliwej republiki San ...no, odległej stąd o kilkanaście ...dwie kilometrów. Nazajutrz rano ...ruszamy luksusowym autobusem ...ego najstarszego państewka Eu-...py.

Mamy rozsłonecznioną pogodę, a ...a z Rimini do San Marino jest ...a uroku i prowadzi cały czas ła-...nie pod górę. Po prawej i lewej ...nie rozciągają się piękne winnice. ...ka już dostrzegamy wysokie ...górza, wznoszące się na terenie ...bliki. Na największem z nich ...oi się stolica państewka — San ...rino. Na czternastym kilometrze ...wielki słup kamienny wskazuje ...nicę dwu państw: tylne koła auto-... stoją jeszcze na ziemi królew-...ej Italji, przednie — są już w re-...blice.

Wszelkie wizy są tu zbyteczne, ...azd do republiki wolny jest dla ...wszystkich, a posterunek graniczny ... żąda nawet okazania paszportu. ...d rozciąga się już piękny widok ... stolicę republiki, wyczarowana ...by z bajki. Całe miasto stoi na ...rze, a nad niem jeszcze, na trzech ...ach, wznoszą się trzy wieże for-...eczne — trzy zameczki, na każdej ... trzech baszt — wielki pióropusz — ...godło republiki. Wkrótce potem ...zajeżdżamy pod mury miasta. Staje-...my przy bramie Św. Franciszka, bo wjeżdżać do miasta nie wolno, uliczki są bowiem wąskie i strome, a można po nich chodzić tylko pieszo.

•

Minjaturowa stolica maleńkiego państewka. Urocze San Marino ze swemi wąziutkiemi uliczkami, z których każda jest na innym poziomie. Miniaturowy „Pałac Rządu" z salą obrad „Wielkiej Rady Głównej", spełniającej funkcie parlamentu, z 60-ciu fotelami. San Marino, w porównaniu z gigantycznemi kościołami Włoch, jest również miniaturą, a przyczepione do skał zamki-forteczki podobne są do dekoracyj w teatrze.

Wszystko to ma swój indywidualny urok. Zwiedzamy więc kolejno „Pałac Rządowy", bazylikę z grotą, w której miał zamieszkiwać święty założyciel państwa, włóczymy się po ulicach, zwiedzamy forteczki i ze skał góry Tytana, na których one stoją, oglądamy przedziwną panoramę.

Patrząc nadół, mamy u stóp całe terytorjum republiki. Stąd rządzić można krajem, mając dosłownie całe państewko na oku. Jeden rzut oka w przestrzeń z balkonu baszty fortecznej, rozwiązuje zagadkę piętnastowiekowego niepodległego istnienia tego maleńkiego państewka — całą republikę widać stąd jak na dłoni.

San Marino jest istotnie najstarszem państwem w Europie i jednocześnie najmniejszem. Przetrwało ono w stanie niepodległości od początków IV wieku naszej ery. Obszar tego państewka obejmuje około 60 km. kw. i posiada dziś około 12.000 ludności. Jest krajem głównie rolniczym. Odwieczną swą egzystencję zawdzięcza przedewszystkiem swemu położeniu geograficznemu.

Na czele państwa stoi dwu „kapitanów", których dwa razy rocznie obiera spośród siebie „Wielka Rada Główna", złożona z 60 członków. Roczny budżet republiki zamyka się w granicach około 350 tysięcy franków w złocie i państwo nie posiada żadnych długów.

San Marino rozporządza własną maleńką armją i milicją, ma również swych przedstawicieli dyplomatycznych we Włoszech i kilku innych państwach.

Mieszkańcy republiki rozmawiają narzeczem, zbliżonem do języka włoskiego.

Wł. WAWRZYNKIEWICZ.

Potworne praktyki w Dolinie Śmierci

Tajemnice Góry Duchów

San Francisco, w maju.

Tylekroć opisywana Dolina Śmierci, przecinająca jeden z grzbietów górskich w Sierra Nevada, stała się znowu przedmiotem zainteresowania całej Kalifornji.

U wejścia do tej doliny, u stóp tak zwanej Góry Duchów, znaleziono zwłoki bogatego famera. Stwierdzono, iż farmem został uduszony, ale na piersiach zmarłego widniały ponadto jakieś nacięcia, dokonane nożem.

W kilka dni później, gdy do pobliskiej farmy Hopkinsonów wrócił ulubiony wierzchowiec córki farmera, 15-letniej Ellen, rozpoczęto poszukiwania i znaleziono zwłoki dziewczyny u podnóża Góry Duchów. I w tym wypadku śmierć nastąpiła wskutek uduszenia, a na piersiach dokonano tajemniczych nacięć nożem.

Wkrótce potem znaleziono w Dolinie Śmierci zwłoki dwoiga młodych ludzi, napadniętych i zamordowanych w czasie odbywania spaceru. Nóż był i w tym wypadku użyty.

Policje Chicago, New Jorku i San Francisco rozpoczęły wspólnie poszukiwania. W rezultacie udało się wykryć, iż ohydnych zbrodni dopuszczało się plemię indjańskie, zamieszkujące w sąsiedztwie Doliny Śmierci. Indjanie napadali na bezbronne ofiary pod wpływem swego czarownika, który polecił składanie darów z żyć ludzkich jakiemuś bóstwu, którego posąg wzniesiony był od lat kilkuset w najbardziej niedostępnym zakątku Sierra Nevady.

Przeprowadzono obławę i wykryto wszystkich sprawców zbrodni. Czarownik, jak stwierdzono, był umysłowo chory i dlatego tem większem cieszył się wśród dzikich poważaniem.

Sądy kalifornijskie będą miały poważny kłopot z rozpatrzeniem tej sprawy, zwłaszcza wobec stanu umysłowego inicjatora zbrodni.

CZŁOWIEK BEZ TWARZY

Norbert Jacques

Norbert Jacques jest autorem słynnej w całym świecie powieści „Doktór Mabuse", która po dziś dzień nie przestaje być tematem licznych filmów sensacyjnych. Nowelka poniższa świadczy o tem, że talent Jacquesa pasiada rozległą skałę możliwości.

Szczęście dopisało Perretowi. Już na peronie udało mu się wyświadczyć jakąś drobną przysługę młodej damie, która zwróciła jego uwagę swą subtelną urodą. W nagrodę otrzymał czarujący uśmieszek, który na ułamek sekundy, jak dwa kwiaty, wykwitł w kącikach jej ust.

Do odejścia pociągu brakowało kilka minut. Perret popędził do kasy i wymienił swój bilet trzeciej klasy na drugą. Dzięki temu udało mu się zająć miejsce w przedziale młodej damy i nawiązać z nią nieobowiązującą pogawędkę. Nie przyszło mu to trudno, ponieważ — z racji swego zawodu — przyzwyczajony był do umiejętnego dostosowywania się do ludzi, z którymi rozmawiał. Ponieważ w ciągu ostatnich lat często jeździł tą trasą kolejową, udało mu się rzucić parę interesujących uwag na temat okolic, które mijali.

Młoda dama wyczuwała w słowach jego szczery hołd dla swej urody. Nie robiło jej to przykrości, słuchała więc chętnie, przypatrując się z uwagą przygodnemu towarzyszowi podróży.

Nie był już młodzieniaszkiem. Dokoła jego stalowych oczu rysowała się ledwie dostrzegalna sieć drobniutkich zmarszczek, a na skroniach, pośród ciemnych, gęstych włosów, srebrzyły się pojedyńcze niteczki — symbol dojrzałego wieku.

Fantazja młodej damy zaczęła gorączkowo pracować. Kim jest ten człowiek? W pewnej chwili — naskutek niezrozumiałego impulsu — zestawiła w myśli jego mocną, prawdziwie męską twarz, z lalkowatą bezwyrazistością wszystkich młodych ludzi, z którymi zwykle przebywała w towarzystwie i na dancingach. Ileż nowej, pociągającej treści zawierały jego surowe rysy!

I naraz — zupełnie niespodziewanie — ogarnęło ją nieokreślone poczucie strachu i niebezpieczeństwa.

Skolei to dziwaczne uczucie wywołało w niej reakcję tego rodzaju, że była gotowa kontynuować tę przygodną znajomość po przybyciu do St. Moritz, jeżeli — naturalnie — i on tam jedzie. Któż nie zna rozkoszy, jaką daje świadomość igrania z niebezpieczeństwem?

Nie chciała dłużej trwać w niepewności i zapytała go wprost, czy jedzie również do St. Moritz.

— Tak, — odpowiedział — jadę tam również.

— Moi rodzice i przyjaciółki są tam już — wyjaśniła ona. — Gdzie będzie pan mieszkał?

To pytanie przyprawiło Perreta o nagłe bicie serca.

— W hotelu „Engadine-Kulm" — odpowiedział i zadrżał z przerażenia, na myśl, że posłyszy odpowiedź „Ja także!" Perret jechał bowiem do St. Moritz po to, ażeby w hotelu „Engadine-Kulm" pełnić swoje obowiązki kelnera restauracyjnego. Przed pół rokiem towarzystwo hotelowe wysłało go do swego drugiego zakładu — w Montreaux. a teraz — wobec tego, że rozpoczął się sezon — polecono mu wrócić do St. Moritz.

— Szkoda! — powiedziała młoda dama — my mieszkamy w Domu kuracyjnym.

— O, to również bardzo dobry hotel — zauważył Perret fachowo.

— Nigdy jeszcze nie byłam w St. Moritz, — zwierzyła się młoda dama. — Pan, wydaje mi się, jest tam stałym bywalcem. Czy się mylę?

— Istotnie, każdego roku zwykłem spędzać tam pewien czas — odpowiedział ogólnikowo.

— Sport? — zapytała ciekawie. Wzrok jej szybko zlustrował jego figurę, którą uznała za świetnie wytrenowaną. Kiedy jednak zaprzeczył, zmieniła ulegle zdanie, dziwiąc się, w jaki sposób mogła sądzić, że taki człowiek, dojrzały życiowo, pełen doświadczenia i równowagi, należy do tej kategorji turystów, którzy przyjeżdżają do St. Moritz po to, ażeby jeździć na nartach lub wspinać się na szczyty górskie.

— Będę się szczerze cieszył, jeżeli St. Moritz spodoba się pani — powiedział Perret cicho i trochę smutnie. Kłębiły się w nim najróżnorodniejsze uczucie, związane z tą przygodną znajomością, którą pragnął za wszelką cenę kontynuować.

Ażeby dać mu do zrozumienia, że również jej umysłowi nie są obce rzeczy bardziej poważne, zapytała z odcieniem lekceważenia:

— St. Moritz należy oczywiście do tych miejscowości, gdzie się dużo tańczy?

W tej chwili Perret — który ją zupełnie źle zrozumiał — wpadł na pomysł, w jaki sposób będzie mógł się z nią widywać, nie narażając się na zdemaskowanie swego „incognita".

— Oczywiście, jakżeż mogłoby być inaczej? — odpowiedział tonem doświadczonego światowca. — W St. Moritz koncertują doskonałe orkiestry taneczne. Najlepsza jest w kabarecie Segantini. Gra tam obecnie, jeśli się nie mylę, światowej sławy zespół „Lewis Band".

— Czy nie byłby pan skłonny pójść tam zemną kiedyś potańczyć? A może ma pan wieczory stale zajęte?

Była dumna ze swej odwagi zaproponowania czegoś podobnego człowiekowi, który, niewątpliwie, ma przecież innego rodzaju zainteresowania, aniżeli taniec w dancingu Segantini.

— Ależ oczywiście — powiedział — będzie to dla mnie prawdziwe szczęście, móc z panią potańczyć.

— Szczęście, — podchwyciła zuchwale — dlaczego?

— Ponieważ... — urwał celowo. robiąc artystyczną pauzę — wygląda pani na doskonałą tancerkę.

— Z czego pan to wnosi?

Perret pomyślał o tem, w jaki sposób hrabia Morton, którego stale obsługiwał w kasynie w Montreux, zwykł był rozmawiać z kobietami.

— Z wąskiej linji pani bioder — usłyszał siebie, mówiącego głosem hrabiego Mortona, a potem z uśmiechem, potrosze wyczekującym, a potrosze marzycielskim, wyjrzał przez okno wagonu. Również i to zaobserwował u hrabiego. Podobał mu się ten styl, w którym widział subtelną strategję mężczyzny, pragnącego podobać się kobiecie.

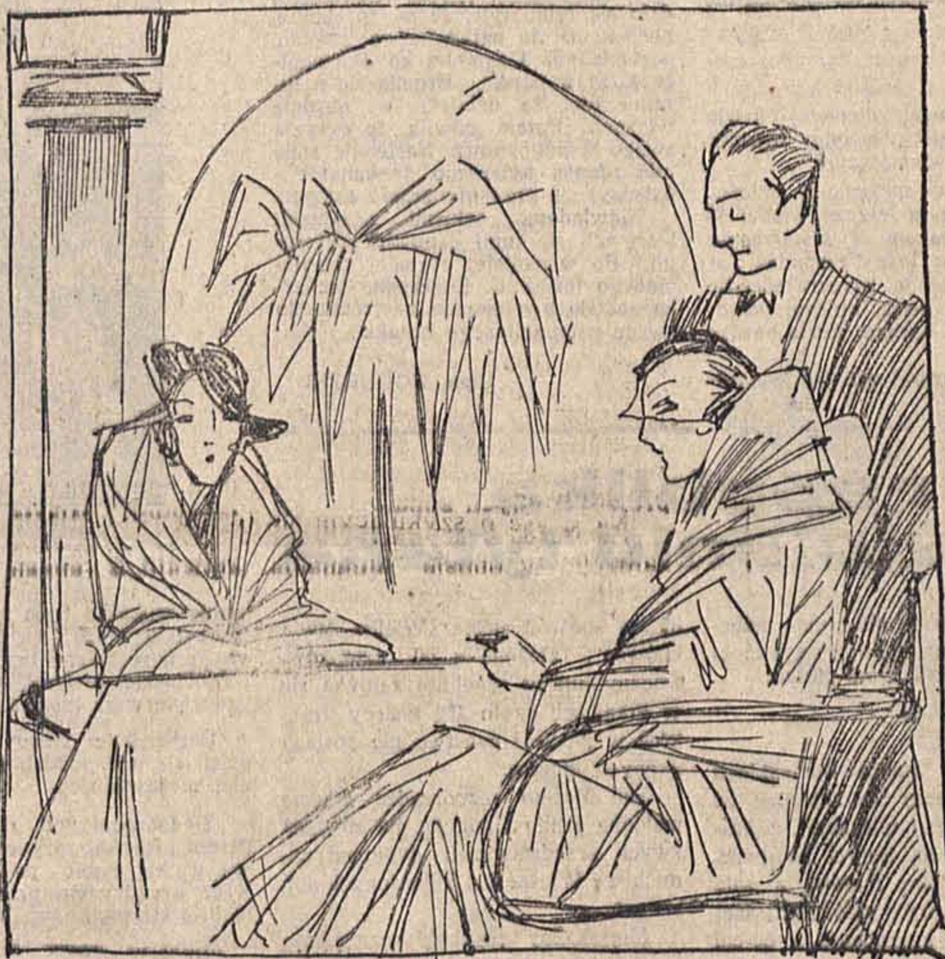
Młoda dama, trochę zmieszana, przycisnęła ręce do bioder, przesuwając je stopniowo ku udom.

— Będziemy tańczyć razem — powiedziała — i mam nadzieję, że nie będzie pan potrzebował zmienić zdania.

Uśmiechnęła się, jakgdyby obiecująco.

— Najmilsze wieczory taneczne są we wtorki — powiedział Perret. We wtorki miał bowiem wychodne.

Dojechali do St. Moritz. Na dworcu czekali rodzice dziewczyny, oboje wysocy i jeszcze przystojni, oraz kilka przyjaciółek. które natychmiast otoczyły ją kołem. Raz jeszcze odwróciła się ku niemu, żegnając go uśmiechem koleżeńskiego porozumienia. „Dowidzenia" — mówił jej uśmiech. Perret odpowiedział ledwie dostrzegalnem skinieniem głowy. Mimo to, jedna z przyjaciółek dostrzegła to.



„Proszę mi przynieść cotellettes a la Soubise..."

— Cóż to, zdobycz podróżna? — zapytała żartobliwie.

— Bardzo interesujący człowiek. Dużo przeżył. Coś w rodzaju globetrottera - światowca

— Tak, — odpowiedziała przyjaciółka — nawet widać, że to człowiek światowy; zauważyłam to po jego kroku. Te nogi są przyzwyczajone do gładkich parkietów.

— Mam się z nim spotkać w kabarecie Segantini. Czy nie znajdujesz, że taki prawdziwy mężczyzna ma w sobie coś, czego brak wszystkim naszym młodym szczygłom, którzy cały dzień gadają o sporcie i kobietach i myślą, że są bardzo mądrzy?

— Tak. To o czem mówisz, dałoby się określić jako „patyna doświadczenia" — sformułowała przyjaciółka.

...Już w najbliższy wtorek spotkali się kabarecie. Tańczył z nią trzy razy. Olśnił ją swoją rezerwą, do której zmuszała go dwuznaczność sytuacji. Druga strona tłumaczyła to sobie, jako dumę, płynącą z poczucia godności.

Również następnego wtorku spędzi'i wspaniały, niczem niezakłócony wieczór. Ale Perret coraz wyraźniej uświ-
damiał sobie, jak wiele niebezpieczeństw
wdziera się pomiędzy sen jego wtorko-
wych nocy, o codzienną rzeczywistość.
Mogło się zdarzyć, że któremuś z jego
kolegów, mających tego samego dn
wychodne, wpadnie na myśl przyjść d
dancingu Segantini... że młoda dam
poczyni dalsze znajomości i być mo
przyjdzie tu któregoś wtorku z nowym
znajomymi, których on obsługuje w r
stauracji hotelowej... Ach, i wreszcie
najstraszniejsze: kiedy po upływ
pierwszych dwuch tygodni mija
chwyt do własnego hotelu. kuracjusz
rozpoczynają wycieczki badawcze
wszystkich instytucjach konkurenc
nych, a wówczas młoda dama uj
swego tancerza i globetrottera w sy
acji odpowiadającej rzeczywistości...

I pewnego dnia zdarzyło się właś
to, czego zpośród wszystkich grożący
niebezpieczeństw, najbardziej się ob
wiał. Nie za pośrednictwem inform
jakiegoś usłużnego znajomego — jak
przeczuwał Perret — miała się mło
dama dowiedzieć prawdy. (ta dro
oszczędziłaby mu przynajmniej w cz
ci upokorzenia), lecz bezpośrednio
niego samego...

Znajdował się właśnie w sam
środku sali restauracyjnej, kiedy
wiła się wraz z swoją przyjaciółką.
przykuty do ziemi, stał i patrzał na
podczas gdy ona — mrużąc oczy
wodu zbyt jasnego światła — roz
dała się uważnie po sali. Potem zw
ciła się ku przyjaciółce, mówiąc c
do niej i kiwając przecząco głową.

Wreszcie obydwie damy usiad
przy stoliku, który należał do jego r
wiru. Opanowało go szalone prag
nie: zostawić gości szefowi sa'i i ucie
Ale wrodzone poczucie obowiązku, prz
zwyczajenie, wreszcie jakiś niewyt
maczony przymus, pchnęły go ku st
kowi. W drżącej dłoni trzymał kart
potraw, która parzyła go, jak rozża
płyta ołowiu. Za chwilę stanie się
strasznego. Czekał na katastrofę.

Ale nie stało się nic.

W jakiemś niesamowitem osłup
spoglądał na stolik, bardzo powol
zyskując panowanie nad sobą. Wres
nabrał dość odwagi, by skierować
w kierunku krzesła, gdzie siedziała m
da dama. Jednocześnie do uszu jego
biegał głos jej przyjaciółki, zamaw
cej z karty kilka potraw.

Teraz musi dojść do niej. Z ukło
wręczył jej kartę i czekał.

— Proszę mi przynieść bulionu
telettes a la Soubise — powiedziała
a potem...

Oczy jej, utkwione dotychczas w
cie, podniosły się ku niemu.
chwilę zatrzymały się na wyso
klap smokinga, a potem nagle
groźba — podniosły się ku twarzy.
chwili opadły spowrotem ku karcie
rzał, jak palec jej zatrzymuje się
rubryce „Desery".

— Zapytam o niego poprostu ke
ra — powiedziała do przyjaciółki

„O kogo?!".. Serce Perreta p
bić szybkim urywanym rytmem. K
zapierał mu dech w piersiach.

Odłożyła kartę. Nagłym ruchem
rzuciła do tyłu swoje jasne włosy,
dające niesfornemi puklami na cz
Oczy jej spoczęły na jego twarzy.
gdyby z wielkiego oddalenia usły
jej głos, który nie załamał się w nag
przerażeniu, lecz brzmiał zupełnie s
kojnie:

— W waszym hotelu mieszka
Perret. Czy nie zechciałby pan p
formować się, czy jest on u siebie w
koju?

Perret spojrzał na nią osłupiały.
dzo powoli uświadamiał sobie praw
nie poznała go. Był tylko schemat
marjonetką bez twarzy, przywiąz
do ludzkich fantazyj i zachcianek.

I naraz odpowiedział. głosem, kt
wydał mu się zupełnie obcy:

— Pan Perret? Niestety, wyjecha
porannym pociągiem.

TROSKI WIELKIEJ BRYTANJI

Z. Tarnopolski

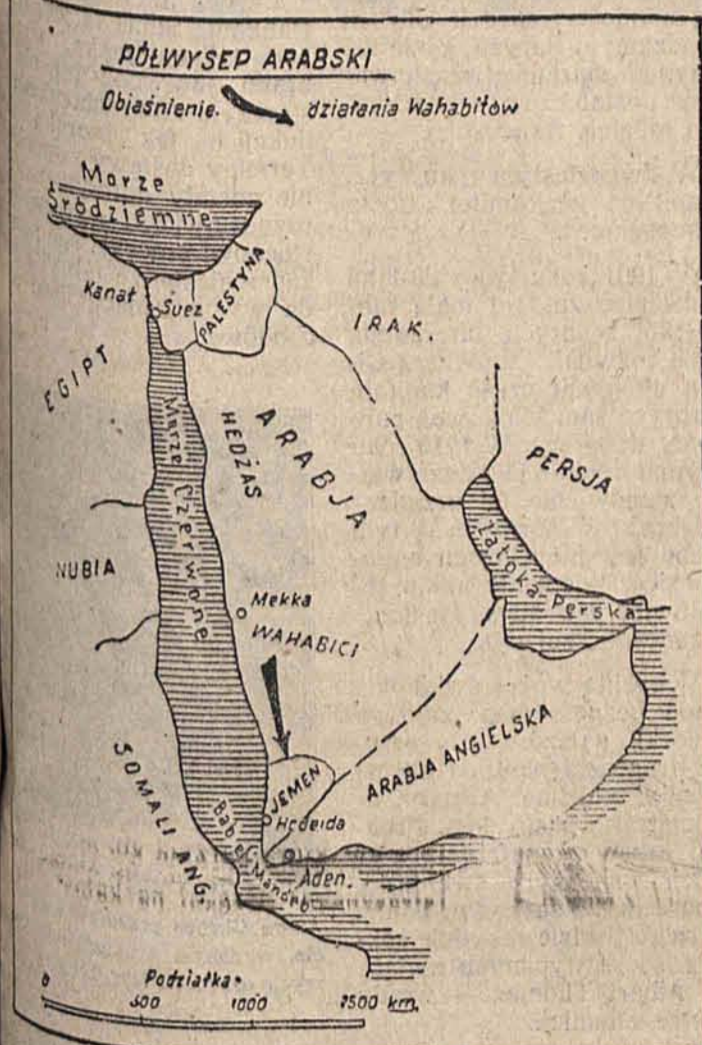
YEMEN

Wypadki, które mają miejsce obecnie w Arabji, przekraczają znacznie swem znaczeniem tę rolę, jaką pozornie możnaby im nadać z oddalonego punktu widzenia. Nie są to bowiem epizodyczne walki dwuch szefów wojowniczych plemion arabskich, lecz fragment wielkiego ruchu panazjatyckiego. Trudno ustalić, czy istnieje bliższa łączność pomiędzy zdarzeniami na półwyspie Arabskim, wypadkami w Turkiestanie Chińskim, stałem wrzeniem w Indjach i wreszcie stojącemi u szczytu drabiny ruchów panazjatyckich — działaniami Japonji w Mandżurji i na ziemiach chińskich. Nawet odwrotnie, należy przypuszczać, że łączności takiej dziś jeszcze niema.

Istnieje natomiast wspólna platforma dla tych wszystkich ruchów. Jest to wzbudzone samopoczucie narodowościowe, a zwłaszcza rasowe, którego zewnętrznem hasłem jest transponowanie doktryny Monroe'go na teren kontynentu azjatyckiego. Azja dla Azjatów. Japończycy oficjalnie to hasło ogłosili. Inne narody Azji stojące na wiele niższym stopniu uświadomienia politycznego, przyjęły je podświadomie i podświadomie dążą tą samą drogą. Niewielki jednak krok trzeba zrobić, by podświadoma czynność stała się świadomą i programową.

Walka wodza wahabitów króla Ibn Sauda z królem Yemenu Imanem Jahja, to walka ruchu panarabskiego z angielską dominacją w tej części świata. Królestwo Yemenu, to jest zaplecze angielskiej placówki na południowo - zachodnim cyplu półwyspu Arabskiego — portu Aden. Rejon Adenu, to panowanie nad równiną Bab el Mandeb, stanowiącą południowe wyjście z morza Czerwonego, a więc jednocześnie i ostateczne wrota Kanału Sueskiego. Niepodzielne panowanie nad tą najkrótszą drogą z Europy do Azji i na cały wschód, jest jednym z kamieni węgielnych angielskiej polityki. Że zaś sam kanał jest wskutek co bądź skazany na bezpośrednie sąsiedztwo z Egipcjanami, od czasu do czasu bardzo krnąbrnymi, panowanie nad wyjściem z morza Czerwonego, stanowi doskonałe uzupełnienie posiadania władzy nad kanałem.

Anglja, pamiętając o roli, jaką odegrał port w Akaba podczas tłumienia rewolt arabskich w latach 1915 — 1918, zamierza tam urządzić swą bazę morską i wojenną, która należycie rozbudowana i zaopatrzona zapewni jej łatwe panowanie nad Bliskim Wschodem. Aby to jednak można było uskutecznić, trzeba było mieć zagwarantowany spokój w najbliższem sąsiedztwie rejonu Adenu. Szereg posunięć administracyjnych, finansowych i dyplomatycznych doprowadził do tego, że władze angielskie posiadły decydujący wpływ na terytorjum królestwa Yemenu, które jest właśnie owem zapleczem Adenu.



Obecnie dzięki zbrojnej akcji wahabitów, oddawna będących w sporze z angielskiemi dążeniami na półwyspie Arabskim, położenie na południu Arabji zmieniło się wybitnie na niekorzyść Anglji. Energiczne działania wahabitów, uzbrojonych zupełnie po europejsku, dysponujących artylerją i samochodami pancernemi, doprowadziło do prawie całkowitego opanowania przez nich Yemenu.

Król Yemenu zwrócił się o pomoc do króla Egiptu Fuada, jednak okazanie pomocy z tej strony jest bardzo wątpliwe, tak ze względów strategicznych, jak i politycznych. Anglicy sami są obecnie na półwyspie Arabskim bezsilni w stosunku do wypadków w Yemenie ze względu na specyficzne właściwości rejonu walk.

Król Saud nie zawahał się z ruszeniem swych wahabitów do wnętrza Yemenu, nie zważając na wielkie trudności terenowe, sprawiające że dotychczas nad tym rejonem obca władza była sprawowana tylko teoretycznie. Nawet Turkom nie udało się tam przeniknąć.

Wypadki w Yemenie oczywiście wywołały wielki odgłos w Anglji. Odgłos ten jest tak silny, że jedno z pism angielskich („Morning Post") nie zawahało się insynuować współudziału jednego z państw europejskich w wywołaniu walk wahabitów z Yemenem. Oczywiście, pismo tego państwa nie wymienia, czyniąc tylko aluzje, pozwalające się domyślać, kogo ma na myśli.

(„Polska Zbrojna").

Bunt trędowatych w Allahabad

Nieobliczalne skutki redukcji angielskiego budżetu

Opinja publiczna w Anglji została poruszona groźną rewoltą trędowatych w Allahabad. Poniższy reportaż odsłania szczegóły tego niezwykłego protestu, uwieńczonego zwycięstwem trędowatych.

W samem sercu Indyj, tuż pod murami Allahabadu znajduje się największy obóz trędowatych, liczący przeszło 1000 chorych. 40 lekarzy w szpitalnej odzieży i ochronnych maskach wypełnia wśród nieszczęsnych skazańców swą ciężką i odpowiedzialną służbę. U bram tej najstraszliwszej kolonji bólu i ludzkiej niedoli dniem i nocą pełni wartę uzbrojona straż. Wydalanie się poza mury obozu jest tłumione z całą bezwzględnością i w wypadkach takich do trędowatych strzela się, jak do dzikiej zwierzyny.

W połowie marca r. b. na obóz padła iskra. Zarządzeniem kanclerza skarbu w Londynie postanowiono zredukować budżet angielski kosztem oszczędności poczynionych na trędowatych. Nieszczęśliwym mieszkańcom obozu nie pozostaje właściwie z życia nic już poza jedzeniem, spaniem i muzyką, lecz oszczędności budżetowe pociągnęłyby za sobą redukcję nawet tych najnędzniejszych przyjemności życiowych. Lekarze nie ukrywali przed chorymi swego niezadowolenia z projektowanych zmian.

Na wieść o szykującym się zamachu w obozie wybuchła rewolta. Nad ranem trędowaci odbyli wiec, na którym jednogłośnie postanowiono zaprotestować przeciwko zarządzeniom rządu. Niebawem wartownicy zaalarmowali naczelnego lekarza, że wielkie grupy trędowatych opuściły obóz. Około 600 chorych przedostało się przez mury i uformowało na pustej ulicy pochód.

Upiorną tę defiladę otwierał najstarszy chory, za nim kroczyły inne przerażające postacie. Niektórym z nich brakowało części twarzy, oczu, uszu, a niektórym — kończyn. Posuwały się tułowia z czaszkami kołyszącemi się na wąskich szyjach. Jedni pełzali na czworakach, inni jechali na małych wózkach. „Pochód widm" powoli zbliżał się do śródmieścia. Mimo starań lekarzy nie udało się nawiązać połączenia telefonicznego z miastem. Dopiero po upływie dłuższego czasu, miejski strażnik, który uciekł pierwszy na widok tego makabrycznego pochodu, zaalarmował policję. Na widok trędowatych wśród przechodniów powstał straszliwy popłoch. Ludzie uciekali do sklepów. — Tramwaje opustoszały w okamgnieniu; nietylko pasażerowie, lecz i konduktorzy uciekli w panicznym strachu. W wielu oknach zabłysły lufy strzelb i rewolwerów.

Zaalarmowana straż ogniowa przyszykowała się na przybycie trędowatych, lecz na widok tego straszliwego orszaku, tak strażacy, jak wojsko i policja odmówili wystąpienia przeciwko tym nędznym resztkom ludzkim. Lęk, odraza i litość wzięły górę nad poczuciem dyscypliny.

Około godziny 9 rano trędowaci opanowali śródmieście i przyległe dzielnice. Dowodzący garnizonem angielskim zażądał od chorych opuszczenia miasta. Przywódca pochodu oświadczył, że nikt z nich nie powróci do obozu, dopóki ich żądania nie zostaną spełnione, t. zn. dopóki nie zagwarantują im dotychczasowych warunków dla chorych. W wypadku nieuwzględnienia ich postulatów, trędowaci grozili napadem na domy i rabunkiem żywności. Groźba użycia broni nie dała skutku, zresztą wojska i policja odmówiły rozpoczęcia ofenzywy. Miasto nadal pozostawało w rękach trędowatych.

Władze angielskie Allahabadu nawiązały łączność telegraficzną z Delhi. Radjodepesze z Delhi do Londynu rozniosły wieść o niezwykłym buncie po całym świecie. Po 4 i pół godzinach nadeszła wreszcie depesza od vice-króla Indyj. Urzędnik zakomunikował trędowatym, że wszystkie ich żądania zostaną uwzględnione o ile natychmiast powrócą do obozu i powstrzymają się od wszelkich gwałtów.

Po 15-minutowej naradzie przez wymarłe ulice z powrotem przeciągnął upiorny pochód trędowatych, kierując się do opuszczonego obozu.

Na miejsce trędowatych zjawiły się brygady sanitarne w maskach. Przeprowadzono dezynfekcję ulic. Powoli miasto powracało do normalnego stanu. Za murami obozu najnędzniejsze egzystencje ludzkie święciły odniesione zwycięstwo.

Marjonetki arabskie.



— Kto ciągnie sznureczki?

Zniewieściały kogut

Rewolucja w kurniku

W pewnej farmie amerykańskiej (w stanie Minnesota) udało się farmerowi J. Walkerowi wytresować koguta w ten sposób, że wysiadywał jaja. Kogut spełniał swe zadania bardzo sumiennie i wysiadywał jaja aż do wyklucia się piskląt. Co więcej, kogut z takiem oddaniem poświęcał się tym obowiązkom kokoszym, że przestał piać. Wysiadywał wyłącznie jaja i to z charakterystycznym dla tego ptaka uporem i zapałem.

Jeżeli sprawę bliżej rozpatrzymy musimy stwierdzić, że wchodzi tu w grę poważna biologiczna pomyłka. Co więcej — niebezpieczeństwo dla hodowcy drobiu. Jeżeli kogut przyzwyczai się do tej nowej funkcji i szczególnie ją sobie upodoba, tak że zapomni o wszystkiem innem — może on narazić hodowlę drobiu na nieobliczalne konsekwencje.

Wprawdzie w państwie ptaków jest w zwyczaju wysiadywanie jaj naprzemian, lecz ma to tam swoje specjalne przyczyny. W kurniku jednak sprzeciwia się to prawom przyrody. Wysiadywanie jaj przez koguta jest stanowczo przekroczeniem jego kompetencyj. Albowiem troska o tę część procesu rozmnażania się jest sprawą wyłącznie kur. Kogut w wypełnianiu swych męskich powinności ma i tak — że tak powiemy — ręce pełne roboty.

Pocóż więc ten eksperyment? Czyż hodowcy powinno na tem zależeć, aby rozleniwić kury? A może źle wykonywały swe obowiązki, jeżeli chodzi o wysiadywanie jaj? Zapewne, kura powinna składać jaja ponieważ to jest jej zadanie. Wobec tego jednak, że czynność ta nie zajmuje jej całego dnia napewno nie będzie zbyt wygórowanem żądaniem, aby również łaskawie wysiadywała jaja. Jest to jej obowiązek, jako matki. Obowiązki ojca leżą na innej płaszczyźnie.

Przeciwko eksperymentowi amerykańskiego farmera należy wnieść wczas energiczny protest. Łatwo bowiem mogłoby się zdarzyć, że przy znanym u zwierząt instynkcie naśladowania, że inne koguty wzięły by sobie przykład z tego amerykańskiego kolegi ze stanu Minnesota. Byłaby to istna rewolucja w kurniku. Porządek zostałby zakłócony i zapanowałyby tam stosunki, wobec których każdy opis byłby błahostką.

Każdego koguta można wytresować tak, aby wysiadywał jaja. Należy jednak postawić pytanie, czy kura może zastąpić koguta w jego funkcjach? A to tembardziej, że kogut w czasie wysiadywania jaj zaniedbuje swe męskie obowiązki. Tylko wtedy, kiedy hodowca drobiu będzie umiał od kury wyegzekwować kogucie służebności — będzie można serjo mówić o eksperymencie amerykańskiego farmera.

To i owo

CIEKAWE GŁOSOWANIE W NORWEGJI.

Mianowicie, czy kobiety mogą być pastorami, czy nie... Okazuje się, że jak dotychczas, Norwegowie nie mają zaufania do talentów duszpasterskich płci pięknej, bowiem wniosek ten upadł w izbie gmin 19 głosami na 18. W każdym razie, niewielka przewaga! Może już za parę lat, wobec tego, ujrzymy na ambonie w Norwegji kobietę w szatach kapłańskich...?!

ZATO W TURCJI...

w tym kraju, gdzie doniedawna kobieta była niewolnicą, wybrano na burmistrzów dwie kobiety! Jedna z nich obejmuje urząd burmistrza w Urkule, małej mieścinie obok Smyrny. A wszystko to mają kobiety do zawdzięczenia Kemal - Paszy!

MIKROFON W AUTOBUSIE.

Towarzystwo autobusowe w Manchesterze chce zaprowadzić w swych wozach interesującą nowość: mianowicie, na obu piętrach (jak wiadomo, autobusy w Anglji są dwu-„piętrowe") mają być zainstalowane głośniki, któreby głośno oznajmiały nazwę danej ulicy, przy której autobus przystaje. O ile nowość ta okaże się praktyczną, zastosują ją nietylko autobusy, ale i tramwaje miejskie.

JAK PŁACI SIĘ KOMORNE W LEEDS?

W mieście angielskiem Leeds zarząd miejski powziął ostatnio wielce charakterystyczną uchwałę: a mianowicie, wysokość czynszu mieszkaniowego ma być obliczana w zależności od dochodów lokatora. Począwszy od pewnej określonej sumy wzwyż, lokator płaci pełne komorne, przyczem kwota, którą dotychczas pobierało miasto w formie podatku, zostanie teraz przeznaczona na zasilenie t. zw. funduszu mieszkaniowego. Fundusz ten zostanie użyty na pokrywanie czynszu za uboższych lokatorów, tak, że bezrobotni będą mieszkać zupełnie bezpłatnie. Czyż nie godne naśladownictwa?

„...a wesoła Kołomyjka do tańca porywa"

Korespondencja z Huculszczyzny

Kizia, mała wieś huculska. Chata o łamanym dachu i maleńkich okienkach.

Jest niedziela, a niedziela to nasz dzień przyjęć (harcerski).



Ślepy lirnik w Katach.

Patefon od rana wyniesiony na ganek, zaczyna ściągać gości. Spora gromadka. Są tu starzy znajomi, bywający u nas w każdą niedzielę i nowi, zapatrzeni, zasłuchani.

Ganek wygląda jak ukwiecona łąka. O! bo malownicze są stroje Huculów. Chłopcy w czarnych lub czerwonych, sięgających za kolana, spodniach, w białych, wypuszczonych na wierzch, bogato haftowanych soroczkach (koszulach). Ozdobnie wyszyty keptar i kresania (kapelusz), przybrana mieniącą się krasą, dopełniają stroju.

A smukli! A strzeliści! A dorodni, jeden w drugiego!

Soroczki kobiet są śnieżnobiałe. A co za wystułki. Ztylu krasna, przetykana złotą nitką, zapaska, wzorzyście tkana popruzka (pasek). Głowy dziewcząt zdobią pięknie zaplecione kosy, żenki natomiast noszą czerwone, wzorzyste chustki.

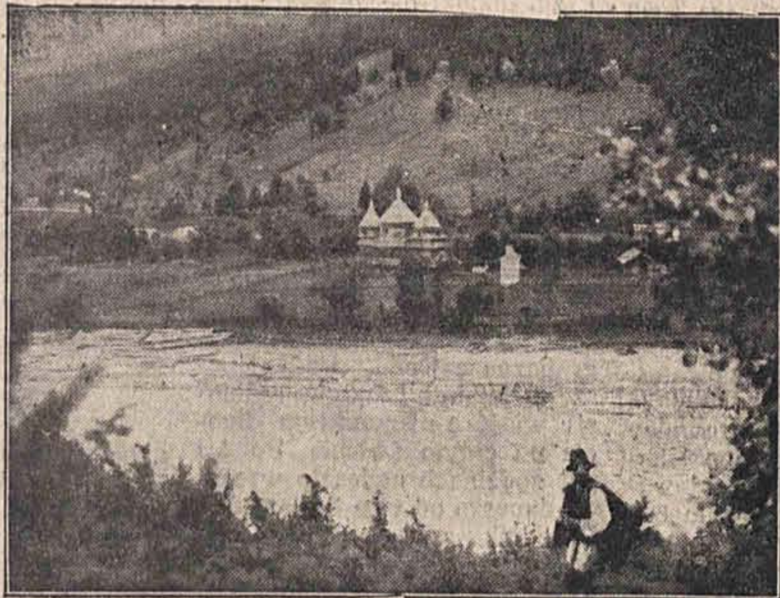
Przerywamy audycję patefonową i prosimy, żeby teraz oni po swojemu zagrali i zatańczyli. Znalazły się skrzypki, ktoś przyniósł cymbały i orkiestra gotowa. Hucułka! Ileż w niej życia! Co za zawrotne tempo!

Stoją parami trzymając się za ramiona. Tańczy sam chłopiec — wybija takt piętami, drobno przestępuje z nogi na nogę, to z wielkiej uciechy utnie hajduka, a potem drobnieńko, drobnieńko nożyczki, nagle chwyta swoją dziewczynę i obracają się w koło siebie, pręd ko, prędko, coraz prędzej, a tylko zapaski furkocą i kresanie z głowy lecą — a świat się „wieliki" wydaje, jakbyś się „horiwoczku" (wódki) napił.

Teraz wszystkie pary kółeczko i drobnieńko, drobnieńko wokoło, a pokrzykują: Oj! sidiridi, tidiridi, sidiridi dana! Hu! Ha!

Są i przyśpiewki, a jakże:

Sidiridi, tidiridi
Danoczek, danoczek!
Szobych była do roboty,
Jak do spiwanoczek!



Tratwy na Czeremoszu. Po tamtej stronie — Rumunja.

Albo:

Do roboty nyma ochoty,
Do żnywa leniwa,
A w tańcu se wykrucaje
Jak kobyła sywa...

Jeszcze kilka obrotów i taniec skończony. Inne tańce są mniej charakterystyczne. W jednym z nich zdziwił mnie okrzyk wodzireja, kiedy dziewczyna miała przesunąć się o jednego chłopca naprzód: „Damy pered"! Proszę, proszę, co za Wersal!

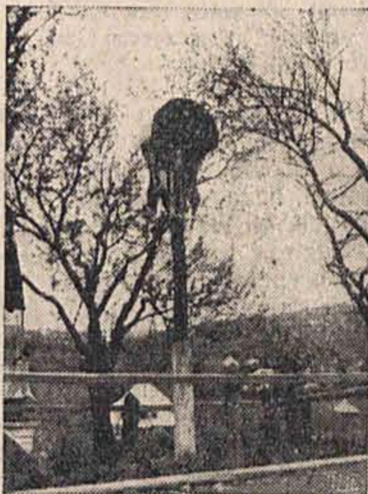


Figura przydrożna w Worochcie.

Starzy gazdowie przyglądają się tańcom, pykają z fajeczek i gwarzą zcicha. Jedni opowiadają o swej służbie w wojsku austrjackim. Gdzie to oni nie byli - i u Madziarów, i w Italji, a czego to oni nie widzieli, Boże Ty mój!

Są i tacy co byli w polskich Legjonach. — Wzruszający widok — na wyszywanym huculskim kożuszku krzyż. „Bojownikom Niepodległości". — Młodzi dopytują się ciekawie o nowiny ze świata, proszą o gazety, z których można się dowiedzieć ile płacą za żyto, ile za chudobę i co robi Pan Prezydent.?

Gawędzimy tak przez kilka chwil, aż jakiś ognisty młodzieniec wzywa do rozpoczęcia na nowo tańców.

I znów słychać: „Sidiridi, tidiridi, danoczek, danoczek! Hu! Ha!

Wanda KOSZWIANKA.

Andrzej Citroen — francuski król samochodów

Droga życiowa Andre Citroena nie jest ani w części tak romantyczna, jak biografie amerykańskich miljarderów starszej generacji. Nie zaczynał on, ani jako poszukiwacz złota, ani sprzedawca gazet; nie dorabiał się na handlu z Indjanami.

Coprawda znaleźli się tacy, co ustalili z całą pewnością, że przyszły król auta w młodości sprzedawał w porcie marsylskim narkotyki, ale to nie odpowiada rzeczywistości. Całą swą młodość spędził Citroen w rodzinnym Paryżu, gdzie też otrzymał staranne wychowanie w dostatecznej, mieszczańskiej rodzinie francuskiej.

W dwudziestym roku życia wstąpił do znakomitej „Ecole Politechnique".

W 1901 roku, jako 23-letni młodzieniec założył małą fabrykę kół zębatych. Interes sla bo się rozwijał. Wówczas Citroen ulokował część kapitału w fabryce samochodowej, parę tysięcy w barze. W 1910 roku otrzymał dopiero pierwsze większe zamówienie na urządzenie fabryki w Moskwie. W tym okresie jest już Citroen bogatym człowiekiem, ale jako przemysłowiec nie odgrywa jeszcze znaczniejszej roli.

Wybuchła wojna światowa. Francji bezpośrednio „zagraża niemiecki najazd. Cały przemysł francuski nastraja się na potrzeby wojenne. Armaty, amunicja! Oto hasło dnia. Francuski urząd zaopatrzenia i amunicji rozpoczyna swe urzędowanie w luksusowym hotelu „Claridge", gdzie rezyduje sekretarz socjalistycznych związków Albert Thomas — wtedy minister amunicji.

Andrzej Citroen wyczuwa konjunkturę, jak nikt inny. Udaje się do hotelu „Claridge" i uzyskuje audjencję u swojego dawnego kolegi z Ecole Politechnique", wszechmogącego podsekretarza stanu — Loucheura. Oferta Citroena na dostawę 7½ cm. granatów zostaje przyjęta.

W ciągu paru tygodni Citroen zakłada fabrykę amunicji jedną w Paryżu i jedną w Rouen i odtąd jest stałym gościem u podsekretarza Loucheura. Lecz zamówienia na ziemi ma swój koniec. Zamówienia wojenne wreszcie ustają... bo wojna się kończy.

Citroen robi zdecydowanie koniec z wojennemi interesami, tak szybko, jak się do nich w 1914 roku zabrał. Dlaczegoż auto we Francji nie miałoby stać się artykułem masowym? Dla każdego Francuza — samochód! — oto hasło, które powinno przeniknąć do świadomości zwycięskiego narodu.

Citroen na wojnie zarobił miljony. Przed Wersalem przekroczył 100 miljonów, a samego podatku nałożono mu 40 miljonów! Przystępując do „pokojowych interesów", bynajmniej nie kwapił się do ryzykowania zdobytym majątkiem. Konsumenci mieli sami finansować produkcję! Citroen zastosował niezwykły trick. W całej prasie francuskiej i zagranicznej ukazały się ogłoszenia, z których wynikało, że każdy za fr. 2000 może zdobyć na własność auto. W tym czasie normalna cena samochodu wynosiła minimum 7000 fr. Cena Citroena była więc niesłychanie niska.

Równocześnie z reklamą Citroen rozpoczął werbunek [...] przedstawicieli sprzedawców i przedstawicieli swych aut. Każdy z nich musiał przyjąć 300 samochodów, płacąc odrazu po 1000 fr. za sztukę.

Dzięki iście amerykańskiej reklamie zamówienia objęły liczbę 30 000 samochodów, a Citroen uzyskał 30 miljonów franków. Suma ta jednak, wobec inflacji franka, strajków, braku surowców itp. nie wystarczyła do uruchomienia produkcji na tak szeroką skalę. Terminy dostawy samochodów nie zostały dotrzymane. Se[...] przedstawicieli wytoczyło Citroenowi procesy. Nie pomogły zapewnienia, że fabryka posiada wystarczającą ilość samochodów.



Andre Citroen przemawia na bankiecie, wydanym z okazji otwarcia [...] wych urządzeń fabrycznych.

W tej sytuacji dobry du[...] Citroena Loucher pośpieszył mu z pomocą. Zaległości podatkowe sprolongowano Citroenowi, a z odbiorcami udało się zawrzeć przy pomocy rządu układ, który umożliwił przezwyciężenie kryzysu.

Teraz dopiero talent organizacyjny Citroena zabłysnął w całej pełni. W swych zakładach przemysłowych budował on seryjne samochody, które śmiało mogły konkurować zarówno pod względem jakości jak i ceny z produkcją amerykańską. Fordowi, który wybudował w Bordeaux wielką fabrykę, nigdy nie udało się zdobyć dla siebie Paryża, najw[...] niejszego rynku zbytu. Zgrabne, smukłe „Citroeny" bardziej odpowiadają paryskiemu gustowi od solidnych i ciężkich „Fordów".

Dzięki systemowi spłat ratalnych urzędnicy, drobni sklepikarze stawali się posiadaczami samochodów. Gęsta sieć warsztatów Citroena rozsianych po całej Francji umożliwia tanią dostawę wozów.

Lecz sama tylko organizacja produkcji i sprzedaży nie tłumaczy sukcesu Citroena.

Jest on przedewszystkiem mistrzem reklamy. Od lat pokrywa całe szpalty gazet ogłoszeniami swych wyrobów. On też dysponuje największą reklamą, na jaką zdobyła się kiedykolwiek jakaś firma: wielki świetlny napis CITROEN na [...] Wieży Eiffla.



TWARDY SPORT

RUGBY JEST TWARDYM SPORTEM, KTÓREGO PRAWIDŁA NIE UZNAJĄ ŻADNYCH CEREGIELI. — OTO NA NASZEM ZDJĘCIU BRUTALNA WALKA O PIŁKĘ MIĘDZY DWOMA ZAWODNIKAMI.